

Radny Karol Niewiadomski apeluje
o zgłaszanie nieprawidłowości.
Będzie interweniował

Karol
Niewiadomski

foto: Karol Niewiadomski

strona 5



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

8 - 14 września 2026 r. ■ nr 36 (563) ■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Co za talent.

Debiutancki singiel Hani Kukuski podbija sieć

Młoda wokalistka z Łęcznej otworzyła zupełnie nowy, w pełni
autorski rozdział w swojej rozwijającej się drodze artystycznej

STR.
12

Ponad stu rowerzystów wsparło leczenie Zuzi



STR. 23

Uwierzyła
fałszywemu
pracownikowi
banku.

Straciła
1500
złotych

STR. 4

Groźny pożar w Starym Radzicu.

Piorun uderzył
w budynek
gospodarczy
- rodzina dziękuje
za pomoc



STR. 4

Puchaczów: Ktoś
strzela do kotów
z wiatrówki

STR. 6

Pałac w Kijanach znów pod młotek



STR. 5

Historia zatoczyła pełne koło, ukazując
wieloletni brak spójnej wizji kolejnych
władz powiatu łęczyńskiego wobec jednego
z najcenniejszych zabytków w regionie

Przedmiotem licytacji jest działka o powierzchni 6,3415 hektara. W jej granicach znajduje się
trzykondygnacyjny, podpiwniczony pałac z około 1850 roku o powierzchni zabudowy 707 m²

Brylanty Polskiej
Gospodarki 2025
- firma z Milejowa
liderem w powiecie
łęczyńskim

STR. 5

Żłobek „Ludwiś”
otworzył swoje drzwi
dla maluchów

STR. 20

REKLAMA
**ŁĘCZYŃSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne,
nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów
i remonty ponad dachem.
Kminy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

S T O P K A
WspólnotaRedaktor Naczelny:
Mateusz OrzechowskiDziennikarze:
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.plReklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plAgata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.plSkład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892Kolportaż:
tel. 791 193 007Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz OrzechowskiDruk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁĘCZNA

• BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA
OSAK, ul. Targowa 14

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email: biuro@ubezpieczenie-lescna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:Kominarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, MIETKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płać i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Gospodynie z Dratowa reprezentowały region w Lublinie

Koło Gospodyń Wiejskich w Dratowie wzięło udział w wojewódzkim etapie prestiżowego Konkursu Kulinarnego „Polska Smakuje”. Reprezentantki gminy Ludwin zaprezentowały regionalne specjały na lubelskim Starym Mieście po tym, jak wywalczyły podium w eliminacjach powiatowych.

Wojewódzka odsłona rywalizacji odbyła się w niedzielę, 30 sierpnia na placu Po Farze w sercu Lublina. Przepustkę do tego etapu członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Dratowie zapewnili sobie dzięki udanemu startowi na szczelbu powiatowym,

gdzie ich potrawy zdobyły uznanie jurorów i dały im 3. miejsce.

Podczas niedzielnego finału dratowskie gospodynie przygotowały estetycznie zaaranżowane stoisko, na którym serwowały odwiedzającym tradycyjne,

swojskie potrawy oraz domowe wypieki. Członkinie koła zaprezentowały się w spójnych strojach z wyrazistymi motywami kwiatowymi i wiankami, dbając o oprawę wizualną i kulturowanie wiejskiego folkloru.

Konkurs pod szyldem „Polska Smakuje” stanowi element ogólnokrajowych działań promujących polską żywność wysokiej jakości oraz ideę świadomych zakupów bezpośrednio od lokalnych wytwórców.

Grzegorz Kuczyński

Koło Gospodyń Wiejskich w Dratowie

fol. Gmina Ludwin

46. rocznica powstania NSZZ „Solidarność” Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A.

3 września mija 46. rocznica powstania Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A. To okazja, by przypomnieć historię związku, którego początki sięgają jednego z najważniejszych momentów w najnowszej historii Polski.

Korzenie sięgające Lubelskiego Lipca 1980

Początki NSZZ „Solidarność” w Lubelskim Węglu „Bogdanka” są ściśle związane z ruchem robotniczym i historycznym zrywem Lubelskiego Lipca 1980 roku, który wybuchł na Lubel-

szczyźnie jeszcze przed wydarzeniami w Stoczni Gdańskiej.

Kopalnia Bogdanka w budowie

Sama Kopalnia Węgla Kamiennego „Bogdanka”, zlokalizowana w Puchaczowie, powstawała w tamtym okresie jako kopalnia w budowie. Załoga oraz rodząca się struktura związkowa aktywnie włączyły się w nurt walki o niezależne reprezentacje pracowników i prawa górników.

Zebranie Założycielskie sprzed 46 lat

3 września 1980 roku, o godzinie 12, na terenie Cechowni Kopalni Bogdanka odbyło

się Zebranie Założycielskie. Wzięło w nim udział około 1500 osób, z których większość przystąpiła do Związku w ciągu kolejnych kilku dni. Głównym inicjatorem i założycielem Związku był Pan Jan Andrzejkiewicz.

To właśnie tego dnia, 3 września 1980 roku, powstała Organizacja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A. – organizacja, która nieprzerwanie działa na rzecz pracowników do dziś, będąc żywym świadectwem historii związanej z walką o prawa pracownicze na Lubelszczyźnie.

Emilia Czukiewska

Stanisław Jamiński wyróżniony w konkursie „Aktywny Senior”



Stanisław Jamiński, prezes Polskiego Związku Emerytów i Rencistów Oddziału w Cycowie, otrzymał wyróżnienie w tegorocznej edycji konkursu „Aktywny Senior”. Kandydaturę pana Stanisława do konkursu zgłosiła Gmina Cyców, doceniając jego wieloletnią działalność na rzecz seniorów, zaangażowanie w życie lokalnej społeczności oraz aktywność społeczną.

Emilia Czukiewska

Sukces MDP z powiatu łęczyńskiego w ogólnopolskim konkursie

Zakończył się konkurs skierowany do dziecięcych i młodzieżowych drużyn pożarniczych pn. „Budujemy SYSTEM ODPORNOŚCI SPOŁECZNEJ w lokalnych społecznościach”.

Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej podjął decyzję o wyróżnieniu i przyznaniu na-

gród wszystkim zgłoszeniom, które przeszły pozytywną weryfikację.

Wśród laureatów konkursu znalazła się drużyna z powiatu łęczyńskiego – MDP Białka.

Sukces młodych strażaków z Białki to potwierdzenie zaangażowania dzieci i młodzieży w budowanie lokalnej odporności społecznej oraz promowanie idei bezpieczeństwa i wolon-

tariatu już od najmłodszych lat. Konkurs, organizowany na szczeblu ogólnopolskim, miał na celu docenienie inicjatyw dziecięcych i młodzieżowych drużyn pożarniczych działających na rzecz swoich społeczności.

Gratulujemy młodym strażakom z MDP Białka oraz ich opiekunom tego wyróżnienia!

Emilia Czukiewska

Rowerowa wyprawa przez malownicze zakątki

Seniorzy pokonali 17 kilometrów



Dziewięcioosobowa grupa cyklistów ze Stowarzyszenia Aktywny Senior w Cycowie wyruszyła na kolejną wspólną trasę po okolicznych miejscowościach. Uczestnicy pokonali na rowerach 17 kilometrów, udowadniając, że chęć do aktywnego spędzania czasu i sąsiedzkiej integracji nie zależy od wieku. Wyprawa odbyła się 2 września. Miłośnicy dwóch kółek wystartowali z Cycowa, a trasa przejazdu wiodła przez Głęboke, Podgłęboke oraz Albertów, skąd przez Podgłęboke peleton powrócił do punktu wyjazdu. Pokonanie całej pętli zajęło seniorom 2 godziny. Choć na początku wycieczki rowerzystów zaskoczył przelotny deszcz, po chwili aura uległa poprawie, pozwalając na spokojną jazdę wśród pól i lasów oraz podziwianie uroków lokalnego krajobrazu.

Grzegorz Kuczyński

Ludwiniacy szukają wokalistów i muzyków



Osoby zainteresowane zasileniem składu „Ludwiniaków” mogą zgłaszać się bezpośrednio do siedziby GCKiS w Ludwinie

Zespół Ludowy „Ludwiniacy”, funkcjonujący pod skrzydłami Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie, ogłosił nabór nowych członków.

Zespół poszukuje osób chętnych do zasilenia sekcji wokalne, a także muzyków grających na instrumentach. Inicjatorzy naboru zaznaczają, że kandydaci nie muszą posiadać wykształcenia muzycznego ani wcześniejszej praktyki scenicznej, ponieważ kluczowe znaczenie ma

zaangażowanie, chęć do regularnych ćwiczeń oraz zamiłowanie do tradycyjnego folkloru.

Działalność w zespole obejmuje cykliczne próby warsztatowe, podczas których uczestnicy szlifują umiejętności wokalne i instrumentalne pod okiem instruktorów. Członkowie grupy otrzymują tradycyjne stroje ludowe i reprezentują gminę Ludwin na zewnątrz, występując podczas lokalnych uroczystości, dożynek, przeglądów folklorystycznych oraz festiwali kulturalnych na terenie województwa.

Grzegorz Kuczyński

LEC

Będzie piękna droga, chodniki i ścieżka rowerowa

Sześć ofert na przebudowę wojewódzkiej trasy z Łęcznej do Kijan

Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie otworzył oferty w przetargu na gruntowną rozbudowę odcinka drogi wojewódzkiej numer 829. Do rywalizacji o kontrakt stanęło sześć przedsiębiorstw, a najtańsza propozycja opiewa na niespełna 38 milionów złotych. Zanim jednak doszło do otwarcia ofert, urzędnicy stoczyli z wykonawcami batalię o kryteria przetargowe.

Postępowanie dotyczy strategicznego dla mieszkańców powiatu łęczyńskiego fragmentu trasy pomiędzy Łęczną a Kijanami. Po rozpieczętowaniu ofert 24 lipca okazało się, że zainteresowanie realizacją prac jest duże.

Najniższą cenę zaproponowała spółka PBI Infrastruktura z Kraśnika, która wyceniła całe przedsięwzięcie na 37 796 801,19 zł brutto. Na drugim miejscu pod względem ceny uplasował się koncern Strabag z Pruszkowa, żądając 41 427 956,32 zł. Dalej oferty złożyły kolejne firmy z naszego regionu. Przedsiębiorstwo WOD-BUD z Kraśnika oszacowało



Droga wojewódzka 829 Łęczna - Kijany. Wyłonił się wykonawca, który będzie miał 23 miesiące od momentu zawarcia umowy na sfinalizowanie wszystkich prac i uzyskanie pozwolenia na użytkowanie. Zadanie ma zostać sfinansowane przy udziale funduszy unijnych

wartość prac na 43 229 489,46 zł, a Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów zaproponowało 43 281 477,48 zł. Stawkę zamknęły dwie spółki z innych części kraju. Rubau Polska z Warszawy wyceniła inwestycję na 48 408 587,04 zł, natomiast Duna Polska z Krakowa przedstawiła najdroższą ofertę o wartości 54 287 413,00 zł. Różnica pomiędzy skrajnymi propozycjami cenowymi wynosi blisko 16,5 miliona złotych.

Batalia o warunki udziału

Droga do otwarcia ofert była wyboista. Pierwotnie termin składania dokumentów wyznaczono na 16 czerwca roku. Jednak z powodu dziesiątek szczegółowych pytań od oferentów Zarząd Dróg Wojewódzkich musiał aż sze-

ciokrotnie korygować ogłoszenie i przesunąć termin.

Największe emocje wzbudziły kryteria doświadczenia. W pierwotnej Specyfikacji Warunków Zamówienia urzędnicy wymagali, aby startująca w przetargu firma mogła wykazać się zrealizowaniem w ostatnich pięciu latach co najmniej jednej budowy lub przebudowy drogi publicznej o wartości minimum 20 milionów złotych netto. Podobny wymóg dotyczył doświadczenia kierownika budowy. Część przedsiębiorców uznała ten pułap za zbyt wygórowany, argumentując, że odcina on od zamówienia solidne firmy średniej wielkości i ogranicza zdrową konkurencję cenową.

Dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie, Paweł Szu-

mera, początkowo twardo bronił wysokiego progu. W oficjalnym piśmie do wykonawców podkreślał, że zasada proporcjonalności nie oznacza konieczności dopuszczenia do postępowania każdego wykonawcy, lecz takiego, który daje rękojmię należytego wykonania zamówienia. Jak zaznaczał, określenie wymogów na poziomie istotnie niższym niż wartość samego zamówienia stanowi przejaw racjonalnego i bezpiecznego działania zamawiającego, dbającego o środki publiczne. Presja ze strony rynku przyniosła jednak skutek. Po kolejnym wniosku ZDW zmienił zdanie i na początku lipca obniżył próg wymaganego doświadczenia do 18 milionów złotych netto, co poskutkowało napływem sześciu konkurencyjnych ofert.

Ścieżka rowerowa i rondo

Dla kierowców i mieszkańców Kijan, Nowogrodu oraz Łęcznej modernizacja oznacza całkowitą odmianę standardu podróżowania. Dotychczasowa nawierzchnia zostanie rozebrana, poszerzona i wzmocniona nowymi warstwami bitumicznymi. Drogowcy skorygują niebezpieczne łuki, rozbudują skrzyżowania z drogami lokalnymi i wybudują nowe rondo, którego pierścień zyska

nawierzchnię z kostki kamiennej.

Kluczową zmianą z perspektywy bezpieczeństwa będzie powstanie nowej ścieżki rowerowej i ciągów pieszo-rowerowych. Piesi oraz rowerzyści zyskają wydzieloną, bezpieczną przestrzeń, dzięki czemu nie będą już zmuszeni do korzystania z wąskich, nieutwardzonych poboczy przy ruchliwej trasie. Wzdłuż drogi zaplanowano również budowę chodników, nowoczesnych zatok autobusowych, nowego oświetlenia drogowego przy skrzyżowaniach i dojazdach do przystanków oraz specjalnej zatoki do kontroli pojazdów dla inspekcji transportowej i policji.

Audyt wymusił ograniczenie prędkości

Projekt stałej organizacji ruchu musiał zostać zaktualizowany o ustalenia audytu bezpieczeństwa ruchu drogowego. Na jego podstawie w Kijanach, w rejonie projektowanego przejścia dla pieszych dopuszczalna prędkość zostanie obniżona do 50 km/h. Nowe oznakowanie zatwierdził pełniący obowiązki kierownika działu Drogownictwa i Ruchu Drogowego w Urzędzie Marszałkowskim, Krzysztof Tajer.

Inwestycja wymagać będzie również szeroko zakrojonych prac ziemnych i rozbiórkowych. Oprócz przebudowy sieci gazowych, wodociągowych, kanalizacyjnych i elektroenergetycznych konieczne będzie wyburzenie budynku mieszkalnego kolidującego z inwestycją, położonego w Nowogrodzie.

Wyłoniony wykonawca będzie miał 23 miesiące od momentu zawarcia umowy na sfinalizowanie wszystkich prac i uzyskanie pozwolenia na użytkowanie. Zadanie ma zostać sfinansowane przy udziale funduszy unijnych w ramach programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego na lata 2021–2027.

- W chwili obecnej trwa etap sprawdzania i oceny złożonych ofert - wyjaśnia Wspólnocie Magdalena Grządkowska z Wydziału Zamówień Publicznych i Umów Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Komisja przetargowa ocenia nie tylko cenę, która stanowi 60 procent wagi, lecz także deklarowany okres rękojmi, doświadczenie kierownika budowy oraz deklarację samodzielnego ułożenia kluczowych warstw asfaltu.

Grzegorz Kuczyński

Czysty Wieprz dla kajakarzy i mieszkańców

Wyłowiono 400 kilogramów śmieci

Blisko 400 kilogramów odpadów wydobyli z wody społecznicy, przedsiębiorcy i pasjonaci turystyki wodnej, którzy w ostatnich tygodniach porządkowali 41-kilometrowy odcinek rzeki Wieprz na terenie powiatu łęczyńskiego. Podsumowanie ekologicznej akcji odbyło się 29 sierpnia, dowodząc, że troska o czystość środowiska naturalnego może skutecznie łączyć lokalne firmy, stowarzyszenia oraz samorządy.



W sprzątanie zaangażowały się lokalne podmioty związane z turystyką kajakową: wypożyczalnia Kajaki Łęczna i Kajakowe Love, Robert Kasprzak oraz Stowarzyszenie Turystyki Aktywnej Nad Wieprzem

Działania porządkowe trwały przez kilka tygodni i wymagały niemałego wysiłku fizycznego. Uczestnicy akcji przeczyszczyli koryto i brzegi rzeki bezpośrednio z poziomu kajaków, docierając do zarośli, zakoli i wypłyceń, które na co dzień są niedostępne z łądu. Finałowe spotkanie podsumowujące tegoroczną zbiórkę zorganizowano w sobotę, 29 sierpnia. Mimo przelotnych opadów deszczu ekipa wolontariuszy zameldowała się na brzegu z imponującym, choć jednocześnie zasmakującym urobkiem.

Bilans przedsięwzięcia zamknął się w 400 kilogramach wyciągniętych z rzeki odp-

dów. Z nurtu wyłowiono przede wszystkim setki szklanych i plastikowych butelek po napojach i alkoholu, puszki, foliowe worki, a także zatopione plastikowe skrzynki, wiadra, elementy metalowe czy zużyty sprzęt gospodarstwa domowego. Wszystkie te przedmioty trafiły na pakę samochodu dostawczego, szczerze wypełniając przestrzeń ładunkową. Wiele z nich zalegało w mule przez długie miesiące, a nawet lata, stanowiąc poważne zagrożenie dla ryb, ptactwa wodnego oraz kąpiących się i kajakarzy.

Inicjatywa była efektem współpracy pasjonatów rzeki

z instytucjami publicznymi. W sprzątanie zaangażowały się lokalne podmioty związane z turystyką kajakową: wypożyczalnia Kajaki Łęczna i Kajakowe Love, Robert Kasprzak oraz Stowarzyszenie Turystyki Aktywnej Nad Wieprzem. Przedsięwzięcie zyskało wsparcie samorządu Powiatu Łęczyńskiego oraz Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. Kluczową rolę w bezpiecznym zagospodarowaniu zanieczyszczeń odegrały lokalne służby komunalne – za odbiór i utylizację zebranych śmieci odpowiadała Gmina Spiczyn na czele z wójtem Tomaszem Iwanickim oraz



Uczestnicy akcji przeczyszczyli koryto i brzegi rzeki bezpośrednio z poziomu kajaków, docierając do zarośli, zakoli i wypłyceń, które na co dzień są niedostępne z łądu

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej z Milejowa.

Grzegorz Kuczyński

Prace drogowe w Albertowie. Gmina wyrównała i utwardziła lokalny odcinek



Fotografia udostępniona przez Urząd Gminy na profilu w mediach społecznościowych - utwardzona droga

W miejscowości Albertów, na odcinku drogi zlokalizowanym przy lesie, przeprowadzono prace mające na celu poprawę stanu nawierzchni.

W ramach podjętych działań droga została wyrównana, utwardzona oraz wysypana

kruszywem. Roboty wykonano z wykorzystaniem sprzętu technicznego należącego do gminy Puchaczów.

Posiadanie własnego parku maszynowego pozwala gminie na bieżąco realizować prace konserwacyjne oraz reagować na potrzeby związane z infrastrukturą drogową na swoim terenie.

Emilia Czukiewska

Groźny pożar w Starym Radzicu

Piorun uderzył w budynek gospodarczy – rodzina dziękuje za pomoc

Gwałtowne wyładowanie atmosferyczne doprowadziło do groźnego pożaru budynku gospodarczego w Starym Radzicu w powiecie łęczyńskim.

Ogień błyskawicznie objął całą połąć dachową oraz składowane na poddaszu bele siana. W wielogodzinnej akcji gaśniczej i dogaszaniu pogorzeliska uczestniczyło siedem zastępów straży pożarnej.

Do zdarzenia doszło 31 sierpnia podczas burzy, która przetoczyła się nad regionem. Tuż po godzinie 18 piorun trafił bezpośrednio w murowany budynek, wywołując natychmiastowy pożar konstrukcji dachu. Żywił bardzo szybko rozprzestrzenił się na całe poddasze.

Do walki z ogniem skierowano liczne siły ratownicze. W miarę trwania akcji na miejsce wzywano kolejne jednostki wsparcia. Łącznie z pożarem walczyło siedem zastępów państwowej oraz ochotniczej straży pożarnej JRG Łączna OSP Dratów OSP KSRG



Wyteżone działania gaśnicze i zabezpieczające trwały do późnych godzin nocnych

Ludwin OSP KSRG Rogóżno OSP Zezulin OSP Januszkówka OSP Stary Radzic.

Największą przeszkodą podczas prowadzonych działań okazała się zawartość strychu, który był szczelnie wypełniony belami siana. Spasowane siano tworzy zbitą warstwę, które po zajęciu ogniem długo tłą się od środka, co uniemożliwia proste ugaszenie strumieniem wody. Strażacy musieli pracować w aparatach ochrony dróg oddechowych bezpośrednio na nadpalonym

stropie oraz z drabin, mozolnie rozrzucając i przelewając kolejne warstwy spalonego materiału pośród zwęglonych belek więzby dachowej.

Podziękowanie rodziny

- Pragniemy złożyć najszczersze wyrazy wdzięczności wszystkim osobom i służbom, które 31 sierpnia niosły nam pomoc podczas pożaru naszego budynku gospodarczego w Starym Radzicu – mówią poszkodowani Anna

i Janusz Grzegorzcyk

- Szczególne podziękowania kierujemy do funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej oraz druhow Ochoćniczych Straży Pożarnych. Dziękujemy wszystkim ośmiu zastępom za najwyższy profesjonalizm, niezwykłą sprawność i ogromne poświęcenie podczas trudnej, wielogodzinnej akcji gaszenia poddasza. To Wasze zdecydowane działanie zapobiegło rozprzestrzenieniu się ognia na pozostałe zabudowania.



Ostatnie jednostki zakończyły akcję i opuściły miejsce zdarzenia dopiero po północy. Dzięki determinacji ratowników udało się opanować zarzewia ognia i zapobiec przeniesieniu się pożaru na pobliskie zabudowania gospodarstwa

- Z całego serca dziękujemy naszej Rodzinie oraz Sąsiadom – zarówno tym najbliższym, jak i mieszkańcom z całej okolicy. Wasza bezinteresowna pomoc, natychmiastowa reakcja, ludzka solidarność i niezastąpione wsparcie okazały się nieocenione. Świadomość, że w obliczu zagrożenia możemy liczyć na bliskich oraz tak zżytą i chętną do pomocy społeczność, daje nam ogromną

siłę do przetrwania tych najtrudniejszych chwil – mówią dalej poszkodowani.

- Słowa uznania i wdzięczności pragniemy przekazać również wójtowi gminy Ludwin za osobistą obecność na miejscu zdarzenia oraz życzliwe wsparcie w tym dramatycznym czasie. - Dziękujemy za każdą pomocną dłoń i okazane serce - Anna i Janusz Grzegorzcyk.

Grzegorz Kuczyński

Kogut z Brzezin bezkonkurencyjny w województwie



Drużyna KGW i OSP z Brzezin przy swoim wieńcu kogucie

Wieniec dożynkowy w kształcie okazałego koguta, uwity przez Koło Gospodyń Wiejskich w Brzezinach, zdobył 1. miejsce w kategorii wieńca współczesnego podczas Dożynek Wojewódzkich 2026 w Świdniku. Rękodzieło gospodyń z gminy Puchaczów skompletowało tym samym dożynkowego „hat-tricka”, triumfując wcześniej na szczeblu gminnym oraz powiatowym. Podczas uroczystości państwowym odznaczeniem uhonorowano również lokalnego ogrodnika Pawła Sereję.

Tegoroczne wojewódzkie święto plonów zorganizowano w niedzielę, 30 sierpnia w Świdniku. Powiat Łęczyński oraz gminę Puchaczów reprezentowała liczna grupa samorządowców i działaczy, na czele ze starostą łęczyńskim Łukaszem Reszką, wicestarostą Szymonem Czechem, przewodniczącym Rady

Powiatu Mariuszem Fijałkowskim oraz wójt gminy Puchaczów Urszulą Hucz. Do Świdnika przyjechali również wójt gminy Andrzej Marcin Chabros, wójt gminy Spiczyn Tomasz Iwanicki oraz zastępca wójta gminy Milejów Grzegorz Tkaczuk.

Głównym bohaterem dożynkowego korowodu okazał się wieniec przygotowany przez Koło Gospodyń Wiejskich w Brzezinach. Misternie wykonana ze zbóż, traw i ziół rzeźba przedstawiająca dumnego koguta zachwycała komisję konkursową, która przyznała jej bezapelacyjnie 1. miejsce w rywalizacji na najpiękniejszy wieniec współczesny. Sukces w Świdniku to zwieńczenie niezwyklej serii zwycięstw tej kompozycji. Kogut z Brzezin zajął bowiem najwyższe miejsce na podium podczas dożynek gminy Puchaczów, powtórzył ten sukces na dożynkach

powiatowych, by okazać się bezkonkurencyjnym w całym województwie lubelskim.

W dożynkowym przemarszu gospodyniom z Brzezin pomagali strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Brzezinach, którzy wzięli na swoje barki ciężar niesienia konstrukcji, a asystowały im najmłodsze pociechy – Julka, Pola i Franek, ubrane w żółte stroje kurczaków. Członkinie koła nie kryły wzruszenia po ogłoszeniu werdyktu, podkreślając ogrom pracy włożonej w przygotowanie.

- Za każdym słowem, każdym przygotowanym daniem stoją czyjeś ręce, czas i serce. I właśnie z tych wszystkich małych rzeczy powstaje coś wielkiego. A Kogut? Może już spokojnie odetchnąć, przestać strościć piórka i udać się na zasłużony odpoczynek. Trzy razy zapał na pierwszym miejscu, więc chyba na-



Pięć kury pięją, bo mają koguta i to takiego na medal z Brzezin

leży mu się wolne – informują panie ze zwycięskiego KGW.

Wojewódzkie święto plonów było także okazją do promocji regionalnych smaków. Oficjalne stoisko Powiatu Łęczyńskiego zostało przygotowane wspólnymi siłami przez KGW Brzeziny oraz KGW Ciechanki. Odwiedzający mogli spróbować tradycyjnych potraw, w tym słynnego prześniaka buraczanego ciechańskiego, zwanego lokalnie buraczarem lub buraczakiem. Ten wyjątkowy wypiek na bazie buraków cukrowych od 28 listopada 2023 roku figuruje na oficjalnej Liście Produktów Tradycyjnych prowadzonej przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju

Wsi.

Ważnym i podniosłym akcentem uroczystości w Świdniku było również docenienie ludzi ciężkiej pracy na roli. Prowadzący Gospodarstwo Ogrodnicze Paweł Serej został uroczystie uhonorowany odznaką „Zasłużony dla Rolnictwa”. To prestiżowe wyróżnienie resortowe zostało nadane przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na formalny wniosek Powiatu Łęczyńskiego, stanowiąc dowód uznania dla wieloletniego wkładu ogrodnika w rozwój nowoczesnego sektora rolno-ogrodniczego w naszym powiecie.

Grzegorz Kuczyński

Uwierzyła fałszywemu pracownikowi banku. Straciła 1500 złotych

43-letnia mieszkanka powiatu łęczyńskiego padła ofiarą oszustwa metodą „na pracownika banku”.

Kobieta uwierzyła mężczyźnie, który telefonicznie poinformował ją o rzekomych próbach włamania na jej konto bankowe.

Skontaktowała się z nią mężczyzna podający się za pracownika banku. Rozmówca miał wschodni akcent i przekonywał kobietę, że ktoś kilkakrotnie próbował uzyskać dostęp do jej konta.

Fałszywy pracownik banku poinformował kobietę, że w związku z rzekomym zagrożeniem konieczne jest zablokowanie konta. Następnie polecił jej zalogowanie się do aplikacji bankowej i wygenerowanie kodu BLIK, który miał rzekomo służyć do odblokowania konta.

Kobieta, przekonana, że rozmawia z prawdziwym pracownikiem banku, wykonała polecenia rozmówcy. W efekcie straciła 1500 złotych.

Magdalena Kołcon

LUB

Od sprzedaży, przez komornika, po kolejny przetarg

Pałac w Kijanach znów pod młotek

Historia zatoczyła pełne koło, ukazując wieloletni brak spójnej wizji kolejnych władz Powiatu Łęczyńskiego wobec jednego z najcenniejszych zabytków w regionie. Rezydencja w Kijanach w 2018 roku została sprzedana prywatnej fundacji pod szumne zapowiedzi utworzenia muzeum, po jej upadku i latach postępującej dewastacji samorząd odkupił ją na licytacji komorniczej, by ratować niszczone mury, a dziś ta sama powiatowa instytucja ponownie wystawiła XIX-wieczny majątek na sprzedaż.

Sprzedaż z lokatorami i wielkie obietnice

Początek urzędowego zamieszania wokół zespołu pałacowo-parkowego sięga 2018 roku. Wówczas ówczesny Zarząd Powiatu w Łęcznej podjął decyzję o zbyciu zabytkowej posiadłości, w której przez dekady funkcjonowała szkoła rolnicza oraz internat. Nieruchomość trafiła w ręce fundacji Think Tank z Zawieprzyc za kwotę 3,33 miliona złotych. Nowy właściciel roztaczał przed opinią publiczną ambitne plany. W zabytkowych wnętrzach miało powstać nowoczesne muzeum, ośrodek kulturalny oraz przestrzeń wystawiennicza. Zapowiedzi te szybko jednak zderzyły się z brutalną rzeczywistością. Fundacja nie rozpoczęła żadnych poważnych prac adaptacyjnych, a jej sytuacja finansowa uległa załamaniu.

Pięć lat upadku i postępującej dewastacji

Lata 2018–2023 okazały się dla rezydencji okresem najpoważniejszej degradacji w powojennej historii. Pozbawiony dozoru i bieżącego ogrzewania gmach padł



Pałac w Kijanach: Przedmiotem licytacji jest działka ewidencyjna nr 78/50 o powierzchni 6,3415 hektara. W jej granicach znajduje się trzykondygnacyjny, podpiwniczony pałac z około 1850 roku o powierzchni zabudowy 707 m², powierzchni użytkowej 1565,40 m² i całkowitej 2363,2 m², a także park z bezpośrednim dostępem do rzeki Wieprz

ofiara bezwzględnych szabrowników oraz wandalii. Wybijano szyby w oknach, wyrywano elementy instalacji, niszczone zabytkowe parkiety i sztukaterie, a przez nieszczelny dach do wnętrza wdzierała się woda, powodując zagrzybienie ścian i gnicie drewnianych stropów. Mieszkańcy Kijan oraz społecznicy wielokrotnie alarmowali lokalne media o dramatycznym stanie zabytku, w którym koczowały przypadkowe osoby. Z powodu narastających długów właściciela nieruchomość została ostatecznie zajęta przez komornika sądowego, a jej dalszy los zawisł na włosku.

Komornicza licytacja i powrót pod skrzydła samorządu

Przełom nastąpił we wrześniu 2023 roku, kiedy komornik wyznaczył termin licytacji zrujnowanego pałacu. Władze powiatu, ze starostą Krzysztofem Niewiadomskim na czele, zdecydowały się na przystąpienie do licytacji w celu odkupienia majątku, który samorząd sam wcześniej sprzedał. Powiat wylicytował nieruchomość za kwotę nieco ponad 2,4 miliona złotych, argumentując ten ruch koniecznością ratowania dziedzictwa

historycznego przed ostateczną ruiną lub przejęciem przez spekulantów.

Jesienią 2023 roku pałac formalnie powrócił do zasobów powiatu, czemu towarzyszyła fala optymizmu. Władze deklarowały wolę przywrócenia obiektowi dawnego blasku, stworzenia centrum integracji, przestrzeni edukacyjnej bądź zaplecza turystycznego powiązanego z doliną rzeki Wieprz. W akcję ratunkową zaangażowała się nawet młodzież z powiatowych szkół, która w ramach wolontariatu pomagała w wynoszeniu gruzu, zabezpieczaniu wyłomów w oknach oraz karczowaniu zarośli w otaczającym parku.

Zderzenie z kosztami i ponowny przetarg

Entuzjazm opadł w zderzeniu z kosztorysami budowlanymi. Szacunki wykazały, że kompleksowa renowacja zabytku, wymiana wszystkich instalacji, odbudowa dachów oraz adaptacja pomieszczeń do współczesnych norm przeciwpożarowych i sanitarnych to wydatek rzędu kilkudziesięciu milionów złotych. Kwota ta wielokrotnie przewyższa możliwości inwestycyjne Powiatu Łęczyńskiego, a pozyskanie tak gigantycznych

dotacji zewnętrznych na pojedynczy budynek okazało się nierealne.

W efekcie samorząd po raz kolejny zmienił zdanie i powrócił do koncepcji sprzedaży majątku prywatnemu inwestorowi. Pierwszy ustny przetarg nieograniczony zorganizowano 16 stycznia, jednak zakończył się on fiaskiem z powodu zupełnego braku ofert.

Zarząd Powiatu nie zrezygnował z prób pozbycia się obiektu i ogłosił drugie postępowanie przetargowe. Cenę wywoławczą całego kompleksu ustalono na 4 100 000 zł, a wysokość wymaganego wadium wynosi 205 000 zł. Pieniądze z tytułu wadium muszą wpłynąć na konto starostwa najpóźniej do 11 września. Drugi przetarg odbędzie się 15 września o godzinie 10 w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Łęcznej przy alei Jana Pawła II 95A.

Przedmiotem licytacji jest działka ewidencyjna nr 78/50 o powierzchni 6,3415 hektara. W jej granicach znajduje się trzykondygnacyjny, podpiwniczony pałac z około 1850 roku o powierzchni zabudowy 707 m², powierzchni użytkowej 1565,40 m² i całkowitej 2363,2 m², a także park z bezpośrednim dostępem do rzeki Wieprz.

Zgodnie z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego gminy Spiczyn teren przeznaczony jest pod usługi publiczne oraz zieleni parkową, z możliwością prowadzenia usług komercyjnych czy wystawienniczych. Obiekt figuruje w rejestrze Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie pod numerami 759 oraz 779, co nakłada na przyszłego właściciela ścisły nadzór konserwatorski nad każdym etapem prac remontowych. Czy po latach urzędowych zawirowań znajdzie się podmiot gotowy wyłożyć miliony na zakup i odbudowę rezydencji w Kijanach, wyjaśni się w połowie września.

Grzegorz Kuczyński

Brylanty Polskiej Gospodarki 2025 – firma z Milejowa liderem w powiecie łęczyńskim

Instytut Europejskiego Biznesu opublikował wyniki tegorocznej edycji rankingu „Brylanty Polskiej Gospodarki 2025”, w którym tytuł ten otrzymało 1013 firm z województwa lubelskiego.

Zdecydowanym liderem wśród przedsiębiorstw z powiatu łęczyńskiego okazała się Dawtona Milejów Sp. z o.o., której wartość rynkowa w grudniu 2025 r. oszacowana została na aż 250 mln zł, co dało jej wysoką, 52. pozycję w skali całego województwa. Łącznie w prestiżowym zestawieniu znalazło się dziesięć firm związanych z regionem.

Tytuł Brylant Polskiej Gospodarki przyznawany jest firmom, których szacowana wartość rynkowa przekracza 10 mln zł. W tegorocznej edy-

cji Instytut przeanalizował wyniki finansowe 200 tysięcy polskich przedsiębiorstw, badając ich kondycję finansową za lata 2023–2024. Analiza objęła firmy spełniające określone kryteria, m.in. przychody netto powyżej 200 tys. zł, zysk netto powyżej 20 tys. zł oraz kapitał własny przekraczający 20 tys. zł w obu analizowanych latach. Wartość rynkowa przedsiębiorstw została oszacowana w sposób analogiczny do wycen spółek notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie, z wykorzystaniem wskaźników C/Z (cena do zysku netto) oraz C/WK (cena do wartości księgowej).

Za Dawtoną z Milejowa uplasowało się Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe Górnik Sp. z o.o. z Bogdanki, którego wartość rynkowa oszacowana została na 83 mln zł (186. miejsce w województwie).

Emilia Czukiewska

Pozycja	Firma	Siedziba	Wartość rynkowa (mln zł)
52	Dawtona Milejów Sp. z o.o.	Milejów	250
186	Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe Górnik Sp. z o.o.	Bogdanka	83
445	Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Łęczna Sp. z o.o.	Łęczna	31
447	MF Machinery Sp. z o.o.	Łęczna	31
449	Spółdzielnia Mieszkaniowa im. Stefana Batorego	Łęczna	31
589	Ekotrans Bogdanka Sp. z o.o.	Bogdanka	23
702	PRG Linter S.A.	Łęczna	17
730	Wamex Sp. z o.o. sp.k.	Łęczna	16
800	Lider & Partners Sp. z o.o.	Rogóźno	14
856	One Ticket Sp. z o.o.	Cyców	13
920	Edom Ks-Bud Sp. z o.o.	Łęczna	12

Interwencje samorządowe

Radny Karol Niewiadomski apeluje o zgłaszanie nieprawidłowości

Karol Niewiadomski, radny Powiatu Łęczyńskiego, uruchomił bezpośredni kanał kontaktu dla mieszkańców, którzy dostrzegają naruszenia prawa, padli ofiarą niesprawiedliwości lub posiadają wiedzę o lokalnych nadużyciach. Samorządowiec zapowiada zdecydowane działania kontrolne, gwarantując zgłaszającym pełną anonimowość i pomoc w nagłośnieniu trudnych spraw.

Mandat radnego to nie tylko udział w comiesięcznych sesjach i głosowanie nad projektami uchwał, ale przede wszystkim



Radny Karol Niewiadomski

funkcja kontrolna oraz reprezentowanie interesów mieszkańców. Karol Niewiadomski postanowił wyjść naprzeciw osobom, które często czują się bezradne w starciu z machiną urzędniczą lub obawia-

ją się reakcji lokalnego środowiska. W swoim apelu zachęca do przekazywania informacji o wszelkich podejrzeniach łamania przepisów, oferując merytoryczną weryfikację każdego sygnału.

– Nie obiecuję cudów. Obiecuje natomiast, że każdą sprawę przeczytam, przeanalizuję i sprawdzę, co można z nią zrobić. Tam, gdzie będą podstawy do działania, będę działał – podkreśla Karol Niewiadomski.

Wśród zapowiadanych narzędzi radny wymienia kierowanie formalnych wniosków o udo-

stępnie informacji publicznej, składanie interwencji i zawiadomień do odpowiednich organów, a w razie konieczności także nagłaśnianie tematów w przestrzeni medialnej.

Przedstawiciel powiatowego samorządu zaznacza, że w swojej działalności kontrolnej nie zamierza ograniczać się wyłącznie do granic administracyjnych powiatu łęczyńskiego ani ulegać nieformalnym naciskom. Zwraca uwagę, że determinacja i skrupulatna analiza dokumentów potrafią przynieść wymierne rezultaty nawet

w sprawach, o których dotychczas wolano się milczeć.

– Pełnię mandat radnego i traktuję go jako zobowiązanie do działania dla ludzi. Nie jestem związany żadnymi lokalnymi układami i nie zamierzam zastanawiać się, czy zajęcie się daną sprawą komuś się spodoba. W swoim życiu widziałem już sporo, były naciski, nieprzyjemności i groźby. Nie zamierzam się bać – dodaje samorządowiec.

Zgodnie z przepisami ustawy o samorządzie powiatowym radni dysponują uprawnieniami

umożliwiającymi wstęp do pomieszczeń jednostek organizacyjnych powiatu, wgląd w dokumentację oraz żądanie wyjaśnień od kierowników instytucji. W połączeniu z ustawą o dostępie do informacji publicznej daje to skuteczne narzędzia do przeświadczenia działalności organów władzy i spółek komunalnych.

Radny Niewiadomski zaprasza do kontaktu pod numerem telefonu 795 213 320 oraz mailowo pod adresem radnyniewiadomski@gmail.com.

Grzegorz Kuczyński

Policja zajmuje się sprawą

Ktoś strzela do kotów z wiatrówki

Władze gminy Puchaczów ostrzegają mieszkańców przed niebezpiecznym procederem, do którego dochodzi na terenie miejscowości. Nieznany sprawca strzela do kotów z broni pneumatycznej, raniąc bezbronnych czworonogów. Urzędnicy zgłosili sprawę policji, a za znęcanie się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Oficjalny komunikat z prośbą o zachowanie czujności opublikował Urząd Gminy w Puchaczowie po tym, jak do urzędników dotarły niepokojące sygnały o rannych zwierzętach. Z przekazanych informacji wynika, że w przestrzeni miejscowości ktoś używa wiatrówki jako narzędzia do atakowania kotów. O bezdusznych zachowaniach natychmiast powiadomiono policję, która prowadzi czynności zmierzające do zidentyfikowania i zatrzymania sprawcy.

Gminny samorząd przypomina, że strzelanie do zwierząt jest przestępstwem ściganym z urzędu. Zgodnie z zapisami ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku

o ochronie zwierząt za znęcanie się grozi kara do 3 lat więzienia. W sytuacji, gdy czyn zostanie zakwalifikowany przez śledczych jako działanie ze szczególnym okrucieństwem, sprawcy grozi od 3 miesięcy do nawet 5 lat pozbawienia wolności. W takich przypadkach sądy orzekają również nawiązki finansowe na rzecz organizacji prozwierzęcych sięgające od 1000 do 100 000 zł oraz wieloletni zakaz posiadania zwierząt.

Używanie broni pneumatycznej w terenie zabudowanym stwarza śmiertelne zagrożenie nie tylko dla czworonogów, ale stanowi również bezpośrednie niebezpieczeństwo dla ludzi.

Wystrzelony ołowiany śrut może z rykoszetu ugodzić przypadkowego przechodnia, rowerzystę czy bawiące się na posesjach dzieci.

Służby apelują do mieszkańców o natychmiastowe zgłaszanie każdego podejrzanego zachowania oraz weryfikację nagrań z przydomowych kamer monitoringu, które mogły zarejestrować osobę mierzącą z broni do zwierząt. Każda informacja przekazana mundurowym może pomóc w przerwaniu tego procederu i pociągnięciu sprawcy do surowej odpowiedzialności karnej.

Grzegorz Kuczyński

Ogłaszamy MAXymalne zaangażowanie! Ten zuch szuka domu

Stowarzyszenie Milejów Dla Zwierząt poszukuje domu dla Maxa, około 2-letniego psa w typie owczarka.

Pies jest wykastrowany i czeka na kogoś, kto pokaże mu, że życie może być naprawdę piękne.

Łagodny, ale potrzebujący czasu

Jak podkreślają wolontariusze stowarzyszenia, Max jest łagodnym i kochającym zabawę psem, uwielbiającym aktywność. W nowym otoczeniu bywa jednak jeszcze lekko wycofany – potrzebuje czasu, spokoju oraz

przede wszystkim cierpliwości, aby zaufać człowiekowi i w pełni się otworzyć.

Dom z ogrodem najlepszym rozwiązaniem

Max nie odnajduje się dobrze w warunkach mieszkaniowych. Zdecydowanie lepiej czułby się w domu z ogrodem, gdzie miałby przestrzeń do odpoczynku, zabawy oraz obserwowania otaczającego go świata.

Kogo szuka Max

Stowarzyszenie poszukuje dla Maxa mądrego, spokojnego i odpowiedzialnego domownika, który nie będzie oczekiwał od niego wszystkiego

Max to około dwuletni, wykastrowany pies, który czeka na swój dom na zawsze



fot. Stowarzyszenie Milejów dla zwierząt

od razu, lecz da mu czas i poczucie bezpieczeństwa. Domu, który pokaże psu, że człowiek może być jego najlepszym przyjacielem.

Osoby zainteresowane adopcją Maxa zachęcamy do kontaktu ze Stowarzyszeniem Milejów Dla Zwierząt.

Emilia Czukiewska

Pierwszy żłobek w gminie Ludwin

Żłobek „Ludwiś” otworzył swoje drzwi dla maluchów

W Ludwinie oficjalnie zainaugurował działalność pierwszy samorządowy żłobek. Nowa placówka „Ludwiś” zapewni opiekę najmłodszym mieszkańcom gminy, ułatwiając rodzicom powrót do aktywności zawodowej po urloпах rodzicielskich. Całość inwestycji została sfinansowana ze środków zewnętrznych pozyskanych z programu rządowego.

Uroczystość otwarcia obiektu odbyła się 3 września z udziałem przedstawicieli władz rządowych, samorządowych oraz mieszkańców. Powstanie żłobka to przełomowy moment w rozwoju lokalnej infrastruktury społecznej. Do tej pory na terenie gminy



brakowało publicznej instytucji dedykowanej dzieciom do lat 3. - Utworzenie placówki to bezpośrednia odpowiedź na postulaty młodych rodzin, które chcą łączyć wychowanie dzieci z pracą zawodową – mówi wójt gminy Ludwin Andrzej Marcin Chabros.

Symbolicznym punktem uroczystości było wspólne przecięcie wstęgi. Dokonali go: wicewójtowa lubelski Wojciech Wołoch, Michał Woźniak reprezentujący posła na Sejm Rze-

czypospolitej Polskiej Krzysztofa Bojarskiego, wicestarosta łączyński Szymon Czech, wójt Andrzej Chabros, wiceprzewodniczący Rady Gminy Ludwin Piotr Szymański, skarbnik gminy Ewa Witkowska, prezes Lubelskiego Klubu Biznesu i matka chrzestna wizerunku Ludwisia Agnieszka Gąsior-Mazur, a także Emilia Kurlak wraz z córką Oliwką. Po części oficjalnej ks. Marek Jaśkowski, proboszcz parafii pod wezwaniem Matki Bożej

Częstochowskiej w Ludwinie, dokonał poświęcenia budynku.

W ramach zadania zaadaptowano i przygotowano 244 m² powierzchni użytkowej. Całkowity koszt realizacji przedsięwzięcia zamknął się w kwocie 1 415 188 zł. Samorząd nie musiał jednak dokładać do prac budowlanych z własnego budżetu, ponieważ gmina pozyskała dofinansowanie w wysokości 100 procent wartości zadania.

Grzegorz Kuczyński

Nowoczesny punkt zbiórki odpadów powstanie w Dratowie



Gmina Ludwin podpisała umowę na budowę Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Dratowie. Inwestycja o wartości przekraczającej 3,3 miliona złotych zapewni mieszkańcom bezpieczne miejsce do oddawania kłopotliwych odpadów, a pozyskana dotacja unijna pokryje ponad 2,1 miliona złotych kosztów całego przedsięwzięcia.

W ramach prac budowlanych w Dratowie powstanie w pełni wyposażony obiekt logistyczno-zbiorczy, który umożliwi mieszkańcom bezproblemowe i legalne pozbywanie się odpadów, których nie wolno wrzucać do tradycyjnych kubłów przydomowych. Na miejsce będzie można dostarczać między innymi meble i gabaryty, popiół, zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, przeterminowane leki czy zużyte baterie i akumulatory. Teren bazy zyska niezbędną infrastrukturę techniczną, w tym

przyłącze energetyczne, sieć wodociągową z hydrantem, nowoczesne oświetlenie oraz system kamer monitoringu wizyjnego czuwający nad bezpieczeństwem.

Zadanie wykracza poza samą budowę placu magazynowego. W ramach pozyskanych funduszy samorząd zakupi kompostowniki, które zostaną bezpłatnie przekazane do gospodarstw domowych na terenie gminy. Takie rozwiązanie pozwoli zatrzymać bioodpady bezpośrednio u źródła i przetworzyć je na naturalny nawóz, zmniejszając ogólną masę wywożonych śmieci. Uzupełnieniem inwestycji będzie szeroka kampania edukacyjna promująca zasady gospodarki o obiegu zamkniętym, która ma dotrzeć do 5 686 osób. Urzędnicy szacują, że z nowego punktu stale korzystać będzie 4 342 mieszkańców, co pozwoli zebrać i przekazać do recyklingu 66,15 tony odpadów rocznie.

Całkowity koszt przedsięwzięcia wynosi 3 377 009,43 zł, a dofinansowanie z UE to 2 172 411,43 zł.

Grzegorz Kuczyński

Pijany dachował Mercedesem, próbował uciec. Zatrzymał go policjant po służbie, który akurat jechał tą drogą



26-letni mieszkaniec gminy Puchaczów, kierujący Mercedesem, na prostym odcinku drogi niespodziewanie zjechał na pobocze, a następnie dachował

W środę, 2 września, po godzinie 3 policjanci zostali poinformowani o dachowaniu pojazdu w Wesołowie. Jak ustalono na miejscu, 26-letni mieszkaniec gminy Puchaczów, kierujący Mercedesem, na prostym odcinku drogi niespodziewanie zjechał na pobocze, a następnie dachował. Świadkiem zdarzenia okazał się jadący tą samą drogą policjant z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie, który w tym czasie nie pełnił służby. Funkcjonariusz natychmiast zatrzymał swój samochód i podbiegł do rozbitego pojazdu, aby udzielić pomocy poszkodowanemu kierowcy.

Próba ucieczki i zatrzymanie

Po chwili mężczyzna, zamiast czekać na pomoc, rzucił się do ucieczki. Policjant bez wahania ruszył w pościg i zatrzymał uciekającego, po czym przekazał go kolegom pełniącym w tym czasie służbę. Badanie alkomatem wykazało, że 26-latek miał w organizmie blisko 1,5 promila alkoholu. Z obrażeniami ciała, odniesionymi podczas dachowania, mężczyzna trafił do łączyńskiego szpitala. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy.

Emilia Czukiewska

LEC

Deszcz nie zniechęcił pielgrzymów. Tłumy na uroczystościach maryjnych



Deszczowa pogoda nie zniechęciła wiernych. Tłumy pielgrzymów zgromadziły się na Placu Różańcowym, aby uczestniczyć w sumie pontyfikalnej, sprawowanej przez księży i biskupów

Wąwolnica:

W pierwszą niedzielę września Wąwolnica po raz kolejny zgromadziła rzesze pielgrzymów. Mimo deszczowej i chłodnej pogody wierni licznie przybyli do sanktuarium, by uczestniczyć we wspólnej modlitwie i Eucharystii.

Uroczystości pielgrzymkowe rozpoczęły się już w sobotę 5 września. Od wczesnych godzin porannych wierni uczestniczyli w modlitwie - Godzinkach ku czci Najświętszej Maryi Panny oraz mszach świętych sprawowanych w kaplicy Matki Bożej i w bazylice. Kolejne punkty programu wypełniły dzień modlitwą, śpiewem i wspólnotowym przeżywaniem uroczystości.

Wieczorem pielgrzymi wysłuchali koncertu pieśni maryjnych w wykonaniu chóru i orkiestry. Następnie uczestniczyli w Apelu Jasno-górskim, po którym wyruszyła procesja światła do Kębła. Noc była czasem dalszego czuwania i modlitwy. Przy sanktuarium gromadzili się członkowie wspólnot maryjnych, kół różańcowych oraz grup modlitewnych.

Centralnym punktem obchodów była niedzielna suma pontyfikalna. Wcześniej na Plac Różańcowy uroczyście wprowadzono cudowną fi-



Halina Doktor z Kowali w gm. Puławy oraz Grażyna Grykałowska z Puław

- Mnie zawsze się tu podoba. Zawsze przyjeżdżam w konkretnej intencji. W moim życiu wiele się działo, dlatego staram się tu być. Dziś aż się popłakałam. Zostawiłam tu swój różaniec w podziękowaniu za cudowne uzdrowienie mojej córki. W mojej rodzinie wydarzyło się naprawdę wiele i jestem Matce Bożej bardzo wdzięczna za wszystkie cuda, jakie dla nas uczyniła. Pamiętam sytuację, że przed operacją myślałam, że nie dam rady dojść o własnych siłach, ale Matka Boża sprawiła taki cud, że mimo ogromnych dolegliwości mogłam uczestniczyć w tej pięknej mszy świętej. Będę chciała tu przyjeżdżać tak długo, jak tylko starczy mi sił, żeby dziękować za wszystkie łaski. To mój siódmy udział w obchodach i od pierwszego razu staram się być tu zawsze. Za rok oczywiście również przyjadę - mówi pani Halina

- Ja przyjeżdżam tu często, jestem tu już 18 albo i 20 raz. Za każdym razem staram się na obchody dojeżdżać rowerem. W tym roku niestety rowerowe towarzystwo mi się wykurzyło, dlatego z racji braku rowerzystów, w tym roku wzięłam udział jako pasażerka z koleżankami, które pojechały samochodem - dodaje pani Grażyna

gurę Matki Bożej Kębelskiej. Wierni towarzyszyli temu wydarzeniu w skupieniu, modląc się i śpiewając pieśni maryjne.

W samo południe rozpoczęła się główna Eucharystia, która zgromadziła liczne grono duchowieństwa oraz rzesze pielgrzymów. Pomimo padającego deszczu plac przed ołtarzem polowym wypełnił się wiernymi.

Przed ołtarzem ustawiono także tradycyjne wieńce dożynkowe przygotowane przez koła gospodyń wiejskich. Były one wyrazem wdzięczności za tegoroczne plony oraz ważnym elementem lokalnej tradycji.

Dominik Kęsik



Podczas sumy pontyfikalnej uczestnicy nabożeństwa pokłonili się figurze Matki Bożej Kębelskiej



Grzegorz i Łukasz Owczarz z Puław

- To był mój trzydziesty, a może i nawet trzydziesty czwarty udział. Przyjeżdżam tu od lat, najpierw z mamą, później z bratem, a teraz z własną rodziną. To taka tradycja, która, można by rzec, weszła mi w krew. Kiedyś brało w tym udział więcej młodych osób, teraz to bardziej dorośli i starsi. Zawsze modlę się tu o zdrowie i szczęście dla rodziny, aby Matka Boska nas strzegła. W tym roku mój udział do samego końca nie był pewny przez służbowy wyjazd w delegację. Jednak w ostatniej chwili wyjazd przełożono na dzień później, dzięki czemu mogłem wziąć udział w tych wspaniałych uroczystościach. Uważam, że to był taki mały znak, że tu jestem. Oczywiście za rok, o ile nic mi nie pokrzyżuje planów, planuję ponownie wziąć udział w pielgrzymce do Wąwolnicy - dodaje pan Grzegorz

- To moja 19. pielgrzymka do Wąwolnicy, staram się być na każdej i przyjeżdżam, od kiedy tylko pamiętam, od urodzenia. Kazanie zrobiło na mnie ogromne wrażenie, było piękne. Tym razem pielgrzymowałam z intencją pomyślnego zdania matury. Dla mnie wyjątkowe w pielgrzymce jest cała ta otoczka: śpiew, spacer z innymi, to wszystko ma swój wyjątkowy urok. Oczywiście za rok też planuję wziąć udział, w końcu będzie to moja 20. pielgrzymka - przyznaje Łukasz

Odeszła prof. Jadwiga Juško-Grundboeck

Przed ponad 40 lat była związana z Państwowym Instytutem Weterynaryjnym w Puławach. Była cenionym naukowcem. W październiku skończyłaby 101 lat.



W październiku prof. Jadwiga Juško-Grundboeck skończyłaby 101 lat

Jesienią ubiegłego roku na naszych łamach informowaliśmy o pięknej uroczystości 100. urodzin byłej pracownicy PIWet-PIB. Wspólnie z prof. Jadwigą Juško-Grundboeck świętowali bliscy oraz przedstawiciele Instytutu, którzy złożyli jubilatce serdeczne życzenia, wręczyli kwiaty i pamiątkowy dyplom. 101. urodzin niestety nie doczekała.

Kim była? Pochodziła z Chomęcisk Dużych niedaleko Zamościa. Należała do pierwszego powojennego pokolenia lekarzy weterynarii. W 1950 roku ukończyła Wydział Weterynarii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Cztery lata później rozpoczęła pracę w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym, z którym związała znaczną część swojego życia zawodowego. Z PIWet-em była związana przez 43 lata - od 1954 r. W latach 1972-1995 pełniła funkcję kierownika Zakładu Biochemii, który założyła od podstaw.

Przez ponad cztery dekady prowadziła w Instytucie działalność naukową. Jej praca koncentrowała się przede wszystkim na badaniach nad enzoootyczną białaczką bydła, a prowadzone przez nią badania miały istotne znaczenie dla rozwoju diagnostyki tej choroby w Polsce. Wspólnie z mężem, prof. dr. hab. Marianem Grundboeckiem, stworzyła zespół będący prekursorem badań nad serologiczną diagnostyką białaczki bydła w Polsce. Dzięki jej zaangażowaniu opracowano technologię produkcji antygenu diagnostycznego EBB, utworzono pierwszą w kraju pracownię zajmującą się serologicznym rozpoznawaniem białaczki bydła, a następnie wprowadzono do rutynowej diagnostyki test ELISA.

Marta Pietroni

Wójt Gminy Żyrzyn

INFORMUJE

że, w dniu 3 września 2026 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Żyrzyn, ul. Powstania Styczniowego 10 wywieszono na okres 21 dni wykaz obejmujący nieruchomości mienia komunalnego przeznaczone do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym.

Informacja niniejsza zamieszczona została na stronie internetowej urzędu gminy www.zyrzyn.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej ugzyrzyn.bip.lubelskie.pl.

Jechał pijany, a w samochodzie miał 8-letniego syna

Powiat opolski: 43-latek z powiatu opolskiego wsiadł za kierownicę Renault, mając blisko 1,5 promila alkoholu w organizmie. Nie jechał sam – w samochodzie przewoził swojego 8-letniego syna.

Do zdarzenia doszło we wtorek, 1 września w Wólce Polanowskiej (gmina Wilków). Kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim zauważyli osobowe Renault. Sposób, w jaki samochód poruszał się po drodze, wzbudził ich podejrzenia.



Badanie alkomatem wykazało u 43-letniego kierowcy blisko półtora promila alkoholu. W samochodzie znajdował się również 8-letni syn mężczyzny

Funkcjonariusze zatrzymali pojazd do kontroli. Ich przy-

kazało u 43-letniego kierowcy blisko półtora promila alkoholu.

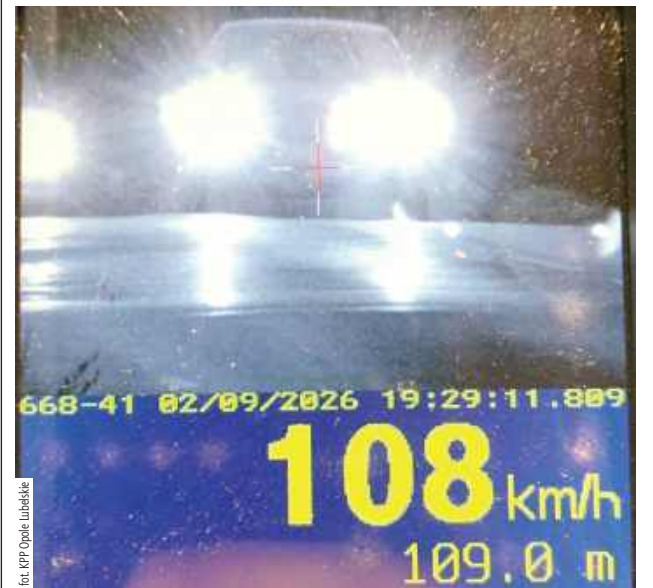
Na tym jednak nie koniec. W samochodzie znajdował się również 8-letni syn mężczyzny.

Policjanci uniemożliwili kierowcy dalszą jazdę. Teraz 43-latek będzie musiał odpowiedzieć za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Grozi mu za to do trzech lat pozbawienia wolności.

To nie wszystko. Funkcjonariusze będą również sprawdzać, czy swoim zachowaniem mężczyzna nie naraził dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia.

Agnieszka Gołębiowska

108 km/h przy szkole... I po „prawku”...



Policijny wideorejestrator uchwycił Volvo pędzące przez Karczmiska z prędkością 108 km/h. Kierowca został zatrzymany w rejonie szkoły podstawowej

Karczmiska: Miał zwolnić, a jechał ponad dwa razy szybciej. 55-letni mieszkaniec powiatu opolskiego został zatrzymany przez policjantów w Karczmiskach, w rejonie szkoły podstawowej.

Do kontroli doszło w środę, 2 września, podczas policyjnych działań „Bezpieczny Maluch”. Funkcjonariusze opolskiej drogówki prowadzili tego dnia wzmożone kontrole w pobliżu szkół i innych placówek oświatowych. Jednym z zatrzymanych był kierowca Volvo, który zdecydowanie nie dostosował prędkości do obowiązujących przepisów.

Mężczyzna poruszał się przez Karczmiska z prędkością 108 km/h, w obszarze zabudowanym i w rejonie szkoły podstawowej. Oznaczało to przekroczenie dozwolonej prędkości o ponad 50 km/h.

Konsekwencje były dotkliwe. 55-latek otrzymał 1500 zł mandatu i 13 punktów karnych. Policjanci zatrzymali mu również prawo jazdy na trzy miesiące.

- Przez cały wrzesień trwa policyjna akcja „Bezpieczna droga do

szkoły”. W ramach akcji będziemy prowadzić wzmożone kontrole w rejonie: szkół i placówek opiekuńczo-wychowawczych, parkingów przyległych, dróg dojazdowych i przejść dla pieszych, którymi poruszają się dzieci i młodzież szkolna - mówi podkomisarz Katarzyna Bigos, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. - Będziemy zwracać uwagę na wszystkie nieprawidłowe zachowania zarówno kierujących, jak i pieszych. Zwrócimy również uwagę na to, czy pojazdy zatrzymujące się przy szkołach nie powodują zagrożenia bezpieczeństwa ruchu drogowego. Sprawdzimy także sposób przewożenia dzieci - dodaje.

Środowa akcja „Bezpieczny Maluch” pokazała, że problem nie dotyczy pojedynczych przypadków. Opolscy policjanci przeprowadzili 49 kontroli drogowych i ujawnili 32 wykroczenia. Aż 22 z nich dotyczyły przekroczenia dozwolonej prędkości w rejonie szkół i placówek oświatowych. Mundurowi zatrzymali również dwa prawa jazdy.

Agnieszka Gołębiowska

Potrącił rowerzystę lusterkiem. Wypadek na DW 747 w Łaziskach

Do wypadku doszło w środę, 2 września po godzinie 20 na DW 747 w miejscowości Łaziska. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 37-letni mieszkaniec województwa łódzkiego kierował samochodem dostawczym Iveco i jechał w stronę Opolu Lubelskiego. W tym samym kierunku poruszał się rowerzysta.



To kolejne zdarzenie, które pokazuje, jak niewielki margines błędu pozostaje na drodze między samochodem a niechronionym uczestnikiem ruchu

W pewnym momencie Iveco uderzyło rowerzystę lusterkiem. 51-letni mieszkaniec powiatu opolskiego przewrócił się i doznał obrażeń. Został przewożony do szpitala. Jak informuje policja, jego życiu na

szczęście nic nie zagraża.

Zarówno kierowca Iveco, jak i rowerzysta byli trzeźwi.

Policjanci prowadzą postępowanie i ustalają dokładny przebieg oraz wszystkie okoliczności wypadku.

To kolejne zdarzenie, które pokazuje, jak niewielki margines błędu pozostaje na drodze między samochodem a niechronionym uczestnikiem ruchu. Rowerzyści nie chroni karoseria, pasy czy poduszki

powietrzne. W przypadku kontaktu z samochodem nawet pozornie niegroźne uderzenie może skończyć się poważnymi obrażeniami.

Agnieszka Gołębiowska

Związane łapy, pobite psy. Internet zawrzał. „Co trzeba mieć w głowie?”

Dwa psy miały zostać związane ze sobą sznurkiem, z powiązaniem łapami i obrażeniami. Informacja zamieszczona w mediach społecznościowych wywołała falę oburzenia wśród mieszkańców powiatu opolskiego. Internauci pytają, kto mógł potraktować zwierzęta w tak brutalny sposób i apelują o przekazywanie nagrań oraz wszelkich informacji, które mogą pomóc w wyjaśnieniu sprawy.

Wśród komentarzy pojawiają się jednak także głosy przypominające, że w takich sytuacjach liczy się przede wszystkim realna pomoc, a nie tylko internetowe oburzenie.

W ostatnich dniach sierpnia w mediach społecznościowych (na profilu Spotted Opole Lubelskie) pojawił się alarmujący apel dotyczący dwóch psów. Jak wynika z informacji przekazywanych przez internautów, zwierzęta miały zostać związane ze sobą

sznurkiem. Miały mieć również związane łapy i obrażenia.

- Ktoś związał psy sznurkiem do siebie... miały związane łapy i były pobite - napisał jeden z komentujących. Jednocześnie pojawiła się prośba o wszelkie nagrania z wideorejestratorów oraz informacje od osób, które mogły znajdować się w rejonie wskazanym przez autora wpisu.

Pod postem szybko rozpętała się dyskusja. Jedni pytali, czy ktoś posia-

da nagrania lub inne dowody. Inni apelowali, by nie czekać i w przypadku posiadania informacji zgłaszać sprawę odpowiednim służbom.

- Nie ma żadnych nagrań? Dowodów? Może ktoś ma na podwórku kamerę? - pytał jeden z internautów.

Emocje były ogromne.

- Co trzeba mieć w głowie, żeby nie dać im nawet szansy na przeżycie i wiązać łapy - komentował jeden z użytkowników. Pojawiały się też zdecydowane żądania ukarania osoby odpowiedzialnej za krzywdzenie zwierząt.

Nie zabrakło głosów zwracających uwagę na wcześniejsze przypadki krzywdzenia zwierząt w okolicy. W komentarzach poja-

wiły się sugestie dotyczące zatrucia psów i kotów oraz innych zdarzeń. To jednak twierdzenia internautów zamieszczane w komentarzach i nie powinny być traktowane jako ustalone fakty.

Najważniejsza informacja pojawiła się później. Jeden z internautów zapytał, czy psy zostały zabezpieczone i czy otrzymały pomoc weterynaryjną. W odpowiedzi poinformowano, że zwierzęta zostały zabezpieczone, zawieziono do weterynarza w Lipsku, po czym wróciły do domu.

Nie tylko oburzenie. Są też ludzie, którzy reagują

W tym samym czasie w lokalnych mediach społecznościowych

pojawił się zupełnie inny wpis - tym razem dotyczący potrąconego czarnego kota. Osoba dokarmiająca zwierzę opisała sytuację z 30 sierpnia, kiedy w rejonie ulicy Lubelskiej w Opolu Lubelskim, w pobliżu PKO, kot został potrącony przez samochód.

Według autorki wpisu kierowca nie zatrzymał się. Na pomoc zwierzęciu ruszyła natomiast para, która - jak opisano - bez namysłu zabrała rannego kota do samochodu.

- Wielki szacunek dla pary - napisała osoba, która wcześniej dokarmiła zwierzę. Podkreśliła też, że niewiele osób reaguje w podobnych sytuacjach i że „panuje znieczulica”.

Niestety, tym razem historia nie zakończyła się szczęśliwie. W komentarzu przekazano, że obrażenia kota okazały się zbyt rozległe i nie udało się go uratować.

Dwie historie, które w ostatnich dniach pojawiły się w internecie, pokazują więc dwie strony tego samego problemu. Z jednej - ogromne emocje, pytania i oburzenie na widok skrzywdzonych zwierząt. Z drugiej - konkretną reakcję ludzi, którzy w przypadku potrąconego kota nie przeszli obojętnie obok cierpiącego zwierzęcia.

Ale czasem najważniejsze jest, by po prostu zatrzymać się i pomóc...

Agnieszka Gołębiowska

Z 25 do 96 miejsc.

Nowy ZOL już przyjmuje pacjentów

Nowy pawilon Zakładu Opiekuńczo-Lecniczego w Opolu Lubelskim czeka już na pacjentów z całego województwa. Pierwsi zostali przyjęci na początku sierpnia. Dzięki inwestycji liczba miejsc w ZOL wzrosła z 25 do 96, a cały system opieki długoterminowej przy szpitalu dysponuje obecnie 110 łózkami. Za nowym budynkiem idzie także nowe wyposażenie, dodatkowy personel i znacznie większe możliwości rehabilitacji.

- Przyjęcia nowych pacjentów do ZOL rozpoczęły się z początkiem sierpnia - informuje Agnieszka Merwa, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

To oznacza dużą zmianę w porównaniu z dotychczasową sytuacją. Stary Zakład Opiekuńczo-Lecniczy dysponował 25 miejscami. Nowy obiekt zwiększył tę liczbę do 96.

- Wraz z 14 łózkami opieki paliatywnej oznacza to, że w Centrum Opieki Długoterminowej w Opolu Lubelskim będzie funkcjonowało łącznie 110 łóżek przeznaczonych dla pacjentów wymagających długotrwałej opieki - podkreśla Agnieszka Merwa.

Dla pacjentów, którzy nie mogą samodzielnie funkcjonować

ZOL jest przeznaczony dla osób, które nie wymagają już hospitalizacji, ale ze względu na stan zdrowia nie są samodzielne i potrzebują całodobowej opieki medycznej.

- Obejmuje opieką pacjentów przewlekłe chorych, z niepełno-

sprawnością lub po ciężkiej chorobie albo zabiegu operacyjnym - wyjaśnia prezes PCZ.

O długości pobytu decyduje przede wszystkim stan zdrowia pacjenta oraz ocena w skali Barthel. Do przyjęcia potrzebne jest m.in. skierowanie od lekarza ubezpieczenia zdrowotnego oraz ocena w skali Barthel na poziomie od 0 do 40 punktów. Pacjent musi również przedstawić dokumenty dotyczące wysokości swoich dochodów.

W ZOL pacjent ma opiekę zespołu m.in. lekarzy, pielęgniarek, opiekunów medycznych, psychologa, terapeutę zajęciowego, rehabilitantów i logopedy.

Pobyt jest częściowo finansowany przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Pacjent partycypuje w kosztach opieki w wysokości 70 proc. swojego dochodu.

Co ważne, mieszkańcy powiatu opolskiego nie mają formalnego pierwszeństwa przy przyjęciu. Rejonizacja w przypadku wyboru ZOL nie obowiązuje.

- Pacjenci mogą wybierać dowolne placówki na terenie całego kraju, a przyjęcie do ZOL następuje według wskazań medycznych i w zależności od dostępności wolnych miejsc - tłumaczy Agnieszka Merwa. - Nowy ZOL zdecydowanie skrócił czas oczekiwania pacjentów na pobyt. Obecnie przyjmowanie pacjentów odbywa się na bieżąco, ponieważ dysponujemy jeszcze wolnymi miejscami.

Nowy budynek i nowy sprzęt

Zmiana nie ogranicza się jednak do liczby łóżek. Nowy pawilon został wyposażony w sprzęt, którego wcześniej ZOL nie posiadał.

W ramach projektu KPO zakupiono m.in. echokardiograf, mobilny aparat RTG, stoły zabiegowe, aparaty EKG, defibrylator i elektryczne ssaki. Na wyposażeniu znalazły się również



Nowy pawilon ZOL w Opolu Lubelskim. Trzykondygnacyjny obiekt zwiększył liczbę miejsc opieki długoterminowej z 25 do 96

specjalistyczne łóżka szpitalne - z elektryczną regulacją, część z funkcją wagi, a także łóżka z materacami przeciwoleżynowymi.

Dużą część nowego wyposażenia stanowi sprzęt rehabilitacyjny. Placówka otrzymała m.in. aparat do głębokiej stymulacji z wykorzystaniem pola magnetycznego, urządzenie do laseroterapii wysokoenergetycznej, aparaty typu combo, UGUL oraz łóżka do rehabilitacji.

- W ramach projektu zakupione zostały również podnośniki rehabilitacyjne, wózki reanimacyjne, wózki transportowo-kąpielowe, wózki inwalidzkie oraz inne, zapewniające poprawę warunków opieki nad pacjentami przy jednoczesnym zwiększeniu komfortu pracy personelu medycznego - wylicza Agnieszka Merwa.

Jak zaznacza, wcześniej ZOL nie dysponował ani takim sprzętem, ani takim budynkiem.

Trzy kondygnacje i windy

Nowy pawilon ma trzy kondygnacje i został połączony z głównym budynkiem szpitala nadwieszonym łącznikiem. Dzięki temu pacjenci i personel mogą sprawnie przemieszczać się pomiędzy obiektami.

- Dodatkowo nowy pawilon wyposażony jest w windy,

których brakowało w starym budynku - wskazuje prezes PCZ.

Nowe warunki lokalowe mają również przełożyć się na możliwości prowadzenia rehabilitacji.

- Zakres rehabilitacji i dostęp do specjalistycznego sprzętu dla pacjentów ZOL jest kompleksowy, gwarantujący udzielanie świadczeń pacjentom w sposób zapewniający właściwą rehabilitację. Warunki lokalowe spełniają najwyższe standardy dla pacjentów wymagających takiego wsparcia - mówi Merwa.

Ponad 40 nowych osób w szpitalu

Uruchomienie 96-miejscowego ZOL oznaczało nie tylko konieczność przygotowania budynku i zakupu wyposażenia, ale także zapewnienia odpowiedniej liczby pracowników.

Szpital przeprowadził rekrutację w lipcu.

- Szpital na dzień uruchomienia nowego ZOL posiadał odpowiedni potencjał osobowy do zapewnienia jego prawidłowego funkcjonowania. W lipcu przeprowadziliśmy rekrutację na stanowiska pracy zgodnie z zapotrzebowaniem. Miejsca pracy w Powiatowym Centrum Zdrowia znalazło ponad 40

osób - m.in. pielęgniarki, fizjoterapeuci, opiekunowie medyczni, psycholog, terapeuta zajęciowy czy serwis sprząający - informuje Agnieszka Merwa.

Nowy ZOL oznacza więc również zwiększenie zatrudnienia w opolskim szpitalu i stworzenie dodatkowych zespołów potrzebnych do całodobowej opieki nad pacjentami.

Około 40 mln zł na całą inwestycję

Centrum Opieki Długoterminowej jest jednym z największych przedsięwzięć zrealizowanych w ostatnim czasie w opolskim szpitalu.

Łączna wartość inwestycji wyniosła około 40 mln zł. Z tej kwoty ponad 21 mln zł przeznaczono na budowę pawilonu, ponad 9,5 mln zł na zagospodarowanie terenu wokół szpitala, a 8,6 mln zł na zakup nowoczesnego sprzętu medycznego, rehabilitacyjnego oraz wyposażenia technicznego i socjalnego.

Inwestycja została sfinansowana z kilku źródeł - Polskiego Ładu, Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych oraz Krajowego Planu Odbudowy.

To jeszcze nie koniec

Otwarcie nowego pawilonu nie oznacza końca inwestycji



Agnieszka Merwa,
prezes PCZ w Opolu Lubelskim

- Zależało nam na tym, żeby stworzyć miejsce odpowiadające na rosnące potrzeby związane z opieką długoterminową. Nowoczesny pawilon, specjalistyczny sprzęt i odpowiednio przygotowany personel pozwalają zapewnić pacjentom kompleksową opiekę, rehabilitację i większy komfort pobytu. To inwestycja, która zwiększa dostępność tego rodzaju świadczeń i podnosi standard opieki nad osobami, które wymagają całodobowego wsparcia.

w Powiatowym Centrum Zdrowia. Spółka już pracuje nad kolejnymi projektami.

PCZ ubiega się o dofinansowanie projektu „Dostępność Plus dla Przychodni Specjalistycznych znajdujących się przy ulicy Szpitalnej 9 w Opolu Lubelskim”. Jego realizacja planowana jest na 2027 rok, a wartość projektu to prawie 840 tys. zł.

Szpital podpisał również umowę na realizację projektu „Wsparcie podstawowej opieki zdrowotnej (POZ)” o wartości 300 tys. zł. Środki mają zostać przeznaczone m.in. na zakup sprzętu medycznego i wyposażenia POZ oraz oprogramowanie informatyczne.

- Spółka stale poszukuje dodatkowego wsparcia finansowego, bierze udział w projektach dedykowanych placówkom medycznym, właśnie w celu dalszego rozwoju, poprawy infrastruktury czy zakupu sprzętu medycznego. Potrzeby są ogromne, dlatego na pewno to nie jest koniec inwestycji dla szpitala w powiecie opolskim - zapowiada Agnieszka Merwa.

Agnieszka Gołębiewska

Trzy konie biegly luzem w kierunku ekspresówki. Interweniowała policja

Dzięki informacjom od świadka funkcjonariusze zlokalizowali i zabezpieczyli zwierzęta, ustalili ich właściciela i ukarali go mandatem.

Nietypowe zgłoszenie otrzymali dziś, 2 września, puławscy policjanci. Wynikało z niego, że

na drodze z Młynek w gminie Końskowola w kierunku drogi ekspresowej S12/S17 miały przemieszczać się trzy konie, które poruszały się bez żadnego zabezpieczenia.

Dyżurny skierował na miejsce patrol. Zgłaszający na bieżąco przekazywał funkcjonariuszom informacje o kierunku przemieszczania się zwierząt. Dzięki

temu policjanci szybko zlokalizowali konie i zabezpieczyli je, zapobiegając zagrożeniu zarówno dla zwierząt, jak i innych uczestników ruchu drogowego.

Funkcjonariuszom udało się również ustalić właścicielkę koni. Okazała się nią 67-letnia mieszkanka gminy Końskowola. Kobieta została ukarana mandatem karnym, a konie bezpiecznie

wróciły do zagrody.

Policja przypomina, że właściciele zwierząt mają obowiązek zapewnić im odpowiednie zabezpieczenie.

- Zgodnie z art. 77 kodeksu wykroczeń, kto nie zachowuje zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, podlega odpowiedzialności za wykroczenie.

Sz szczególnie niebezpieczna jest sytuacja, gdy zwierzęta gospodarskie wydostają się na drogi publiczne, gdzie mogą doprowadzić do zagrożenia bezpieczeństwa i wypadku - tłumaczy nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy powiatowej Policji w Puławach.

Właściciele powinni więc zadbać m.in. o odpowiednie

ogrodzenia i zabezpieczenia, które uniemożliwią zwierzętom samowolne opuszczenie posesji lub miejsca ich utrzymywania. Za zwierzę i zagrożenie wynikające z jego zachowania odpowiada jego właściciel lub osoba sprawująca nad nim opiekę.

Marta Pietroni

Gm. Puławy: Wójt z podwyżką za „walkę o granice gminy”. Dostał procę jak prawdziwy Dawid, który pokonał Goliata

Rada Gminy Puławy ustaliła nowe wynagrodzenie wójta Kamila Lewandowskiego. Łącznie będzie ono wynosić 20 737 zł brutto miesięcznie. To wyraz wdzięczności za zaangażowanie na rzecz obrony granic gminy - nie ukrywają radni.

Do tej pory wójt Lewandowski zarabiał ponad 18,9 tys. zł brutto miesięcznie. Na sierpniowej sesji radni zdecydowali, że należy się mu podwyżka. Z propozycją dodania punktu dotyczącego tej kwestii do harmonogramu obraz wystąpił przewodniczący.

- Ten punkt pojawił się na ostatniej komisji jako nasz wyraz docenienia zaangażowania i wysiłku, jakie pan wójt włożył w to, by ziemie naszej gminy nie zostały podzielone, by te tereny, które chciało przejąć miasto, pozostały w obrębie gminy Puławy - argumentował Tomasz Mizak.

Kamil Lewandowski od początku jasno określił swoje zdanie i sprzeciwił wobec zmiany granic miasta Puławy poprzez włączenie części terytorium gminy Puławy. Samorządowiec stawiał w obronie interesów gminy, występując na sesjach Rady Miasta Puławy i próbując wyperswadować pomysł władzom i miejskim radnym. Interweniował także m.in. u wojewody, który następnie negatywnie zaopiniował wniosek władz Puław o zmianę granic miasta. Pod koniec lipca, na kilka dni przed podjęciem w tej sprawie ostatecznej decyzji, razem z sekretarzem pofatygował się nawet do Warszawy, by tam wziąć udział w posiedzeniu plenarnym Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, która również opiniowała projekt rozporządzenia w sprawie zmiany granic Puław.

Radni bez wahania zaakceptowali nowy porządek obrad, po czym w jednym z kolejnych punktów podjęli nową uchwałę w sprawie ustalenia miesięcznego wynagrodzenia wójta. Teraz Kamil Lewandowski będzie zarabiał 20 737 zł brutto.



Tak prezentowała się okładka Wspólnoty Puławskiej, w której czołowym tematem była decyzja Rady Ministrów o poszerzeniu granic Puław kosztem gminy Puławy

Wynagrodzenie zasadnicze określono na poziomie 11 100 zł, natomiast dodatek funkcyjny wynosi 3 400 zł. Wójt otrzyma również dodatek specjalny w wysokości 4 350 zł oraz dodatek za wieloletnią pracę w wysokości 17 proc. wynagrodzenia zasadniczego, czyli 1 887 zł.

Nowe zasady wynagradzania mają zastosowanie do ustalenia wysokości wynagrodzenia należnego od 1 sierpnia br.

Dzień po sesji, wójt pochwalił się na swoim oficjalnym

profilu w mediach społecznościowych upominkiem od jednego z radnych. Bardzo wymownym i nawiązującym do okładki jednego z sierpniowych numerów naszego tygodnika, z tytułem „Nici ze zmiany granic Puław. Dawid pokonał Goliata”, na której pokazaliśmy wójta z procą i zachęcaliśmy czytelników do lektury artykułu poświęconego decyzji Rady Ministrów, która w całości odrzuciła wniosek władz miasta o poszerzenie granic Puław.



A taki prezent dostał wójt Kamil Lewandowski od jednego z radnych za zaangażowanie na rzecz obrony terytorium gminy

- Taki upominek otrzymałem od radnego Wojciecha Jabłońskiego na zakończenie wczorajszej sesji Rady Gminy Puławy. Mała rzecz, a cieszy. Proca zajęła honorowe miejsce w moim gabinecie i będzie

tam sobie stała, jednym na pamiętkę, innym ku przestrodze - skomentował Kamil Lewandowski, prezentując oprawioną w ramkę procę.

Marta Pietroni

Nietrzeźwy kierowca Audi zatrzymany w Puławach. Miał 2 promile

2 września dyżurny Komendy Policji w Puławach otrzymał zgłoszenie dotyczące kierującego samochodem marki Audi. Z informacji przekazanych przez świadka wynikało, że auto nie utrzymuje pasa ruchu, porusza się agresywnie i kierowca może być pod wpływem alkoholu.

Policjanci ruchu drogowego ruszyli w teren, by odnaleźć wskazany pojazd. Audi zostało zatrzymane w pobliżu szkoły średniej przy ul. Jaworowej. Interwencja potwierdziła podejrzenie osoby zgłaszającej.

- Okazało się, że 40-letni mieszkaniec gminy Kurów kierował samochodem, mając w organizmie 2 promile alkoholu - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroni

Dachowanie na Dęblińskiej w Puławach



Mieszkanica gminy Puławy najprawdopodobniej nie dostosowała prędkości do mokrej nawierzchni drogi, straciła panowanie nad autem, zjechała z drogi, wskutek czego pojazd dachował. Na szczęście doznała tylko ogólnych potłuczeń

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w środowe popołudnie 2 września na ul. Dęblińskiej, będącej fragmentem drogi wojewódzkiej nr 801. Po godz. 16.30 służby otrzymały informację, że doszło do dachowania samochodu osobowego. Tego dnia w Puławach kilkukrotnie padało, a ulice były mokre.

- Z ustaleń policjantów wynika, że 46-letnia mieszkanka gminy Puławy, kierująca Oplem, nie dostosowała prędkości do

warunków panujących na drodze. W pewnym momencie straciła panowanie nad pojazdem i wpadła w poślizg. Samochód zjechał z jezdni do rowu, a następnie dachował - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Kobieta została przewieziona karetką do puławskiego szpitala w Puławach. Badania wykazały jedynie ogólne potłuczenia, dlatego została wypisana do domu.

Policjanci zakwalifikowali zdarzenie jako kolizję drogową. Kierująca została ukarana mandatem oraz punktami karnymi.

Marta Pietroni

Wracała z dożynek. Jechała „na podwójnym gazie”, doprowadziła do czołowego zderzenia

Do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego doszło w niedzielę około godziny 22 w miejscowości Rogóźno w gminie Ludwin.

Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że Opel kierowany przez 34-latkę zjechał na przeciwny pas jezdni, gdzie doszło do zderzenia z Jeepem. Za kierownicą drugiego pojazdu

siedział 43-letni mieszkaniec Lubartowa.

Na szczęście w wyniku kolizji nikt nie odniósł obrażeń. Badanie trzeźwości wykazało, że kierujący Jeepem był trzeźwy. Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja 34-letniej kierującej Oplem - alkomat wskazał u niej blisko 2 promile alkoholu.

Podczas rozmowy z policjantami kobieta oświadczyła, że wracała z dożynek. Dodatkowo okazało się, że samochód, którym się

poruszała, nie posiadał aktualnego badania technicznego.

Kobieta została zatrzymana i przewieziona do policyjnego pomieszczenia dla osób zatrzymanych. Jej prawo jazdy zostało zatrzymane, natomiast Opel trafił na strzeżony parking.

34-latkę odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Odpowie również za spowodowanie kolizji drogowej.

Magdalena Kołcon

Dwaj poszukiwani w rękach policji. Ukryli się w krzakach i na strychu

Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Puławach zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy próbowali uniknąć odbycia kar więzienia, ukrywając się przed stróżami prawa.

Pierwszy z mężczyzn został ujęty we wtorek 1 września. 40-latek, gdy zauważył policjantów, schował się w krzakach.

Funkcjonariusze odnaleźli go mimo tej próby ukrycia się. Mężczyzna był poszukiwany do odbycia kary blisko roku więzienia za przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece.

Drugiego poszukiwanego policjanci zatrzymali w środę, 2 września. 48-latek był poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Puławach w związku z przestępstwem seksualnym wobec osoby nieletniej. Do odbycia miał karę 5 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Policjanci ustalili miejsce, w którym mógł przebywać mężczyzna. Podczas sprawdzania domu znaleźli go na strychu. 48-latek schował się za stertą pudeł i przykrył planetką, licząc, że pozostanie niezauważony. Funkcjonariusze odnaleźli jednak jego kryjówkę i zatrzymali go.

Obaj zatrzymani zostali doprowadzeni do zakładu karnego. Tam odbędą kary zasądzone przez sąd.

Marta Pietroni

Kto podrzucił beczki po chemikaliach w gminie Michów?

Porzucone w krzakach beczki, których pojemność obejmowała 25 kg, zawierały m.in. aceton.

Początek sierpnia. Przy drodze powiatowej, która prowadzi z miejscowości Krupy w kierunku Woli Skromowskiej oraz na działce leśnej w Giżycach Kolonii, mieszkańiec gminy znajduje porzucone przy drodze duże puszkę, które wyglądają na zbiorniki po farbie. Zgłasza sprawę do sołtysa.

Porzucone w krzakach beczki, których pojemność obejmowała 25 kg, zawierały m.in. aceton. Czym jest aceton? Ciekły aceton może zaszkodzić organizmom wodnym lub mikroorganizmom w oczyszczalniach ścieków, choć ze względu na szybkie odprowadzanie i rozcieńczenie skutki te mijają błyskawicznie.

- To były jakieś farby czy chemikalia – przyznaje sołtys Albert Zdunek.

Jak udało nam się ustalić, na początku sierpnia nieznana do



Na początku sierpnia nieznana do tej pory osoba wyrzuciła na terenie gminy Michów łącznie siedem pojemników o pojemności 25 litrów

tej pory osoba wyrzuciła na terenie gminy Michów łącznie siedem pojemników o pojemności 25 litrów.

- Jedne z nich były z pełną zawartością, drugie nie – mówi wójt gminy Michów, Roman Adamczyk.

Co się okazało? Z notatki służbowej wynika, iż na działce

w miejscowości Giżyce Kolonia znaleziono trzy pojemniki metalowe. Ważne, że na ich opakowaniach znajdowała się informacja o „substancji łatwopalnej i drażniącej”. Istotny jest fakt, że nie stwierdzono jednak wycieków. Ale to nie koniec niebezpiecznych beczek na naszej gminie.

Tego samego dnia stwierdzono kolejne wyrzucone beczki z nieznanymi substancjami w środku. Znaleziono cztery pojemniki o pojemności 25 litrów, które były zamknięte i na szczęście nic z nich nie wyciekało.

- W puszcze może być wszystko. Radni zostali poinformowani, że takie zdarzenie miało miejsce. Uczulam radnych, żeby zgłaszali takie „podejrzane” przedmioty - dodaje wójt.

Urzednicy zawiadomili policję i wojewódzki inspektorat ochrony środowiska.

Chcieli sprawdzić gminę?

W rozmowie ze „Wspólną” wójt podkreśla, że mogła być to próba sprawdzenia gminy. Dlaczego?

- Mogę mieć takie podejrzenie, że ktoś chciał sprawdzić gotowość naszych służb do działania – przyznaje Roman Adamczyk. Wójt gminy przyznaje otwarcie, że nie ma pojęcia, kto mógł wywieźć szkodliwe substancje.

Dzwonimy zatem do lubartowskiej policji, do której trafiło zgłoszenie. Policja potwierdza zgłoszenie z 4 sierpnia.

- Początkowo była mowa o beczkach metalowych, później się okazało, że to były puszkę z resztkami farby. Aktualnie jest prowadzone postępowanie w kierunku art. 145 Kodeksu Wykroczeń, czyli zaśmieszanie. Za to grozi kara od 500 zł do 5 tysięcy. Dodatkowo sąd może nakazać takiemu sprawcy obowiązek uprzątnięcia zanieczyszczonego miejsca na własny koszt - mówi w rozmowie ze „Wspólną” podkomisarz Krzysztof Sykut, zastępca naczelnika wydziału prewencji Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie.

Co się okazuje, jeśli chodziłoby o substancję niebezpieczną, to wtedy obowiązuje kodeks karny, czyli art. 183. W efekcie grozi za to kara od dwóch do 12 lat pozbawienia wolności.

- Nie ustaliliśmy jeszcze sprawcy. Postępowanie trwa, prowadzi je posterunek policji w Michowie – podkreśla podko-

misarz Krzysztof Sykut.

Decyzją wójta gminy, pojemniki zostały zabezpieczone i umieszczone w PSZOK-u (Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów, dop. red.).

- Policja próbowała ustalić, kto podrzucił te puszkę. Straż wykonała badania w związku lotnych substancji organicznych. Pojemniki były zanieczyszczone pozostałościami po wykorzystaniu, tak to nazwiemy. Po konsultacji ze strażakami zostało ustalone, że trafią do PSZOK-u w Michowie. Nie trzeba było nadzwyczajnych środków, by je przewieźć – wyjaśnia Grzegorz Uliński, Kierownik Wydziału Inspekcji z Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie.

- Powiedzmy sobie wprost. To było kompletnie nieodpowiedzialne. Druga sprawa, zwracamy uwagę na porzucone rzeczy niewiadomego pochodzenia, które może stworzyć zagrożenie dla nas wszystkich – puentuje wójt gminy Michów.

KS

Puścił z dymem duży budynek i groził żonie

46-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące w związku z podejrzeniem podpalenia stodoły oraz kierowania gróźb karalnych wobec swojej żony. Mężczyźnie grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Do zdarzenia doszło pod koniec sierpnia na terenie powiatu lubelskiego. Służby zostały powiadomione o pożarze drewnianej stodoły znajdującej się na posesji należącej do teścia podejrzanego. Wstępne ustalenia wskazywały, że ogień mógł zostać wniecony celowo.

Z relacji właściciela posesji wynikało, że dzień wcześniej jego zięć miał kierować wobec

niego groźby. W związku z tym funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Bychawie rozpoczęli działania mające na celu ustalenie sprawcy pożaru.

Policjanci zatrzymali 46-letniego mieszkańca powiatu lubelskiego. W toku prowadzonych czynności, po zgromadzeniu materiału dowodowego, mężczyźnie przedstawiono zarzuty dotyczące podpalenia oraz kierowania gróźb karalnych wobec żony.

Podejrzany został doprowadzony do prokuratury, a następnie przed sąd. Na wniosek śledczych sąd zdecydował o zastosowaniu wobec niego tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy.

Za zarzucane mu czyny 46-latkowi grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Magdalena Kołcon

Tragiczny finał prac w gospodarstwie. 60-latek nie żyje

Do tragicznego wypadku doszło w czwartek, 3 września, w miejscowości Sobieska Wola Druga w powiecie lubelskim. Podczas prac przy ciągniku rolniczym zginął 60-letni mężczyzna.

Jak podaje lublin112, służby ratunkowe zostały wezwane na teren jednego z gospodarstw rolnych po zgłoszeniu potrącenia mężczyzny przez maszynę. Na miejsce skierowano strażaków z JRG w Bychawie oraz jednostek OSP Krzczonów i Żuków. Interweniowały również zespoły ratownictwa medycznego, po-

licja oraz Lotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że mężczyzna wykonywał czynności związane z podłączeniem akumulatora do ciągnika rolniczego. W pewnym momencie maszyna niespodziewanie uruchomiła się i ruszyła do przodu, przejeżdżając po 60-latku.

Poszkodowany wymagał natychmiastowej pomocy medycznej. Ratownicy prowadzili resuscytację krążeniowo-oddechową, jednak mimo podjętych działań jego życia nie udało się uratować.

Okoliczności oraz dokładny przebieg zdarzenia są obecnie wyjaśniane.

Magdalena Kołcon

Przyszedł na policyjny dozór. Okazało się, że jest poszukiwany



W trakcie sprawdzenia jego danych w policyjnych systemach informacyjnych okazało się, że mężczyzna jest poszukiwany celem odbycia kary roku pozbawienia wolności Foto: KPP Parczew

Wizyta 36-letniego mieszkańca powiatu parczewskiego w komendzie zakończyła się zupełnie inaczej, niż mężczyzna się spodziewał. W trakcie rutynowych czynności policjanci dokonali ustaleń, które całkowicie zmieniły przebieg jego wizyty.

Do Komendy Powiatowej Policji w Parczewie zgłosił się 36-letni mieszkaniec powiatu parczewskiego, aby odbyć obowiązkowy dozór policyjny. W trakcie sprawdzenia jego danych w policyjnych systemach informatycznych okazało się,

że mężczyzna jest poszukiwany celem odbycia kary roku pozbawienia wolności.

Wizyta w komendzie, która miała potrwać jedynie chwilę, zakończyła się zatrzymaniem 36-latka. Policjanci ustalili, że wobec mężczyzny wydano nakaz doprowadzenia do zakładu karnego. Mieszkaniec powiatu parczewskiego miał odbyć karę roku pozbawienia wolności za przestępstwo przeciwko rodzinie.

Po wykonaniu niezbędnych czynności mężczyzna został zatrzymany i umieszczony w policyjnym pomieszczeniu dla osób zatrzymanych. Następnie funkcjonariusze przewieźli go do Zakładu Karnego we Włodawie, gdzie spędzi najbliższy rok.

Magdalena Kołcon

Szpital w Lubartowie z certyfikatem „Maluchy na brzuchy”

SP ZOZ w Lubartowie otrzymał certyfikat „Maluchy na brzuchy”. To dokument potwierdzający realizację wysokich standardów opieki nad noworodkami oraz wspierania kontaktu „skóra do skóry” między dzieckiem a ro-

dzicami od pierwszych chwil życia - informuje SP ZOZ Lubartów.

Jak podkreśla dyrekcja szpitala, wyróżnienie jest zasługą pracy zespołu Oddziału Ginekologiczno - Położniczego i Oddziału Neonatologicznego.

Lubartowski szpital znalazł się wśród placówek, które otrzymały złoty certyfikat „Maluchy na brzuchy”. Chodzi o szpitale, które stosują dwugodzinny kontakt skóra do skóry w przynajmniej 80 proc. porodów

drogami natury. SP ZOZ w Lubartowie jest w rankingu szpitali na 17. miejscu, oceniono, że kontakt „skóra do skóry” jest tu stosowany w 86 proc. porodów.

Marcin Kusyk

Od sceny telewizyjnego show do autorskiej piosenki

Debiutancki singiel Hani Kukuszkki podbija sieć

Młoda wokalistka z Łęcznej otworzyła zupełnie nowy, w pełni autorski rozdział w swojej rozwijającej się drodze artystycznej.

Hanna Kukuszka, która wiosną tego roku zdobyła uznanie jurorów oraz szerokiej publiczności w ogólnopolskim programie telewizyjnym, zaprezentowała pierwszy singiel pod tytułem „Na raz, na dwa”. Utwór wraz z profesjonalnym teledyskiem trafił do sieci w czwartek, 3 września, i w ciągu zaledwie kilku dni zyskał spore grono odbiorców, przychylnych recenzji i udostępnień. W internetową akcję promocyjną młodego talentu aktywnie włączyła się także redakcja „Wspólnoty”, która od początku kibicuje mieszkance naszego miasta.

Premiera, która poruszyła internetowych odbiorców

Czwartkowy debiut 3 września z pewnością zapisze się w pamięci 12-letniej reprezentantki Łęcznej jako moment przełomowy. Tego dnia chwilę po godzinie 14 piosenka „Na raz, na dwa” pojawiła się we wszystkich wiodących serwisach streamingowych, w tym na platformach Spotify, Apple Music oraz Tidal, a w serwisie YouTube zadebiutował oficjalny teledysk zrealizowany do tego nagrania.

Od momentu publikacji materiału z każdą godziną gromadził kolejnych słuchaczy. Do wtorku, 8 września, kiedy na rynku ukazuje się bieżące wydanie naszej gazety, nagranie zdołało zebrać setki pozytywnych reakcji, komentarzy i udostępnień w mediach społecznościowych.

Swoją cegiełkę do budowy zasięgów premierowego nagrania dołożyła także redakcja „Wspólnoty Łęczyńskiej”. Zgodnie z dziennikarską misją wspierania lokalnych inicjatyw oraz utalentowanych mieszkańców powiatu łęczyńskiego, niemal natychmiast po oficjalnym debiucie utworu udostępniliśmy klip na naszych profilach społecznościowych. Publikacja spotkała się z entuzjastycznym odzewem czytelników, którzy chętnie przesyłali nagranie dalej, zachęcając znajomych do słuchania piosenki Łęczynianki



Hanna Kukuszka - stopklatka z utworu, który niebawem będzie miał premierę

i komentowania jej pierwszego oficjalnego dzieła.

Głos sprzeciwu wobec hejtu i zniechęcania

Utwór „Na raz, na dwa” to bezkompromisowy głos młodego pokolenia w dyskusji o zjawiskach, które dotyczą dziś wielu nastolatków stawiających pierwsze kroki w świecie pasji, sztuki czy sportu. Piosenka opowiada o zderzeniu dziecięcej wrażliwości i wielkich ambicji z barierami, jakie w codziennym życiu stawiają sceptycy, złośliwi rówieśnicy oraz anonimowi komentatorzy w przestrzeni wirtualnej.

Problem zniechęcania, podcinania skrzydeł oraz internetowego hejtu stał się jedną z najpoważniejszych barier rozwojowych dla współczesnej młodzieży. W dobie powszechnego dostępu do sieci młodzi ludzie nieustannie poddawani są ocenie, która nierzadko bywa bezlitosna, powierzchowna i demotywuująca. Singiel Hani Kukuszkki w celny sposób rozprawia się z tą rzeczywistością, stając się uniwersalnym manifestem obrony własnej tożsamości i prawa do realizacji marzeń bez oglądania się na cudzą zawiść.

Przekaz ten wybrzmiewa bezpośrednio w tekście piosenki, którego słowa nie pozostawiają cienia wątpliwości co do życiowej postawy młodej artystki: „Ty nie pomagałaś i tak mówileś mi: daj już spokój mała, nie wysilaj się. Mama mi mówiła,

mogę być, kim chcę. Na raz, na dwa, tak się spełnia marzenia. Nie szukam braw, mam siłę w sobie i daj mi zaraz dwa. Właśnie wchodzę na scenę, to jest mój czas. Siadaj teraz i patrz”.

Wokalna dyscyplina i lata ćwiczeń

Pojawienie się na rynku debiutanckiego utworu w wykonaniu 12-letniej dziewczynki mogłoby sprawiać wrażenie nagłego sukcesu, jednak w rzeczywistości za tym rezultatem stoją lata mozolnej, codziennej pracy. Hanna Kukuszka, która na co dzień uczy się w Szkole Podstawowej nr 4 w Łęcznej, rozwija swoje zdolności niemal od wczesnego dzieciństwa, traktując śpiew nie jako chwilowe hobby, lecz jako życiową drogę wymagającą poświęceń.

Od ponad sześciu lat Łęczynianka regularnie podróżuje na profesjonalne lekcje śpiewu do Studia Muzyki Rozrywkowej w Lublinie. To tam, pod czujnym okiem uznanej wokalistki, kompozytorki i certyfikowanej trenerki głosu Agnieszki Wiech-nik, poddaje swój głos systematycznemu szlifowaniu. Praca nad wokalem w tym wieku to nauka melodii i żmudny trening prawidłowego podparcia oddechowego, kontroli nad pracą przepony, nienagannej dykcji oraz właściwej higieny aparatu mowy. Do tego dochodzą zajęcia z interpretacji tekstu oraz zachowania przed obiektywem kamery i publicznością.

Dyscyplina artystyczna Han-

ny nie ogranicza się wyłącznie do emisji głosu. Młoda artystka od kilku lat równolegle uczy się gry na pianinie. Edukacja instrumentalna zapewnia jej solidne podstawy teoretyczne, rozwija słuch harmoniczny, pozwala na swobodne czytanie zapisu nutowego oraz umożliwia świadomy udział w procesie powstawania aranżacji muzycznych.

Doświadczenie wykonawcze zbierała także przez lata jako członkini i solistka młodzieżowej formacji muzycznej TSO. Wspólnie z tym zespołem regularnie koncertowała na scenach plenerowych, brała udział w festynach miejskich, przeglądach twórczości dziecięcej oraz wydarzeniach okolicznościowych organizowanych na terenie całego województwa lubelskiego.

Jej największym marzeniem pozostaje możliwość reprezentowania Polski w międzynarodowym Konkursie Piosenki Eurowizji dla Dzieci.

Wielki sprawdzian na antenie Telewizji Polskiej

Szersza publiczność w całym kraju usłyszała o talencie reprezentantki Łęcznej na początku bieżącego roku, kiedy na antenie drugiego programu Telewizji Polskiej wystartowała 9. edycja telewizyjnego widowiska The Voice Kids.

Hanna Kukuszka stanęła na wielkiej scenie w premierowym odcinku programu, wyemitowanym 28 lutego 2026 roku. Przesłuchania w ciemno wią-

zały się z podwójnym stresem, ponieważ w tej edycji w fotelach trenerskich zasiadł odświeżony skład jurorski. Obok doświadczonej wokalistki Cleo swoje debiuty w roli mentorów zaliczyli uznany producent muzyczny Mikołaj „Tribbs” Trybulec oraz piosenkarka Blanka. Młodej wokalistce za kulisami towarzyszyli wzruszeni rodzice, mama Magdalena i tata Mariusz Kukuszka. W studiu telewizyjnym na Woronicza obecny był również wujek dziewczynki, Karol Zawrotniak, wokalista i lider ogólnopolskiej formacji muzycznej Defis, dla którego Hania jest siostrzenicą.

Wykonanie konkursowej piosenki przez Łęczyniankę zachwycało jurorów do tego stopnia, że w krótkim czasie swoje fotele odwrócił jednocześnie Cleo oraz Tribbs.

Występ w Telewizji Polskiej dał jej nieocenioną lekcję pracy z profesjonalnymi systemami odsłuchowymi, realizatorami dźwięku i kamerzystami, a także przyniósł ogólnokrajową rozpoznawalność.

Duma rodziny, pedagogów i lokalnej społeczności

Telewizyjne sukcesy oraz udana premiera singla wywołały zrozumiałą radość w rodzinnej miejscowości artystki. Społeczność Łęcznej z dużym zainteresowaniem obserwuje kolejne kroki stawiane przez młodą piosenkarkę. Nauczyciele i rówieśnicy ze Szkoły Podstawowej nr 4

kibicują koleżance, która mimo intensywnych obowiązków artystycznych nie zaniedbuje nauki i szkolnych obowiązków.

Największym oparciem dla młodej wokalistki od samego początku pozostają jej najbliżsi. Rodzice od lat organizują logistykę wyjazdów, wspierają ją w trudnych momentach zmęczenia i dbają o to, by pasja pozostała dla niej źródłem radości, a nie nadmiernej presji. Publicznie swoje głębokie wzruszenie wyraził tata dziewczynki, Mariusz Kukuszka. W mediach społecznościowych, dzieląc się premierowymi materiałami córki, zamieścił krótki, płynący prosto z serca wpis: „Jestem dumny z Ciebie Haneczko”.

Za profesjonalnym przygotowaniem materiału stoi sztab zaufanych osób, którym przewodzi Agnieszka Wiech-nik. Lubelska artystka nie tylko napisała i skomponowała utwór z myślą o skali i możliwościach Hani, ale czuwała nad każdym etapem realizacji dźwięku w studiu nagraniowym. Dzięki tej współpracy piosenka „Na raz, na dwa” łączy w sobie cechy nośnego, radiowego hitu z wartościowym przekazem edukacyjnym i społecznym.

Własna twórczość zamiast odtwórstwa

Wydanie pierwszego singla to w karierze każdego młodego wykonawcy moment graniczny. Hanna Kukuszka z uzdolnionej uczestniczki telewizyjnego programu rozrywkowego, która dotychczas sięgała po cudzy repertuar, stała się samodzielną artystką posiadającą własną propozycję muzyczną. Taki krok w wieku 12 lat dowodzi, że jej pasja nie zgasa wraz z wyłączeniem kamer w studiu telewizyjnym.

Dla Łęcznej i całego regionu to kolejny powód do satysfakcji. Postawa Hani pokazuje, że dzięki pasji, wytrwałości i wsparciu rodziny talent z mniejszego ośrodka może z powodzeniem zaistnieć na ogólnokrajowej scenie. Redakcja „Wspólnoty Łęczyńskiej” będzie z uwagą śledzić dalszy rozwój kariery młodej piosenkarki, a czytelników, którzy jeszcze nie słuchali, zachęcamy do zapoznania się z utworem w sieci, bo o tej artystce w najbliższych latach usłyszymy jeszcze niejednokrotnie.

Grzegorz Kuczyński
WSP

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



**Jakub Pucek z tatą,
Wólka Rokicka**
ur. 1 września, g. 0.38;
3430 g, 55 cm
rodzice: Kinga, Norbert



**Mikołaj Markowski,
Parczew**
ur. 3 września, g. 12.35;
2770 g, 48 cm
rodzice: Sylwia, Wiesław
rodzeństwo: Oskar



**Marcel Kłębowski,
Parczew**
ur. 1 września, g. 12.10;
3100 g
rodzice: Natalia, Łukasz
rodzeństwo: Hania, Ewa



**Klara Orłowska z tatą,
Lubartów**
ur. 2 września, g. 8.01;
2310 g, 49 cm
rodzice: Ula, Michał



**Bruno Marzęta,
Lubartów**
ur. 3 września, g. 10.13;
3570 g, 56 cm
rodzice: Magdalena, Przemysław
rodzeństwo: Zuzia



**Mila Magnuszewska,
Olszewnica**
ur. 2 września, g. 15.00;
3830 g, 56 cm
rodzice: Samanta, Mirosław
rodzeństwo: Sara, Lisa



**Stanisław Budzyński
z tatą, Włodawa**
ur. 30 sierpnia, g. 2.07;
4020 g, 58 cm
rodzice: Klaudia, Grzegorz
rodzeństwo: Helena



**Jagoda Raczyńska,
Rozkopaczew**
ur. 30 sierpnia, g. 15.15;
3740 g, 56 cm
rodzice: Karolina, Tomasz



**Amelia Zalewska,
Lisów**
ur. 28 sierpnia, g. 20.23;
3470 g, 54 cm
rodzice: Magda, Michał



**Marcel Brzózka z tatą,
Kozłówka**
ur. 31 sierpnia, g. 8.34;
3500 g, 56 cm
rodzice: Wioleta, Kamil



**Maja Matejek,
Międzyrzec Podlaski**
ur. 2 września, g. 11.45;
3030 g, 50 cm
rodzice: Magdalena, Mateusz
rodzeństwo: Oliwka



**Róża Barańska,
Kolechowice Folwark**
ur. 30 sierpnia, g. 20.14;
3760 g, 56 cm
rodzice: Alicja, Paweł



Róża Włosek z babcią Basią i braćmi, Tarło
ur. 31 sierpnia, g. 13.18; 3420 g, 54 cm
rodzice: Emilia, Daniel
rodzeństwo: Dawid, Gabry

Janusz Kobyłka znowu ruszył na rajd. Lubartowski kolarz promuje PCK

Wystartował w poniedziałek, tym razem nie z Lubartowa. Janusz Kobyłka znowu jedzie dla PCK.

Janusz Kobyłka z Lubartowa co roku siada na rower i rusza na rajd propagujący idee PCK. Do kolejnego wystartował w poniedziałek 7 września. Tym razem miejscem startu nie będzie Lubartów.

Trasa przez środek Polski

- Wystartuję z Międzyzdrojów, tam najpierw dojadę pociągiem.



Janusz Kobyłka z mapą swojego rajdu

Będę odwiedzał miejscowości w centralnej Polsce, w których

jeszcze nie byłem - mówi cyklista w rozmowie ze Wspólnotą przed rozpoczęciem rajdu. Tegoroczny rajd będzie liczył 1500 kilometrów. Rowerzysta chce zakończyć go w Tomaszowie Lubelskim. Planuje pokonywać około 50 kilometrów dziennie. Miejsca, jakie ma zamiar odwiedzić Janusz Kobyłka po wyjeździe z Międzyzdrojów to Płoty, Kalisz Pomorski, Szczecinek, Sępólno Krajeńskie, Czersk, Grudziądz, Iława, Nidzica, Myszyniec, Łomża, Wysokie Mazowieckie, Sokołów Podlaski, Międzyrzec Podlaski, Parczew, Chełm,

Zamość, Tomaszów Lubelski.

- Będę się spotykał z młodzieżą, namawiał, żeby wstępowała do wolontariatu PCK - mówi Janusz Kobyłka. Chce namawiać młodych ludzi, żeby korzystali z nauki udzielania I pomocy. Rajd będzie też promocją Lubartowa, bo rowerzysta pojedzie w koszulce z logiem naszego miasta.

Przerwy w trasie

W rowerowej trasie będą przerwy, bo Janusz Kobyłka jest zapraszany przez różne oddziały PCK.

- Mam zaproszenie np. do Łeby. To nie jest na trasie mojego rajdu, więc musiałbym odbijać rowerem wiele kilometrów, potem wracać na trasę - mówi kolarz. To zajęłoby dużo czasu i kosztowało wiele wysiłku. Dlatego Janusz Kobyłka zrobi sobie przerwę i do Łeby pojedzie pociągiem. W ten sam sposób wróci do miejsca, w którym przerwał rajd. Takich zaproszeń ma kilka, więc będzie kilka przerw.

Kiedy rowerzysta chce zakończyć rajd, na razie nie wiadomo, dokładnej daty zakończenia nie planuje.

Janusz Kobyłka przygotowywał się do rajdu, jeżdżąc co drugi dzień po 50 kilometrów. Ma rower, który kiedyś dostał od Janusza Pożaka. Odbił na nim już kilka rajdów, do tej pory sprawuje się bez zarzutu.

- Mam trzy komplety ubrań, na trasę, na spotkania. Napojów w butelkach nie zabieram, bo taki napój w sakwie to dodatkowe obciążenie. Będę kupował picie po drodze - mówi lubartowski kolarz.

Marcin Kusyk

Skomplikowana historia łukowskiego muzyka. Prosta informacja, o której nie mówi się głośno... - cz. V

Piętno żydowskiej tożsamości

Chil Rozensztok był Cutalentowanym skrzypkiem i kompozytorem, jednak jego karierę przerwała wojna. Żeby przetrwać, ukrywał się i zmienił tożsamość. Został ocalony z Holocaustu, jednak by móc żyć i tworzyć w swoim ukochanym Łukowie, nie przyznawał się do tego, że był Żydem i nie obnosił się publicznie z tragedią swego narodu.

Chil Rozensztok urodził się w przeciętnie, jak na łukowskie realia, sytuowanej rodzinie żydowskiej. Zarówno ojciec, jak i bracia, uzupełniali dochody z wykonywania rzemiosła fryzjerskiego, grywając na weselach. Chil w tej zdolnej rodzinie objawił najwięcej determinacji, żeby zdobyć wykształcenie muzyczne. W czasie drugiej wojny światowej przyjął fałszywą tożsamość Henryka Wiśniewskiego, z którą powrócił do rodzinnego Łukowa, gdzie zajął się - z wielkimi sukcesami - animacją miejscowego życia muzycznego.

Cztery pokolenia skrzypków

Łukowską szkołę muzyczną Henryk Rick-Wiśniewski kierował do emerytury, na



Autor z synem Henryka Ricka-Wiśniewskiego, Chila Rozensztoka, skrzypkiem Krzysztofem Wiśniewskim w czasie jego sierpniowej wizyty w Polsce

którą przeszedł w 1980 r., nauczał zaś w niej aż do śmierci. Zmarł 22 listopada 1984 r. w klinice w Warszawie i pochowany został na cmentarzu św. Rocha w Łukowie.

Z żoną Mirosławą (odeszła w 2019 r. w wieku 83 lat) dochował się dwojga dzieci - córki Ewy i syna Krzysztofa, który poszedł w ślady ojca. Urodzony w 1952 roku ukończył łukowską szkołę muzyczną, następnie liceum muzyczne w Lublinie i Akademię Muzyczną im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

Mieszka w Hiszpanii i jest skrzypkiem w Narodowej Orkiestrze Hiszpanii, członkiem wielu międzynarodowych i europejskich orkiestr, między innymi World Orchestra for Peace, Orchestra Internazionale d'Italia, a także koncertmistrzem we Franz Schubert Filharmonia oraz wykładowcą w Academia Filarmónica Iberoamericana. Z kolei jego córka Roxana Wiśniewska, również skrzypaczka, należy do jednej z pięciu najlepszych orkiestr świata - Filharmoników Berlińskich.

Tak więc muzyczne geny żydowskiej rodziny Rozensztoków z Łukowa poszły w świat i na skrzypcach gra już jej czwarte pokolenie...

Na marginesie: Trudne słowo na „Ż”

Artykuł znakomitego badacza i animatora kultury, przyjaciela naszej redakcji i gościa na łamach, p. dr. Krzysztofa Czubaszka opublikowaliśmy nie tylko jako kolejny przyczynek do dziejów łukowskich Żydów i opowieść o budowaniu powojennej kultury muzycznej nad Krzną. W gruncie rzeczy jest to rzecz o naszej polskiej pamięci - a może lepiej powiedzieć: zapomnieniu. Pretekstem i impulsem do powstania tekstu był fakt, że ani w oficjalnym dokumencie nadającym Wiśniewskiemu tytuł Honorowego Obywatela Łukowa, ani w żadnej okolicznościowej laudacji nie było żadnej wzmianki o tym, że kiedyś Henryk był Chilem...

Pod sygnalizującym niniejszy artykuł wpisem facebookowym Autora wywiązała się interesująca dyskusja dotycząca owego zadziwiającego przemilczenia, w sumie banalnego, faktu. Ale istotnego, nawet pomimo, że bohater był człowiekiem zupełnie kulturowo spolonizowanym i bezwyznaniowym. Idąc po linii najmniejszego oporu: rzecz warta odnotowania choćby dlatego, że dokonany przez niego wybór, żeby do Łukowa wrócić i nie wyjechać ani w 1944, ani w 1946, ani w 1968, był zupełnie wyjątkowy.

Jeden z zacnych radnych Miasta Łukowa, głosujący za nadaniem Rickowi tytułu Honorowego Obywatela i sprawie bardzo życzliwy, nie mamy powodu wątpić, że w najlepszej wierze, argumentował, że tej informacji po prostu nie było w petycji, która zainicjowała całą procedurę. Rada uznała, że nie jest powołana do ingerowania w jej treść. Tym bardziej że sam Wiśniewski nigdy nie zrobił żadnego gestu, żeby się do tego wątku swojej biografii odwołać. I że można w sumie napisać petycję o skorygowanie uzasadnienia uchwały. Inny komentator wskazał - też nie bez racji! - że zasługi Wiśniewskiego niezwiązane były zupełnie z jego narodowością.

Nie mam ani naukowego warsztatu, ani żadnego innego intelektualnego tytułu do tego, by zjawisko to bliżej komentować, wyjaśniać, rozkładać na czynniki pierwsze, a już, broń Boże, oceniać. A żeby je opisywać choćby tak, jak wiele razy robiła pani Hanna Krall, to nie mam talentu. Ale nie sposób nie odnotować swistego fenomenu, że postawa (może odruch społeczny, taktyka funkcjonowania, sam nie wiem...), która zrodziła się gdzieś tam w latach czterdziestych w jakiejś okrojonej formie, dalej potrafi zaskakująco zarezonować i dzisiaj. Że przyjmując i szanując wszystkie podawane argumenty, to jednak, gdzieś tam pod koniec dnia, okazuje się, że po prostu: jeśli nie używamy tego cholernego słowa na „Ż” - wszystkim nam łatwiej. Bo jeszcze by się zbiegli jacyś nawiedzeni i zamiast gadać o muzyku, trzeba by było dyskutować o fobiach kilku gamoni... I to się w Polsce nazywa rozsądkiem...

Niesamowite to wszystko.

Zbigniew Smółko

Krzysztof Czubaszek

Wacław Nałkowski (1851-1911). Nie tylko ojciec Zofii i Hanny (cz.II)

Wybitny geograf i publicysta z Nowodworu

Ach tak, to ojciec tej słynnej pisarki Zofii... A rzeczywiście, Hanna, ta rzeźbiarka, była też jego córką... Fakt, że dzieci przerosły sławą, jest pewnie powodem dumy dla każdego rodzica, jednak sama postać Wacława Nałkowskiego warta jest starannej uwagi.

Ojciec Wacława wywodził się z niezamożnej szlachty i utrzymywał rodzinę z zarządzania cudzymi majątkami, co czynił zresztą bez pasji i specjalnych sukcesów. Domostwo zawalone było za to książkami i często słychać



Portret Wacława Nałkowskiego z pisma "Nowości Ilustrowane" z 1911 roku

w nim było muzykę, która była główną pasją pana Michała. W 1861 roku kupili folwarczek z pięciopokojowym (to było dużo!) dworem na terenie wówczas podlubelskiego, dziś będącego dzielnicą miasta, Wrotkowa. Wacław, jednak, w zdobywaniu edukacji liczyć mógł głównie na matkę, która dała mu solidną znajomość francuskiego i, nie najwyższych z kolei lotów, korepetytorów. W 1871 roku przenieśli się do Lublina, gdzie ojciec otrzymał, zgodną z prawniczym wykształceniem posadę urzędniczą a syn, startując do formalnej edukacji kilka lat później niż część kolegów, ukończył gimnazjum. Mieściło się ono w dzisiejszym budynku liceum Staszica przy Alejach Racławickich. Żeby

opłacać chesne, musiał sam imać się udzielania lekcji młodszy.

Pasja do map i liczb

Szkoła nie oferowała szczególnie wiele, nauka prowadzona była po rosyjsku i w takimże duchu powojennej represji. Wacław dodatkowo chorował na płuca i oczy, więc formowanie intelektu i osobowości przychodziło mu ze szczególnym wysiłkiem. Jako nagrodę za sukcesy otrzymał książkę o Kolumbie, być może to ona popchnęła go w kierunku zainteresowania geografiami. Jego wspomnienie z tego czasu cytuje Zofia Nałkowska, w będącym podstawą naszej wiedzy zbioru „Mój ojciec”: „Pracowałem nie tylko nad tym, co miałem zadane w szkole: aby nie zapomnieć swego języka, praco-

wałem w domu nad literaturą i historią Polski. Mając zamiłowanie do matematyki i geografii, a będąc w gimnazjum filologicznym, gdzie te nauki nisko stały, musiałem swych wiadomości dopełniać: zamiast czas wolny poświęcać zabawom, nieraz całe dnie świąteczne przepędzałem przed tablicą, rozwiązując zagadnienie za zagadnieniem”.

Mimo trudnych warunków w szkole uchodził więc za naczelnego eksperta od geografii i matematyki i w tę stronę próbował skrócić, starając się o immatrykulację na Uniwersytecie Jagiellońskim.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

Co łączy koryfeuszy polskiego oświecenia z Wojciechem Jaruzelskim? (cz. VI)

Trudne dzieje porzuconego pałacyku w Olesinie

Patrząc dziś na porzucony pałacyk w Kurowie (pow. puławski), trudno uwierzyć, że kiedyś w gościnie u Stanisława Kostki Potockiego był tu Julian Ursyn Niemcewicz i opisywał domostwo jako poważny, promieniujący na cały region ośrodek kulturalny. A i wcześniej, i potem bywało tu niesłychanie ciekawie...

O Ignacym i Stanisławie Kostce Potockim można powiedzieć wiele dobrego, ale jakkolwiek sugestia, że pieniądze się ich trzymały i mieli choć minimalny zmysł ekonomiczny, byłaby mocno na wyrost. W latach trzydziestych XIX wieku zadłużone potężnie i od wielu lat zaniedbane - Ignacy zmarł w 1809, już dużo wcześniej stać go było jedynie na mieszkanie w nieodległych Klementowicach, Stanisław w 1821, jego dziedzic Aleksander - mimo że razem z matką patron założenia - nie miał do



Aleksander Stanisław Potocki, syn Stanisława Kostki, nie miał serca do noszącego skądinąd jego imię Olesina. Jego największą pasją były za to konie, w których hodowli miał ogromne zasługi, kierował m.in. stadniną w Janowie. W 1839 roku Potoccy sprzedali podupadającą rezydencję

niego specjalnej pasji. W 1806 roku pałac w Kurowie i całe miasteczko kupił Grzegorz Zbyszewski z Markuszowa i to jemu w 1839 roku sprzedał cały Olesin Aleksander. Wprawdzie umo-

wa zawierała punkt dotyczący szczególnej dbałości o założenie, jednak nikt jej nie egzekwował. Już w połowie XIX wieku było ono zaniedbane, pozostałości parku zlały się w jedno z tymi

kurowskimi. Kolejni właściciele - w 1877 roku Baczyńscy, w 1906 roku Porazińska - nie powstrzymali degradacji. Co utraciliśmy? Sumę nieszczęść znajdujemy w opisie Lubelskiego Konserwatora Zabytków w Lublinie: „Na rycinach Vogla widoczne są elewacje głównego pałacu i innych budowli w stylu klasycystycznym. Dobrze ukazana została również bogata architektura ogrodowa o różnorodnych funkcjach: mostki, kanały, pomniki, pawilony, altany, oranżerie, stylizowane wiejskie chaty, łazienki, aleje i miejsca spacerowe. Wszystkie te elementy oznaczono także na austriackiej mapie wojskowej (tzw. mapie Heldensfelda) wydanej w latach 1801–1804. Niestety, niemal wszystkie wspomniane wyżej obiekty – w tym m.in. Dom Aleksandry Potockiej, Dom Jana Potockiego (brygadiera wojsk koronnych z czasów stanisławowskich), Dom Aleksandra (syna), stylizowana wieża widokowa, świątynka, łazienki oraz liczne budowle ogrodowe – nie zachowały się do naszych czasów”.

cdn.

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Uparty dzik z Łęcznej



Pieczęć Łęcznej używana w XVIII wieku, rysunek wykonał w 1929 roku Henryk Zwolakiewicz

Zgodnie ze Statutem Miasta Łęczna herbem miasta jest wizerunek dzika barwy czarnej mającego srebrne kły, skierowanego heraldycznie w prawo (czyli w lewo, w heraldyce kierunki podaje się z perspektywy niosącego tarczę rycerza) na czerwonej tarczy herbowej. Geneza godła nie jest znana, ale metryka niewątpliwie dawna.

Zasadniczo dzika - bądź samą jego głowę, często z szablami - umieszczano w herbie dla podkreślenia krzepy, dzielności i upartości osoby noszącej go na tarczy. Czasem też odczytywany był jako symbol obfitości. W heraldyce miejskiej obecny jest m.in. w herbie śląskiej Świdnicy. Nie jesteśmy w stanie stwierdzić, w jakich okolicznościach i na podstawie jakiego ciągu wydarzeń miasto Łęczna zaczęło używać właśnie dzika jako swojego znaku na pieczęciach. Dzięki artykułom panów Jerzego Łozińskiego z 1996 roku i pana Piotra Winiarskiego z 2012 roku (oba w „Merkuryuszu Łęczyńskim”) wiemy za to, kiedy to się stało i jak przebiegały jego dalsze, dość kręte, losy.

Pierwsze pieczęcie pewnie powstały pod koniec XV wieku, kiedy Łęczna miała już prawa miejskie i możliwość uwierzytelniania dokumentów właśnie w ten sposób.

Pierwszy znany nam odcisk pochodzi z roku 1581. Co ciekawe jednak: już w 1613 roku używano zupełnie innej pieczęci, z rysunkiem, umieszczonego na renesansowej tarczy, wyobrażenia Baranka Bożego, jak się wydaje z chorągwią Zmartwychwstania. Taki też znak używany był przez całe XVII stulecie. Specjaliści od heraldyki kościelnej i ikonografii chrześcijańskiej wskazują, że taki wizerunek związany był z cieszącym się wówczas dużą popularnością kultem świętego Jana Chrzciciela.

Dzik wraca za to w XVIII wieku, na pieczęci z napisem „Pieczęć miasta Łęczny”. W Księstwie Warszawskim zabroniono używać lokalnych herbów i na pieczęcie trafiło godło państwowe. Podobnie czynili to Moskale, którzy w 1847 roku nie przyjęli propozycji magistratu, żeby przywrócić dzika. Dopiero około 1938 roku w oficjalnych dokumentach można było powrócić do tradycyjnego rysunku. Używała go też administracja okupacyjna. W PRL-u, traktując herb jako przeżytek dawnego ustroju, zaniechano ich używania. Dopiero w 1996, po uzyskaniu stosownych opinii ekspertów, Rada Miasta ustaliła obecny znak. Jako pieczęć używany jest przy dokumentach okolicznościowych, spoza zakresu administracji rządowej.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ RYCINIE

Kiedy pomalowano Pałac w Radzynie



Rokokowa rezydencja wybudowana przez Marianę i Eustachego Potockich w Radzynie Podlaskim jest jednym z najcenniejszych i najciekawszych zabytków tej epoki nie tylko w skali regionu.

Wiele osób pamięta, że przed wykonaniem trzy lata temu remontem jej ściany nie były w oryginalnym kolorze ecru,

lecz białe. A od kiedy?

Wiemy, że obecny, uznawany przez historyków sztuki za zbliżony do tego, jaki nadal pałacowi jako wiodący jego budownicowie, kolor, odnowiony został w połowie XIX wieku w czasie prac wykonanych przez ówczesnych właścicieli, rodzinę Szlubowskich. Na zdjęciach wykonanych w pierwszej ćwierci XX wieku, m.in. przez radzyńskich fotografów Szwalbego i Karłowicza, widzimy

postępującą degradację elewacji. W 1927 i 1928 roku, kiedy Pałac był już w rękach Skarbu Państwa, wykonano częściowy remont, który obejmował, wg artykułu Jerzego Siennickiego, m.in. poprawienie tynków i pokrycie dachu dachówką holenderką. Wydaje się, że właśnie owo „poprawienie tynku” radykalnie zmieniło kolor korpusu głównego: o ile nie mylą nas światła, widzimy go świeżo pomalowany na białą. W XXI

wieku przekonanie o tym, że była to barwa pierwotna, było tak mocne, że nawet kiedy przystąpiono kilkanaście lat temu do rewitalizacji północnej elewacji, odkrycie żółtawego koloru było zaskoczeniem.

Zdjęcie napotkaliśmy w albumie „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej - księga pamiątkowa 1918 - 1928”.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC II LIGA

Takich wyników oczekują kibice! Do przerwy bez goli, ale potem...

Piłkarze Górnika długo nie potrafili znaleźć recepty na defensywę Sokoła w sobotnim spotkaniu 7. kolejki Betclia II Ligi. Wszystko zmieniło się po przerwie meczu rozgrywanego w Kleczewie. Zielono-czarni wracają do Łęcznej z imponującym wynikiem.

Sokół przed sobotnim meczem z Górnikiem grał w kratkę. Dotychczas w Betclia II Lidze zaliczył trzy remisy oraz wygraną z Rekorem Bielsko-Białą, ale przy tym dwie porażki. W efekcie ekipa trenera Tomasza Pozorskiego znajdowała się w dole tabeli. Pozytywnym były jednak występy w STS Pucharze Polski, gdzie drużyna z Kleczewa przeszła

już dwie rundy, eliminując Unię Skierniewice i Sokoła Ostróda.

Z kolei Górnik przyjechał do Kleczewa na fali wznowszającej. Podopieczni trenera Jurija Szatałowa byli niepokonani od trzech kolejek ligowych, a w środę dodatkowo przypieczętowali dobrą dyspozycję, eliminując po rzutach karnych Stal Mielec w STS Pucharze Polski.

Co ciekawe sobotnie starcie było pierwszą konfrontacją Sokoła z Górnikiem w historii. Dla klubu z Kleczewa to dopiero drugi sezon na poziomie centralnym.

W pierwszej połowie „Górnicy” kilka razy zagrozili bramce rywali, ale bez efektu. Strzały oddawali m.in. Samuel Quainoo, Bartłomiej Korbecki i Adam Deja.

Wszystko zmieniło się zaraz po przerwie. Wynik w 50. minucie otworzył Jakub Myszor, który popisał się centrostrzałem - pomocnik Górnika pobiegł z piłką lewą flanką po kontrze zielono-czarnych i kopnął w pole karne. Wydaje się, że była to próba do-

środkowania, ale futbolówka wpadła do siatki. Bramkarz Sokoła dał się w tej sytuacji przelobować.

W kolejnych fragmentach meczu kilka razy wysokimi umiejętnościami wykazać musiał się Adam Matysek. Rywale sprawdzili dyspozycję bramkarza Górnika strzałami z dystansu. Do tego gościom brakowało precyzji, czego dowodem uderzenie Kacpra Śpiewaka z odległości kilku metrów, które poszybowało wysoko nad bramką zielono-czarnych.

Sytuacja miejscowych skomplikowała się w 74. minucie, gdy z boiska z czerwona kartką wyleciał Mateusz Wypych. Obrońca obejrzał drugą żółtą kartkę za faul na wychodzącym na czystą pozycję Fryderyku Janaszku.

I to właśnie z rzutu wolnego po tym przewinieniu mocno uderzył Deja, bramkarz Sokoła odbił piłkę, ale celnym i skutecznym strzałem popisał się Bartłomiej Korbecki. Po tej dobitce było już 2:0.

Za chwilę było 3:0. W polu

karnym Iwo Świerkota sfaułował bramkarz Sokoła i sędzia podyktował rzut karny. Jedenastkę pewnie wykorzystał Deja.

Nie był to koniec emocji, bo w 92. minucie wynik ustalił Dawid Tkacz, po podaniu od Grzegorza Rogali. Pomocnik strzałem z bliska wykończył szybką akcję „Górników”, którzy przejęli chwilę wcześniej piłkę na połowie rywali.

Ostatecznie Górnik wygrał w Kleczewie z Sokołem 4:0, odnosząc czwarte zwycięstwo w tym sezonie.

**Sokół Kleczew - Górnik Łęczna
0:4 (0:0)**

Bramki: Myszor 50', Korbecki 75', Deja 80' (k), Tkacz 90'+2.

Sokół: Wójcik - Zieliński (46' Książek), Wypych, Gawlik, Andrzejewski - Kubacki (60' Tkacz), Dudziński, Ławrynowicz, Antczak (81' Dari), Adamski (81' Piotrowski) - Śpiewak (76' Juszczak).

STRZELCY GÓRNIKA

3 - Adam Deja

2 - Bekzod Ahmedov, Mateusz Hołownia, Bartłomiej Korbecki, Jakub Myszor,

1 - Fryderyk Janaszek, Paweł Jaroszyński, Rafał Kobryń, Samuel Quainoo, Grzegorz Rogala, Erwin Stadnicki, Dawid Tkacz, Michał Walski

Górnik: Matysek - Quainoo, Kruk (55' Kobryń), Jaroszyński, Hołownia, Myszor (83' Rogala) - Janaszek, Walski, Deja, Korbecki (83' Tkacz) - Antkowiak (60' Świerkot).

Żółte kartki: Gawlik, Wypych x2.

Czerwona kartka: Wypych 74' (za dwie żółte).

Sędziował: Dorian Skwara (Łódź).

Dominik Smagała

dsm

Legenda wraca do Górnika Łęczna – w jakiej roli tym razem wystąpi Grzegorz Bonin?

Górnik Łęczna oficjalnie potwierdził powrót klubowej legendy.

Od 7 września Grzegorz Bonin obejmie stanowisko asystenta trenera pierwszego zespołu, dołączając do sztabu szkoleniowego prowadzonego przez Jurija Szatałowa.

Z sentymentem do Łęcznej

Dla Grzegorza Bonina to już kolejny powrót do klubu z Łęcznej. W latach 2013–2018 był zawodnikiem zielono-czarnych, stając się jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci drużyny ostatnich lat. W barwach klubu rozegrał 167 meczów, strzelając 33 gole, a aż 48 razy prowadził zespół na boisko jako kapitan. Grał z Górnikiem zarówno w I lidze, jak i w Ekstraklasie.

Do Łęcznej trafił latem 2013 roku, mając za sobą występy w najwyższej klasie rozgrywkowej w Koronie Kielce i Górniku Zabrze, a także debiut w reprezentacji Polski. Już w pierwszym sezonie gry dla zielono-czarnych odegrał kluczową rolę w awansie zespołu do Ekstraklasy, notując dziewięć trafień i sześć asyst.



Grzegorz Bonin asystentem trenera Jurija Szatałowa

Droga trenerska po zakończeniu kariery

Po zawieszeniu butów na kołku Bonin postanowił związać swoją przyszłość z pracą

szkoleniową. W 2023 roku po raz pierwszy wrócił do Górnika, gdzie przez pół roku współprowadził sztab drużyny rezerw oraz zespołu juniorów młodszych. Później objął

funkcję pierwszego trenera Chelmskiej Chelmy, a ostatnio kierował zespołem Lewartu Lubartów.

Powrót przy pierwszej drużynie

Teraz 42-letni trener po raz kolejny wiąże się z pierwszym zespołem Górnika Łęczna. Od 7 września wejdzie w skład sztabu Jurija Szatałowa, który na początku 2026 roku powrócił do klubu i podpisał kontrakt obowiązujący do końca sezonu 2026/2027.

– Cieszę się, że ponownie będę mógł pracować w Górniku Łęczna. To klub, z którym jestem mocno związany i który zawsze będzie zajmował szczególne miejsce w moim sercu. Teraz wracam w nowej roli i chcę swoją wiedzą, doświadczeniem oraz znajomością tego środowiska pomóc drużynie i całemu sztabowi w realizacji naszych celów – powiedział Grzegorz Bonin.

Emilia Czukiewska

Awansowali po karnych!

Ogromne emocje w meczu Górnika w STS Pucharze Polski. Łęcznianie podjęli w środę, 2 września, na swoim stadionie pierwszoligową Stal Mielec.

Po pierwszej połowie było 1:0 dla gospodarzy po trafieniu Bekzoda Ahmedova. Niedługo po zmianie stron na 2:0 podwyższył Jakub Myszor.

Kiedy wydawało się, że łączenie zaskoczą, sprawiając niespodziankę w starciu z drużyną z wyższej ligi, już w doliczonym czasie gry... Stal strzeliła dwa gole w ciągu kilkunastu sekund. Bramki zdobyli Kamil Odolak i Natan Niedźwiedź.

Skończyło się na 2:2, więc potrzebna była dogrywka. W 109. minucie swojego drugiego gola strzelił Ahmedov. Za chwilę wyrównał jednak Sebastian Musiolik.

Dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia, sędzia zarządził konkurs rzutów karnych. W tych lepsi byli zielono-czarni. Skutecznie z 11. metrów strzelali Adam Deja, Michał Walski, Mateusz Hołownia i Hubert Antkowiak. Pomylił się jedynie Ahmedov. W szeregach Stali do siatki Kuby Wilka trafili Musio-

lik, Hubert Matynia i Odolak. Nieskuteczni byli Kamil Cybulski oraz Niedźwiedź.

Mecz Górnik - Stal skończył się po dogrywce wynikiem 3:3, a w rzutach karnych było 4:3 dla gospodarzy. W efekcie to łączenie awansowali do 1/16 finału STS Pucharu Polski. Losowanie odbędzie się 17 września.

Górnik Łęczna - Stal Mielec 3:3 pd. k. 4:3

Bramki: Ahmedov 21', 110', Myszor 54' - Odolak 90'+2, Niedźwiedź 90'+3, Musiolik 111'.

Górnik: Wilk - Myszor (68' Stadnicki), Osipiuk, Kobryń, Turek, Rogala (84' Hołownia) - Ahmedov, Świerkot (68' Deja), Tkacz, Korbecki (60' Walski) - Novotny (60' Antkowiak).

Stal: Chrapusta - Tupaj, Stala, Wyparło, Matynia - Sadłocha (61' Cybulski), Prajsnar (46' Niedźwiedź), Sommerfeld (84' Odolak), Domański (96' Kościelny), Ouré (61' Kruszelnicki) - Ziobroń (61' Musiolik).

Żółte kartki: Novotny, Osipiuk - Niedźwiedź, Stala, Matynia.

Sędziował: Patryk Świerczek (Brzesko).

dsm

WSP

Słodko-gorzki dwumecz Motoru Lublin

Piłkarze lubelskiego Motoru rozegrali dwa spotkania z Legią Warszawa w ciągu czterech dni. Pierwszy z nich przyniósł kibicom dużo radości, drugi był thrillerem bez happy endu.

Obie konfrontacje odbyły się na stadionie w Lublinie. Najpierw, we wtorkowy wieczór, drużyny zmierzyły się w 1. rundzie STS Pucharu Polski. Spotkanie rozpoczęło się dla gospodarzy znakomicie. Już po 180 sekundach gry wynik otworzył Karol Czubak. Kapitan lubelskiej drużyny wykorzystał świetne podanie od Fabio Ronaldo i umieścił piłkę w siatce.

Asystent przy pierwszym trafieniu podwyższył na 2:0 jeszcze przed przerwą. Portugalczyk przebiegł praktycznie pół boiska, zabawił się z obroną Legii w polu karnym i w dość prosty sposób przechrztał stołeczną defensywę, a następnie po strzale „z dużego palca” uradował miejscową publiczność.

Natomiast w doliczonym czasie gry drugiej połowy na listę strzelców wpisał się Mbaye Jacques Ndiaye. Skrzydłowy z Senegalu w pewnym stylu wykończył akcję Motoru i z dużym luzem w polu karnym przypieczętował awans swojej drużyny do następnej rundy.

To był historyczny wieczór na Motor Lublin Arenie. Poprzednio żółto-biało-niebiescy pokonali Legię 25 sierpnia 1990 roku, w stolicy. Natomiast na własnym boisku „Rycerze Koziego Grodu” czekali na zwycięstwo z „Wojskowymi” od 26 września 1981.

Motor Lublin - Legia Warszawa 3:0 (2:0)

Bramki: Czubak 3, Ronaldo 40, Ndiaye 90+5
Motor: Tratnik – Lukoszek, Bereszyński (86 Bartoś), Plavotić, Luberecki, Meyer, Łęgowski, Rodrigues (86 Simon), Ronaldo (71 Santos), Aiko (57 Ndiaye), Czubak (85 Bourhane)



Mecze Motoru z Legią obejrzało na stadionie łącznie 26 548 widzów

W sobotę doszło zaś do potyczki w ramach 7. kolejki PKO BP Ekstraklasy. Tym razem po pierwszej połowie 1:0 wygrywali goście. Niedługo przed zejściem do szatni Bartosz Bereszyński sfaulował we własnym polu karnym Jana Kuchtę, a sędzia wskazał na „wapno”. Z jedenastu metrów nie pomylił się Rafał Augustyniak.

Po zmianie stron do wyrównania doprowadził Karol Czubak.

Kapitan Motoru wykazał się w elemencie gry, z którego jest powszechnie znany w ekstraklasie, czyli strzału głową. 26-latek wykorzystał dośrodkowanie Kamila Lukosza i posłał futbolówkę do siatki.

Stadionowy spiker ledwo zdołał wykrzyknąć wraz z kibicami nazwisko autora trafienia na 1:1, a „Czubi” ponownie wpisał się na listę strzelców. Tym razem najsukceszniejszy „Motorowiec”

w sprytny sposób zaskoczył ospałą obronę Legii po podaniu od Mbaye Jacquesa Ndiaye.

Końcówka należała jednak do przyjezdnych. W dodatkowych minutach drugiej połowy dwa gole strzelił wprowadzony z ławki rezerwowych Jakub Żewłakow. Syn byłego dyrektora sportowego Motoru i Legii najpierw dobrze odnalazł się w lekkim zamieszaniu w polu karnym po wrzutce z rzutu rożnego. A gdy wydawało

się, że spotkanie zakończy się podziałem punktów, trafił do siatki po raz drugi, po składnej akcji wynikającej ze straty Ivo Rodriguesa.

Trzy punkty pojechały do Warszawy, a gospodarze przegrali trzeci mecz w obecnym sezonie. Po siedmiu rozegranych kolejkach podopieczni trenera Mariusza Misiury mają na koncie tylko jedno zwycięstwo w lidze i ogółem pięć punktów. W następnej kolejce zagrają na wyjeździe z Rakowem Częstochowa.

Motor Lublin - Legia Warszawa 2:3 (0:1)

Bramki: Czubak 65 i 68 - Augustyniak 45 (z karnego), Żewłakow 90+5 i 90+11
Motor: Tratnik – Lukoszek, Bereszyński (90+4 Bartoś), Plavotić, Luberecki, Meyer (61 Bourhane), Łęgowski (90+4 Simon), Rodrigues, Ronaldo (71 Aiko), Ndiaye, Czubak

Karol Kurzępa

Finał się oddalił. Trudna sytuacja „Koziołków”

Żużlowcy Orlen Oil Motoru Lublin mają za sobą pierwszy z półfinałów PGE Ekstraligi w sezonie 2026. Wciąż aktualni wicemistrzowie Polski przegrali w nim na własnym torze z Pres Grupą Deweloperska Toruń.

Podopieczni trenera Macieja Kuciapy zaczęli zawody od dwóch biegowych porażek w stosunku 1:5. Później nie było dużo lepiej i po pierwszej serii

startów przyjezdni prowadzili aż 17:7.

– To z naszej strony tragedia, której się nie spodziewaliśmy. Nie powinno to tak wyglądać. Mamy wielkie problemy całym zespołem i szukamy odpowiednich ustawień w motocyklach. Start był zawsze naszym atutem, a teraz totalnie nie możemy się połapać, co wykorzystują rywale – mówił przed kamerami Canal+ Bartosz Bańbor.

W piątym i szóstym wyścigu miejscowi zdołali wywalczyć zwycięstwa 4:2. Wydawało się,

że takim samym rezultatem zakończy się gonitwa nr 7, ale wtedy podczas ostatniego okrążenia Emil Sajfutdinow zdołał wyprzedzić Fredrika Lindgrena i doprowadził do remisu 3:3. Tym samym, po siedmiu biegach mistrzowie Polski prowadzili w meczu 24:18.

W dalszej części spotkania srebrni medaliści poprzednich rozgrywek nadal ambitnie walczyli o odrobienie strat. W pogoni za rywalami pomogła im, m.in. rezerwa taktyczna, gdy w dziewiątym wyścigu Bartosz

Zmarzlik zastąpił nieskutecznego Martina Vaculika i zdobył trzy punkty. Gospodarze coraz lepiej odczytywali zmieniający się stan toru i po trzech seriach przegrywali już tylko 28:32.

Po 11 wyścigu, gdy drugi raz z rzędu jako pierwszy na metę przyjechał Mateusz Cierniak, Orlen Oil Motor zbliżył się do przeciwników na dwa oczka. Taki stan rzeczy utrzymywał się także przed biegami nominowanymi. Torunianie prowadzili wówczas 40:38.

W 13. i 14. gonitwie triumfował Norick Bloedorn, który

był jednym z najmniej oczywistych bohaterów „Aniołów”. Po triumfach Niemca przyjezdni mieli przewagę 44:40 przed ostatnim wyścigiem. W nim najlepiej wystartował i przez cztery okrążenia pewnie jechał na czele Mikkel Michelsen, którego nieudanie ścigał Zmarzlik. Dzięki temu po raz pierwszy od 1995 roku toruńska drużyna wygrała na lubelskim stadionie i to ona prowadzi w dwumeczu różnicą sześciu punktów.

Początek rewanżu zaplanowano 13 września o godz. 19.30.

Wygrani awansują do wielkiego finału, natomiast zespoły przegrane powalczą o trzecie miejsce.

Orlen Oil Motor Lublin 42 pkt

Vaculik - **2+1** (0,1*,-,1); Lindgren - **4** (2,2,0,0,0); Woryna - **8** (1,3,1,3,0); Cierniak - **9** (0,1,3,3,2); Zmarzlik - **14** (2,3,3,3,1,2); Bańbor - **2+1** (1,1*,0); Jaworski - **3+1** (0,1,2*)

Karol Kurzępa

Pierwsze sparingi i nowa zawodniczka Zgodnie z planem

Koszykarki Lotto AZS UMCS Lublin przygotowują się do sezonu 2026/27. Skład zespołu trenera Marka Lebiedzińskiego został już zbudowany.

Najnowszym nabytkiem akademickiej zostaje Shyanne Sellers. To 23-letnia, mierząca 188 cm wzrostu wszechstronna koszykarka, która może występować jako rozgrywająca, rzucająca, a nawet niska skrzydłowa. W 2025 roku ukończyła University of Maryland i została wybrana w 2. rundzie draftu do WNBA przez Golden State Valkyries, ale nie zadebiutowała w najlepszej lidze świata. W sezonie 2025/26 grała w zespole Maccabi Hajfa, gdzie poznała Amalię Rem-

biszewską, z którą teraz będzie dzielić szatnię w Lublinie. W lidze izraelskiej notowała średnio 21,9 punktu, siedem zbiórek i ponad sześć asyst na mecz. Latem przeszła do Jacksonville Waves, gdzie grała w rozgrywkach UpShot League. Następnie trafiła do Los Angeles Sparks z WNBA, gdzie podpisała „kontrakt rozwojowy”, przewidziany dla dwóch dodatkowych zawodniczek poza podstawowym składem. Do drużyny akademickiej dołączy dopiero w październiku.

Sellers to dziewiąta nowa koszykarka biało-zielonych pozyskana przed sezonem 2026/27. Wcześniej ogłoszono bowiem transfery Matei Tadić, Dominiki Hańczaruk, Catherine Reese, Amalii Rembiszewskiej, Agaty Stępień, Laury Weber, Kourtney Treffers

i Kornelia Ignerska. Natomiast z kadry zawodniczej z ubiegłej kampanii podpisy pod nowymi umowami złożyły Aleksandra Wojtala, Julia Rakowska oraz Nikola Pogorzelska.

Podopieczne trenera Lebiedzińskiego przygotowują się do nowego sezonu od 17 sierpnia. W trakcie trwającego weekendu biało-zielone rozegrały pierwsze sparingi przed nadchodzącą kampanią. Zmierzyły się w nich u siebie z litewskim Vilniaus Kibirkstis. W piątek akademickie przegrały 61:88, natomiast w sobotę 67:70.

– Rywal był wymagający i zaprezentował fizyczną grę. Myślę, że takie mecze są nam potrzebne, żeby pokazać nasze słabości, żebyśmy się budowały. W drugim spotkaniu lepiej funkcjonowaliśmy. Cieszy lep-

szą komunikacją w defensywie i brak straconych łatwych punktów, które były w pierwszym meczu. Cały czas musimy pracować nad zgraniem i porozumiewaniem się na boisku. Mamy teraz tydzień, żeby poprawić pewne elementy i w następny weekend rozegramy towarzyski turniej w Lublinie – podsumował szkoleniowiec akademicki.

Pierwszy mecz o stawkę czeka Lublinianki 19 września, gdy we Wrocławiu zmierzą się z tamtejszą Ślęzą o Superpuchar Polski Kobiet. Tydzień później AZS UMCS zainauguruje zmagania w Basket Lidze Kobiet. W pierwszej kolejce obrończynie tytułu zmierzą się na własnym parkiecie z Islands JTEC Wichoś Jelenia Góra.

Karol Kurzępa

Trwa udany początek sezonu 2026/27 dla piłkarek ręcznych PGE MKS El-Volt Lublin. W drugim meczu o stawkę w nowej kampanii podopieczne trenera Pawła Tetelewskiego znów odniosły zwycięstwo.

29 sierpnia Lublinianki pokonały w łódzkiej Atlas Arenie drużynę KGHM Zagłębia Lubin, dzięki czemu wywalczyły dla klubu pierwszy od 17 lat Superpuchar Polski. Trzy dni później Aleksandra Rosiak i spółka wygrały natomiast z beniaminkiem najwyższej klasy rozgrywkowej, ELMAS-KPS APR Radom.

Ekipa z Lublina była zdecydowanym faworytem i już do przezwycięstwa, a tytuł MVP meczu trafił do Oliwii Domagalskiej,

która rzuciła w Radomiu siedem goli. Najsukceszniejsza na parkiecie była jednak skrzydłowa Daria Monkielewicz.

W następnej kolejce srebrne medalistki poprzedniej kampanii zmierzają się na własnym parkiecie z Galiczą Lwów. Początek tej konfrontacji zaplanowano w piątek, 11 września o godzinie 18:00.

ELMAS-KPS APR Radom – PGE MKS El-Volt Lublin 23:36 (8:19)

Lublin: Wdowiak, Smelcerz, Martins – Paulsen 4, Domagalska 7, Monkielewicz 8, Rosiak 3, Lopes 4, Radosavljević 2, Nocuń 3, Kowalik 2, Pankowska 3, Przywara, Puchacz, Andruszak, Lima

Karol Kurzępa

Lewart. Zwycięstwo na pożegnanie trenera Bonina

Lewart Lubartów odniósł przekonujące zwycięstwo w 5. kolejce Macron IV ligi lubelskiej. Biało-niebiescy pokonali na wyjeździe Świdniczanę Świdnik 3:0. Spotkanie było jednocześnie ostatnim meczem Grzegorza Bonina w roli szkoleniowca lubartowskiego zespołu.

Pierwsze minuty spotkania należały do gospodarzy. Już w 4. minucie Jakub Badzan zdecydował się na uderzenie z okolic pola karnego, ale piłka minęła bramkę Lewartu. W 17. minucie Świdniczanka miała natomiast rzut wolny. Dośrodkowanie Tomasza Tymosiaka, byłego zawodnika Lewartu, pewnie wyłapał Damian Podleśny.

Z czasem inicjatywę przejmowali jednak lubartowianie. W 23. minucie po szybkiej akcji Karol Kalita podał do Miłosza Packa, którego strzał został zablokowany przez obrońcę gospodarzy. Chwilę później Lewart stworzył kolejne zagrożenie. Po akcji Jakuba Jabłońskiego i Wiktora Szymony piłka trafiła do Kality, ale jego uderzenie ponownie zostało zatrzymane przez defensywę Świdniczanki.



Biało-niebiescy konsekwentnie dążyli do zdobycia bramki i w końcu dopięli swego. W 39. minucie Miłosz Pacek mocno wyrzucił piłkę z autu w kierunku pola karnego. Wiktor Szymona wygrał pojedynek powietrzny z obrońcą gospodarzy, a następnie mocnym strzałem na dalszy słupek pokonał bramkarza, wyprowadzając Lewart na prowadzenie.

Nie minęły dwie minuty, a goście zadali kolejny cios. Po skutecznej interwencji Jakuba Jabłońskiego piłka trafiła do Szymony, który świetnym podaniem

uruchomił Arkadiusza Bednarczyka. Najlepszy strzelec Lewartu z poprzedniego i obecnego sezonu wygrał pojedynek szybkościowy z obrońcami, zbiegł do środka i precyzyjnym uderzeniem podwyższył wynik na 0:2. Taki rezultat utrzymał się do przerwy.

Po zmianie stron Lewart nadal był aktywny w ofensywie. Gospodarze próbowali odrobić straty i w 55. minucie byli blisko zdobycia kontaktowego gola. Po uderzeniu Marcela Tamy piłka odbiła się od poprzeczki bramki Podleśnego. Był to jednak jeden z nielicznych momentów, w któ-

rych Świdniczanka poważnie zagrożona bramce gości.

Chwilę później lubartowianie odpowiedzieli kolejnymi atakami. Swoje okazje mieli między innymi Bednarczyk i Mateusz Kompanicki, ale dobrze spisywali się obrońcy gospodarzy. W 59. minucie defensywa Świdniczanki musiała jednak skapitulować po raz trzeci. Ernest Skrzyński świetnie dośrodkował piłkę w pole karne, a Mateusz Kompanicki wygrał pojedynek powietrzny i strzałem głową skierował futbolówkę do siatki.

Przy wyniku 0:3 gospodarze starali się jeszcze zmniejszyć rozmiary porażki. Ich kolejne próby nie przyniosły jednak efektu. Lewart skutecznie kontrolował przebieg spotkania i nie pozwolił rywalom na zdobycie choćby honorowej bramki. W końcówce lubartowianie mieli jeszcze okazję po rzucie wolnym, ale strzał Kamila Zielińskiego zatrzymał się na murze.

Ostatecznie Lewart zwyciężył 3:0 i dopisał do swojego dorobku komplet punktów. Wyjazdowa wygrana była szczególnie ważna dla Grzegorza Bonina, dla którego był to ostatni mecz w roli trenera zespołu.

Szkoleniowiec zakończył swoją pracę w Lubartowie z bilansem

42 spotkań, 32 zwycięstw, 2 remisów i 8 porażek. Jego przygodę z Lewartem zamknęło więc efektowne zwycięstwo nad Świdniczaną.

Przepchnąć Tura

Kolejne spotkanie Lewart rozegra już pod wodzą nowego szkoleniowca. W 6. kolejce Macron IV ligi lubelskiej biało-niebiescy wystąpią przed własną publicznością. 12 września o godz. 17 podejmą Tura Milejów. Będzie to pierwsze spotkanie nowego trenera, a zarazem okazja do zdobycia kolejnych ligowych punktów.

Świdniczanka Świdnik - Lewart Lubartów 0:3 (0:2)

Bramki: Szymona 39', Bednarczyk 41', Kompanicki 59'.

Lewart: Podleśny - Pacek (81' Misiak), Niewęglowski, Marciniak, Jabłoński, Skrzyński (71' Czapski), Paluch (62' Denka), Szymona (46' Najda), Bednarczyk (75' Zieliński), Kompanicki (81' Gajos), Kalita (62' Żelisko) **Żółte kartki:** Pacek, Marciniak, Jabłoński, Najda.

mp

Górnik II nadal bez punktów

Górnik II Łęczna wciąż czeka na pierwsze punkty w tym sezonie. Zespół prowadzony przez Kacpra Dudusia rozegrał dobre spotkanie, jednak mimo ambitnej walki do ostatniego gwizdka musiał uznać wyższość rywala.

Spotkanie rozpoczęło się nie po myśli łącznian. Już w 2. minucie gospodarze stracili bramkę po prostych błędach w defensywie. Górnik szybko jednak odpowiedział. W 6. minucie do wyrównania doprowadził Samonek, który wykorzystał podanie Brzyskiego.

W dalszej części pierwszej połowy oba zespoły nie forsowały tempa, a Górnik swoich szans szukał przede wszystkim w atakach bocznymi sektorami boiska. Po zmianie stron łącznianie chcieli przejąć inicjatywę i powalczyć o pełną pulę. Plany pokrzyżował jednak rzut karny wykorzystany przez Piechniaka w 64. minucie.

Mimo straty gola Górnik do końca próbował doprowadzić

do wyrównania. Rywale skupili się natomiast na obronie i sporadycznych kontratakach. Ostatecznie wynik nie uległ już zmianie.

- Mimo niekorzystnego wyniku uważam, że nasi zawodnicy rozegrali dobry mecz. Było widać zaangażowanie i walkę do ostatniej minuty, co pozwala nam optymistycznie patrzeć na kolejne mecze - podsumował Jakub Prokop, II trener Górnika II Łęczna.

Janowianka Janów Lub. - Górnik II Łęczna 2:1 (1:1)

Bramki: Strug 2', Piechniak 64' (k) - Samonek 6'.

Górnik II: Puchalski - Bronowicki, Sagan, Stępnia, Kamieniecki, Brzyski (70' Dąber), Bałaszczak (46' Steszuk), Kołodziejczak (65' Stachorzecki), Orzyłowski (75' Kalinowski), Samonek (82' Chabros), Małyska.

Żółte kartki: Prokop, Kołodziejczak, Sagan.

mp

Powiślak przepchnął Tura. Sześć goli w Milejowie

Powiślak Końskowola efektownie zaczął z nowym trenerem. W wyjazdowym spotkaniu z Turem Milejów zespół z Końskowoli wygrał aż 6:2. Było to drugie zwycięstwo Powiślaka w tym sezonie, a pierwsze odniesione na boisku rywala.

Spotkanie w Milejowie było jednocześnie debiutem Roberta Makarewicza na ławce trenerskiej Powiślaka. Szkoleniowiec po latach wrócił do klubu, zastępując Marcina Rożka.

Szybka odpowiedź Powiślaka

Mecz rozpoczął się od trafienia Bartłomieja Konecznego, który dał Turowi prowadzenie. Powiślak szybko jednak odpowiedział. Do wyrównania doprowadził Jakub Konc, pokonując bramkarza gospodarzy. Goście poszli za ciosem. Po faulu podyktowany został rzut

wolny. Do piłki podszedł Jakub Pryliński, którego uderzenie zostało odbite przez bramkarza. Do dobitki ruszył Jan Czapla i skutecznie umieścił piłkę w siatce.

Powiślak prowadził 2:1, a chwilę później na 3:1 podwyższył Jakub Pryliński. Były zawodnik Tura wykorzystał rzut karny i po raz kolejny wpisał się na listę strzelców. Tur nie zamierzał jednak odpuszczać. Bartłomiej Koneczny zdobył swoją drugą bramkę w meczu i gospodarze złapali kontakt, zmniejszając straty do jednej bramki.

Kiełczewski przesądził o zwycięstwie

Po przerwie Powiślak ponownie przejął inicjatywę. W 68. minucie Bartłomiej Kiełczewski skierował piłkę do siatki, powiększając przewagę gości do dwóch goli. Napastnik Powiślaka nie zamierzał na tym poprzestać. Niedługo później Kiełczewski po raz drugi pokonał bramkarza Tura, kompletnie dublet i wyprowadzając

swój zespół na prowadzenie 5:2. Gospodarze próbowali jeszcze odpowiedzieć, ale końcówka należała do Powiślaka. Wynik spotkania na 6:2 ustalił Artur Sułek, który postawił kropkę nad „i”.

Dla Powiślaka było to drugie zwycięstwo w obecnym sezonie i pierwsza wygrana na wyjeździe. Zespół z Końskowoli udanie rozpoczął więc nowy rozdział pod wodzą Roberta Makarewicza.

Kolejne spotkanie Powiślak rozegra już u siebie. W najbliższą sobotę do Końskowoli przyjedzie Tomasovia Tomaszów Lubelski.

Tur Milejów - Powiślak Końskowola 3:6 (1:2)

Bramki: Koneczny 19' (k), 60' (k), Kostiuk 85' - Konc 31', Czapla 45+2', Pryliński 53', Kiełczewski 68', 80', Sułek 86'. **Czerwona kartka:** Przycho-dzień 49', za faul.

mp

IV LIGA

WYNIKI 5. KOLEJKI

Świdnicz. - Lewart 0:3
Tur - Powiślak 3:6
Janow. - Górnik II 2:1
Lublinianka - Avia II 2:2
Łada - Ruch 2:1
Tomasovia - Orleń R. 1:3
Bug - Victoria 2:3
Orleń Ł. - Granit 1:2

TABELA IV LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	5	13	19:7
2	Łada Biłgoraj	5	12	16:7
3	Orleń Radzyń Podl.	5	12	9:5
4	Avia II Świdnik	4	10	15:2
5	Granit Bychawa	5	10	9:6
6	Lewart Lubartów	5	9	13:12
7	Victoria Łukowa	5	8	8:7
8	Powiślak Końskowola	5	8	19:19
9	Tomasovia Tom. Lub.	5	7	8:9
10	Janowianka Janów Lub.	5	5	9:11
11	Tur Milejów	5	4	9:10
12	Bug Hanna	5	4	11:17
13	Ruch Ryki	5	3	9:12
14	Orleń Łuków	5	3	5:16
15	Świdniczanka Świdnik	5	2	4:11
16	Górnik II Łęczna	4	0	1:13

NASTĘPNA KOLEJKA

(12.09., godz. 16:00): Powiślak - Tomasovia, (12.09., godz. 17:00): Lewart - Tur, (13.09., godz. 11:00): Górnik II - Świdniczanka, Avia II - Granit, Victoria - Orleń Ł., Orleń R. - Bug, Ruch - Janowianka, Lublinianka - Łada.

MECZ ZALEGŁY (09.09., godz. 17:00): Górnik II - Avia II.

mp

Środowe puchary

Znamy pary IV rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Cztery mecze odbędą się 9 września, zaś dwa pozostałe tydzień później. Zapowiadają się naprawdę ciekawe starcia. Najwięcej szczęścia miała Tęcza Kraśnik, która otrzymała wolny los i zagra w V rundzie zmagani pucharowych.

IV RUNDA PP (09.09., godz. 16:30)

Piaskovia - Cisowianka Cisy - Granit
Opolanin - Janowianka (09.09., godz. 19:00)
Świdniczanka - Tur (16.09., godz. 16:30)
Lewart - Górnik II
Avia II - Powiślak

mp

PUL

Plenerowe pożegnanie wakacji

Dwa dni muzyki, sportu i wspólnoty w parku Podzamcze

Dwudniowe wydarzenie pod hasłem „Zakończenie Lata 2026” ściągnęło do zabytkowego parku Podzamcze rzesze mieszkańców, łącząc plenerową zabawę z bezpłatnymi atrakcjami dla najmłodszych oraz zbiórką charytatywną na leczenie małego Frania. Choć sobotnia aura wystawiła cierpliwość organizatorów na próbę, niedzielna odsłona okazała się frekwencyjnym strzałem w dziesiątkę.

Przełom sierpnia i września to w kalendarzu tradycyjny czas podsumowywania wakacji. Z myślą o mieszkańcach spragnionych plenerowych spotkań Stowarzyszenie „Nasz Samorząd” przygotowało w dniach 29 i 30 sierpnia wielkie pożegnanie lata. Za koncepcję, koordynację oraz realizację całego przedsięwzięcia odpowiadał Artur Stec. Scenerią wydarzenia stał się park Podzamcze, którego historyczny klimat i tereny zielone wokół wieży widokowej stworzyły tło dla scenicznych i rodzinnego pikniku.

Kapryśny początek i eksplozja energii

Początek imprezy nie należał do najłatwiejszych. W sobotnie popołudnie, 29 sierpnia, nad Łęczną zebrały się ciężkie chmury, a przelotne opady deszczu i chłód pokrzyżowały plany w pierwszej fazie wydarzenia. Przez pewien czas wydawało się, że nieprzychylna pogoda odstraszy publiczność. Jednak organizatorzy nie zmienili harmonogramu, a gdy tylko opady ustały i zza chmur wyszło słońce, parkowe alejki natychmiast zaczęły zapełniać się spacerowiczami.

Prawdziwym magnesem dla publiczności okazały się zorganizowane o godzinie 16:00 Otwarte Mistrzostwa Polski Strongman Amator. Areną sportowych zmagani stała się parkowa polana, gdzie do rywalizacji stanęli zawodnicy dysponujący nieprzeciętną siłą. Turniej przygotowano we współpracy z klubem Tytan Sport Club oraz grupą Tyberian Team, a w roli sędziego i gościa specjalnego pojawił się znany zawodnik sportów siłowych Tyberiusz Kowalczyk. Widzowie z zapartym tchem obserwowali mordercze próby zmagania się z ogromnymi ciężarami. Zawodnicy mierzyli się z podnoszeniem belek i spacerem z walizkami. Zacięta rywalizacja i doping zgromadzonych wokół barierek mieszkańców stworzy-



ły widowisko pełne sportowych emocji, zakończone uroczystą dekoracją zwycięzców pucharami i medalami.

Wieczorem punkt ciężkości przeniósł się pod scenę usytuowaną w sąsiedztwie zabytkowych murów. Jako pierwsza przed łęczyńską publicznością zaprezentowała się Karolina Marczyńska, serwując zestaw dynamicznych utworów popowych i estradowych, które rozgrzały publiczność. Finałem sobotniego wieczoru był z kolei koncert Dżaniego, syna legendarnego Don Vasyła. Cygańskie rytmy, barwne stroje i żywiołowa muzyka porwały mieszkańców do wspólnego tańca pod gołym niebem.

Niedzielny rekord frekwencji

O ile sobota wymagała od uczestników pewnej wyrozumiałości dla aury, o tyle niedziela 30 sierpnia okazała się pod każdym względem znakomita. Od samego południa nad parkiem świeciło słońce, a wysoka temperatura sprzyjała rodzinnym spacerom. Do parku Podzamcze ruszyły setki mieszkańców w różnym wieku, od rodzin z małymi dziećmi w wózkach po seniorów.

Największą furorę wśród najmłodszych uczestników robiła strefa rozrywki. Na rozległym trawniku stanęło miasteczko złożone z gigantycznych dmuchanych zamków, zjeżdżalni i torów przeszkód. Co niezwykle istotne w domowych budżetach, korzystanie ze wszystkich urządzeń rekreacyjnych było przez cały weekend całkowicie bezpłatne. Przed wejściami na poszczególne dmuchańce ustawiały się długie kolejki uśmiechniętych dzieci, dla których organizatorzy przygotowali również animacje, gry i konkursy z nagrodami.



Wokół głównych traktów rozstawiły się liczne punkty gastronomiczne. Mieszkańcy mogli skosztować przysmaków z food trucków oraz tradycyjnych wyrobów kulinarnych przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich. O zabezpieczenie kulinarne całego wydarzenia zadbała restauracja Franco Ristorante. Oprawę muzyczną drugiego dnia zapewnił DJ Pomo, czyli Kuba Pomorski, a na scenie wystąpił zespół My Tu Gramy, prezentujący znane przeboje muzyki rozrywkowej.

Oddolna inicjatywa za ponad 62 tysiące złotych

Wydarzenie miało wymiar szczególny także od strony formalnej i logistycznej. Zorganizowanie tak dużej, dwudniowej imprezy plenerowej nie obciążało budżetu miejskiego. Całość została zrealizowana jako oddolna inicjatywa Stowarzyszenia „Nasz Samorząd”, a jej łączny koszt zamknął się w kwocie 62 461 zł.

Środki te pochodziły ze zbiórki prowadzonej wśród licznych sponsorów, lokalnych przedsiębiorców, instytucji i osób prywatnych, którzy zdecydowali się wesprzeć to społeczne przedsięwzięcie. Budżet pozwolił pokryć gazy artystów, nagłośnienie i oświetlenie, zabezpieczenie medyczne i ochronę oraz bezpłatne dmuchańce. Z tych funduszy zakupiono również 370 litrów oleju napędowego do potężnego agregatu prądotwórczego o mocy



Licytacja dla Frania prowadzi Kamil Bakiera



Organizator prezes stowarzyszenia Nasz Samorząd Artur Stec

250 kVA, który musiał zasilić całą infrastrukturę techniczną w parku. Organizatorzy przeznaczyli także wsparcie finansowe dla gospodyń z KGW, dzięki czemu serwowane przez nie domowe potrawy mogły być sprzedawane mieszkańcom po bardzo przystępnych cenach.

Pomoc organizacyjną okazała również Gmina Łęczna, która w ramach współpracy nieodpłatnie wykosiła zieleń w parku, użyczyła sceny ze szkoły oraz zajęła się odbiorem nieczystości po zakończeniu imprezy. O bezpieczeństwo i porządek dbali wolontariusze, czuwający na terenie parku także nocą.

– Chcieliśmy stworzyć coś wartościowego dla mieszkańców Łęcznej i wypełnić lukę w ofercie kulturalno-rozrywkowej naszej gminy – tłumaczy Artur Stec ze Stowarzyszenia „Nasz Samorząd”. – Pokazaliśmy, że można przygotować duże, profesjonalne, dwudniowe wydarzenie w oparciu o partnerstwo, współpracę i wzajemne zaufanie. To była w stu procentach oddolna inicjatywa. Nie sięgaliśmy po dotację z miejskiej kasy, lecz postawiliśmy na dialog z lokalnym biznesem. Jestem niesamowicie wdzięczny wszystkim sponsorom, firmom, przedsiębiorcom i wolontariuszom, którzy zaufali nam i wyłożyli własne pieniądze oraz poświęcili czas, aby ta impreza doszła do skutku. Kiedy ludzie łączą siły, można zrobić naprawdę bardzo dużo.



Otwarte Mistrzostwa Polski Strongman Amator



Koncert Dżaniego, syna legendarnego Don Vasyła



Wokalistka Karolina Marczyńska

Zabawa, która niosła pomoc

Radosna atmosfera i plenerowa rozrywka miały także swój głęboki cel społeczny. Przez całe dwa dni trwania wydarzenia prowadzona była publiczna zbiórka pieniędzy na leczenie i rehabilitację małego Frania. W inicjatywę z wielkim zaangażowaniem włączył się Kamil Bakiera, który wraz z wolontariuszami kwestował wśród uczestników imprezy.

Puszki szybko zapełniały się banknotami i bilonem wrzucanymi przez mieszkańców korzystających z uroków pożegnania lata. Pokazało to, że lokalna społeczność potrafi w naturalny sposób łączyć wypoczynek z solidarnością wobec potrzebujących dzieci.

– Dobra zabawa nabiera pełnego sensu dopiero wtedy, gdy niesie ze sobą coś więcej niż tylko chwilowy uśmiech – zaznacza Artur Stec. – Zbiórka dla Frania była integralną częścią naszego spotkania. Widok mieszkańców, którzy z własnej woli dzielili się tym, co mają, aby pomóc choremu dziecku, był jednym z najbardziej poruszających momentów tego weekendu. Za to wielkie serce i każdą wrzuconą złotówkę z całego serca dziękuję wszystkim darczyńcom.

To nie pożegnanie, to kolejny etap

W kuluarach plenerowego wydarzenia nie brakowało dyskusji na temat podłoża imprezy oraz

przyszłości tego typu inicjatyw w mieście. W przestrzeni publicznej pojawiały się pytania, czy tak duży rozmach nie stanowi formy pożegnania organizatora z aktywnością społeczną. Artur Stec ucinając jednak te spekulacje.

– Wiem, że niektórzy próbowali dorabiać do tego wydarzenia polityczne teorie i doszukiwali się w nim mojego pożegnania, ale muszą te osoby wyprowadzić z błędu. To absolutnie nie jest żadne pożegnanie, lecz kolejny etap mojej działalności społecznej i samorządowej na rzecz Łęcznej. Przez lata widzieliśmy, jak wielki potencjał drzemie w parku Podzamcze i jak bardzo to miejsce bywało zapomniane. Ten weekend pokazał, że mieszkańcy chcą tu przychodzić, chcą się spotykać i potrzebują takich impulsów. Frekwencja i uśmiechy ludzi dały nam potężną dawkę energii do dalszych działań – podkreśla Stec.

Sukces organizacyjny sprawił, że społecznicy już myślą o kolejnych przedsięwzięciach. W planach pojawia się pomysł wykorzystania parkowej sceny do organizacji wspólnego, plenerowego powitania nowego roku podczas nocy sylwestrowej na przełomie 2026 i 2027 roku. Jeżeli plany te dojdą do skutku, park Podzamcze może na stałe powrócić na mapę najważniejszych punktów spotkań mieszkańców całego powiatu.

Grzegorz Kuczyński

Na spacer nowymi kładkami trzeba jeszcze poczekać

Mosty nad Wieprzem i Świnką gotowe

W Łęcznej zakończyły się prace budowlane i odbył się odbiór techniczny dwóch mostów pieszko-rowerowych przerzuconych przez rzeki Wieprz oraz Świnkę. Inwestycja o wartości blisko 4,7 miliona złotych połączyła Stare Miasto z zabytkowym parkiem Podzamcze oraz z osiedlem Kolonia Trębaczów, tworząc kluczowe ogniwo miejskiej „zielonej sieci”. Choć efektowne, podświetlane przeprawy są już ukończone, mieszkańcy wejdą na nie dopiero w przyszłym roku, po sfinalizowaniu prac przy budowie przystani kajakowej i remoncie ulicy Lubelskiej.

Odbiór końcowy obu konstrukcji przeprowadzono w czwartek, 3 września zamykając tym samym drugi etap największego projektu w infrastrukturę rekreacyjną i turystyczną w gminie Łęczna na



przestrzeni ostatnich lat. Roboty budowlane w dolinach obu rzek ruszyły wiosną 2025 roku, jednak najbardziej skomplikowane prace inżynierskie zrealizowano w ostatnich miesiącach.

Dłuższa z przepraw powstała na przedłużeniu ulicy Lubelskiej. Pięcioprzęsłowy most o długości 113,6 metra i szerokości niemal 4 metrów poprowadzono dokładnie śladem historycznego mostu lubelskiego, łącząc lewy brzeg rzeki z prawobrzeżnym osiedlem Kolonia Trębaczów. Druga kładka, zlokalizowana w rejonie ujścia Świnki do Wieprza, ma 32,6 metra długości oraz blisko

4 metry szerokości. Dwuprzęsłowa konstrukcja zapewnia bezpiecznie, bezkolizyjne przejście ze Starego Miasta wprost w alejki zespołu dworsko-parkowego na Podzamczu.

Oba obiekty wzniesiono w technologii betonowo-stalowej. Projektanci zadbali o ich harmonijne wkomponowanie w chroniony krajobraz przyrodniczy i historyczny. Przyczółki oraz podpory zyskały kamienne wykończenia, a barierki ochronne obłożono drewnem, nawiązując do parkowego otoczenia. Kładki zostały również wyposażone w nowoczesną iluminację

światłą, która po zmroku podkreśla ich bryłę w nadrzecznym kanionie.

Łączny koszt budowy obu mostów zamknął się w kwocie 4,67 miliona złotych. Zdecydowaną większość wydatków pokryły fundusze zewnętrzne, ponieważ gmina Łęczna pozyskała na ten cel aż 3,67 miliona złotych dotacji w ramach programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego.

Mimo pomyślnego zakończenia procedur odbiorowych, na nowe mosty nie można jeszcze wejść. Urzędnicy apelują do spacerowiczów i rowerzystów o cierpliwość, informując, że

kładki pozostaną formalnie zamknięte i zabezpieczone przed ruchem. W ich bezpośrednim sąsiedztwie trwa bowiem intensywny plac budowy związany z kolejnym zadaniem – adaptacją nadrzecznego terenu pod profesjonalną przystań kajakową oraz gruntowną przebudowę dojazdowej ulicy Lubelskiej. Wpuszczenie pieszych w rejon prac ciężkiego sprzętu zagrażałoby bezpieczeństwu.

Udostępnienie całego kompleksu zaplanowano na czerwiec 2027 roku, kiedy definitywnie zakończy się wieloetapowy projekt pod nazwą „Wdrożenie

elementów zielonej sieci dla Miasta Łęczna”. Przypomnijmy, że pierwszym zrealizowanym elementem tego przedsięwzięcia były oddane w ubiegłym roku drewniane pomosty spacerowe na łącznińskich błotach. Zwiększeniem całości będzie nowa przystań dla kajakarzy wraz z odnowioną infrastrukturą drogową, co docelowo otworzy unikalne doliny rzeczne Wieprza i Świnki zarówno dla codziennego wypoczynku mieszkańców, jak i dla turystów odwiedzających Pojezierze.

Grzegorz Kuczyński

Rodzinny piknik na pożegnanie lata

Pokazy ratowników, taniec i sportowe emocje

Mieszkańcy gminy Cyców wspólnie podsumowali wakacyjny wypoczynek podczas rodzinnego festynu zorganizowanego na terenie Gminnego Centrum Sportu i Rekreacji. W programie plenerowego pożegnania lata znalazły się występy artystyczne, pokazy służb mundurowych z widowiskowym rozcina-aniem wraku auta, symulator dachowania oraz prezentacje lokalnych talentów sportowych i tanecznych.

Wydarzenie przyciągnęło całe rodziny na tereny Gminnego Centrum Sportu i Rekreacji w Cycowie. Kompleks, który od 2 lat jest sportową wizytówką miejscowości i na co dzień służy m.in. piłkarzom Błękitu Cyców

występującym w klasie A, stał się przestrzenią wielopokoleniowej integracji.

– Tutaj są boiska, są te sztuczne nawierzchnie, to głównie pod tym kątem sportowym, ale też jest zaplecze, są siłownie, więc to wszystko tworzy pełną infrastrukturę dla mieszkańców – podkreślała wójt gminy Cyców Marta Kociuba, zwracając uwagę na rolę bazy rekreacyjnej w codziennym życiu gminy.

Niedzielny piknik był zwieńczeniem bogatego w wydarzenia sezonu urlopowego. Słoneczna pogoda sprzyjała aktywnościom na świeżym powietrzu, z czego przez całe wakacje korzystali mieszkańcy regionu.

– Lato było bardzo atrakcyjne, ponieważ w większości pogoda dopisywała, było upalne. Odbywało się bardzo dużo im-

prez różnego rodzaju, zarówno tych związanych z aktywnością ruchową, festynów sportowych, jak i pikników rodzinnych – mówił dyrektor Gminnego Centrum Sportu i Rekreacji w Cycowie Dariusz Grabczuk.

Obok typowo rekreacyjnego wymiaru spotkania organizatorzy mocno postawili na edukację i bezpieczeństwo, co nabiera szczególnego znaczenia u progu powrotu dzieci do szkół. Dużym zainteresowaniem cieszył się mobilny symulator dachowania pojazdu, pozwalający w kontrolowanych warunkach doświadczyć przeciążeń towarzyszących wypadkowi drogowemu i uświadamiający konieczność zapinania pasów. Spore wrażenie na widowni zrobił również profesjonalny pokaz ratownictwa technicznego.



Strażacy zaprezentowali przebieg akcji ratunkowej, używając hydraulicznych nożyc i rozpieraczy do rozcięcia karoserii samochodu osobowego w celu wydobywania poszkodowanych.

Plenerowa impreza stała się także okazją do promocji uzdolnionej młodzieży. Na scenie wystąpiła Luiza Just, młoda reprezentantka Polski odnosząca sukcesy na arenie krajowej i międzynarodowej w konkurencjach fitnessowych i akrobatycznych, która zapre-

zentowała widowiskowy układ gimnastyczny. Przed publicznością zaprezentowała się również formacja taneczna Kidos.

– Jest to grupa juniorska w wieku 10–12 lat, która jeździ już nie tylko na wojewódzkie turnieje, ale również na zawody ogólnopolskie. Byliśmy m.in. na turnieju tańca One Thousand Lakes w Ostródzie z niemałymi sukcesami – relacjonował instruktor tańca Konrad Wolski, zachęcając nowych adeptów



Dyrektor Gminnego Centrum Sportu i Rekreacji w Cycowie Dariusz Grabczuk przy Luizie Just

tańca do dołączenia do zespołu w rozpoczynającym się roku szkolnym.

Grzegorz Kuczyński

Tradycja i integracja w Ziółkowie

Chmielowe tradycje połączyły pokolenia

Wspólna zabawa taneczna, plenerowa wystawa dawnych fotografii, występy wokalne oraz gry integracyjne złożyły się na program III Ziółkowskiego Chmielobrania. Festyn przygotowany przez Koło Gospodyń Wiejskich we współpracy ze strażakami ochotnikami z Ziółkowa zgromadził mieszkańców gminy Spiczyn, przypominając o lokalnym dziedzictwie rolniczym.



Spotkanie nawiązywało do tradycji zbioru szyszek chmielowych, które przez dekady stanowiły ważny element krajobrazu gospodarczego i rolniczego Lubelszczyzny. Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Ziółko-

wie wraz z druhami z Ochotniczej Straży Pożarnej w Ziółkowie przygotowały wydarzenie o charakterze międzypokoleniowym, stawiając na integrację całych rodzin. Wśród zaproszonych gości obecny był wójt gminy Spiczyn.

Szczególnym elementem tegorocznej edycji była plenerowa wystawa archiwalnych zdjęć przedstawiających dawnych i obecnych mieszkańców wsi. Ekspozycja stała się temem do wielu rozmów o przeszłości

miejscowości, przypominania dawnych obyczajów oraz odnawiania bliskich na historycznych kadrach. Uczestnicy mogli również skorzystać ze specjalnie zaaranżowanego kącika fotograficznego, przygotowanego z kostek słomy, kolb kukurydzy, słoneczników i dyni.

Oprawę artystyczną wydarzenia zapewnił duet My Tu Gramy, który poprowadził krótkie warsztaty taneczne oraz wieczorną potańcówkę pod gołym niebem. Publiczność wysłuchiwała także występu

wokalnego Martynki Pastusiak, która jedną z przygotowanych piosenek zaśpiewała w duecie z Zuzią Zajęc. O zaplecze kulinarne zadbały gospodynie z Ziółkowa, przygotowując ciepłe poczęstunki oraz stoisko ze słodkimi wypiekami i kawą.

Organizację przedsięwzięcia wsparli okoliczni przedsiębiorcy, gospodarstwa rolne oraz Poleski Park Narodowy, a bezpieczeństwo i wsparcie techniczne zapewnił druhowie z miejscowej remizy.

Grzegorz Kuczyński

Lubartowskie Brylanty Polskiej Gospodarki. Ile warte są nasze firmy?

Tytuł Brylant Polskiej Gospodarki 2025 przyznawany przez Instytut Europejskiego Biznesu uzyskało 1013 firm z województwa lubelskiego. Wśród nich są firmy z powiatu lubartowskiego. Tytuł Brylant Polskiej Gospodarki 2025 uzyskały firmy, których wartość rynkowa w grudniu 2025 r. była wyższa niż 10 mln zł.

Marcin Kusyk

Nazwa firmy	Miejsce działalności	Wartość rynkowa w mln zł (grudzień 2025)
Drukarnia DAKO Kozioł i Wspólnicy Sp.j.	Lubartów	601
Solbet Lubartów S.A.	Lubartów	485
Stella Pack S.A.	Lubartów	455
Przedsiębiorstwo Robót Drogowych LUBARTÓW S.A.	Lubartów	426
Piekarnia Halina H. Milczek, J. Milczek sp.j	Staroścín	147
Drukarnia Pegwan Sp. z o.o	Lubartów	107
My House Deweloper Sp. z o.o.	Lubartów	81
Drozd sp.j.	Lubartów	75
Roto Okna Dachowe Sp. z o.o.	Lubartów	64
Gospodarstwo Rybackie Kock Sp. z o.o	Kock	56
Rolnex Reszka sp.k	Łucka Kolonia	53
Alfa-Bet Sp. z o.o	Lubartów	48
Motyl Sp. z o.o	Lubartów	47
Techmlek L.Mitura J.Dragowski sp.j	Pałecznicza Kolonia	37
Spółdzielnia Mieszkaniowa	Lubartów	30
Kozakbud Sp. z o.o.	Lubartów	28
Mts sp.j. T.Sternik - M.Sternik	Lubartów	25
Agrostar sp.j. A.Starownik, J.Starownik	Nowa Jedlanka	24
Dako Transport Sp. z o.o	Lubartów	22
Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Lubartowie Sp. z o.o	Lubartów	21
Luvi Pożak sp.k	Lubartów	19
Tadexim Sp. z o.o.	Kock	16
Smile Institute Sp. z o.o	Lubartów	15
Rachoń Sp. z o.o.	Lubartów	12
Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej z siedzibą w Niedźwiadzie Sp. z o.o.	Niedźwiada	10

Motozłaz w Lubartowie



Oczekiwanie na start



Motocyklowy tor przeszkód

Motozłaz to cykliczna impreza organizowana przez Federację Zmotoryzowanych. Co roku zjeżdżają się miłośnicy motocykli. Od czwartku uczestnicy Motozłazu bazują w Firleju. W programie imprezy był rajd do Woli Gułowskiej. Na trasie miłośników motocykli była też Kozłówka. W sobotę w Rynku II w Lubartowie motocykliści pokonywali tor przeszkód, potem pojechali do Sernik.

Marcin Kusyk

Gmina Uścimów: drzewo zagrażało kierowcom



Drzewo pochylone nad drogą w Starej Jedlance zagrażało kierowcom. 5 września około godz. 14.19 usunęli je strażacy z OSP KSRG Nowy Uścimów.

V Run Wieprz River. Lubartowski bieg z przeszkodami



Rozgrzewka przed startem

V Run Wieprz River to zorganizowany przez MOSiR Lubartów bieg z przeszkodami. Pobiegły dzieci:
4-7 lat – 500 m
8-11 lat – 1 km
12-15 lat – LAJT 2,5 km

Dorośli wystartowali w biegu LAJT na 2,5 km. Potem ruszył bieg główny na 6 km. Biegacze musieli mierzyć z rowem z wodą, oponami, czołganiem i licznymi przeszkodami ustawionymi na terenach MOSiR.

Marcin Kusyk



Biegacze na trasie

Kreatywne witacze ozdobiły gminę Cyców. Tak mieszkańcy przygotowywali się do dożynek



Przed świętem plonów w gminie Cyców pojawiły się wyjątkowe dekoracje.

Wykonane z pomysłowości i dbałością o szczegóły witacze dożynkowe stały się widocznym akcentem przypominającym o uroczystościach oraz tradycjach rolniczych re-

gionu. Ozdoby, przygotowane dzięki zaangażowaniu lokalnej społeczności, nawiązują do pracy na roli i stanowią wyraz wdzięczności za zebrane plony.

Kolorowe konstrukcje, bogate w tradycyjną symbolikę, ozdobiły przestrzeń gminy, wprowadzając mieszkańców i odwiedzających w dożynkowy nastrój. Przygotowanie

dekoracji wymagało nakładu pracy, kreatywności oraz poświęcenia prywatnego czasu osób zaangażowanych w projekt. Powstałe instalacje nie tylko podkreślają szacunek do

pracy rolników, ale również integrują społeczność wokół pielęgnowania lokalnego dziedzictwa i tradycji.

Emilia Czukiewska

Aktywność seniorów w gminie Puchaczów

Urodziny, dożynki i wyjazd do skansenu

Uroczyste obchody imienin i jubileuszu, prezentacja dorobku podczas gminnego święta plonów oraz wyjazd integracyjny do Lublina złożyły się na program ostatnich tygodni w Dziennym Domu Senior+ w Bogdance. Placówka podsumowała pełen wydarzeń sierpień, pokazując, jak ważną rolę w życiu starszych mieszkańców odgrywa codzienne bycie razem.

Ostatni miesiąc wakacji obfitował w placówce w chwile wspólnego świętowania przy stole. Seniorzy celebrowali imieniny pań Anny i Mariany, a także pana Adama. Szczególnym punktem towarzyskich spotkań były 60. urodziny pani Małgorzaty, podczas których jubilatka odebrała od personelu i pozostałych podopiecznych serdeczne życzenia oraz upominki.

Podopieczni domu nie ograniczali się jednak wyłącznie do aktywności w swoich murach. Ważnym elementem integracji ze społecznością lokalną był udział w dożynkach gminnych, które odbyły się 16 sierpnia. Placówka przygotowała własne stoisko wysta-



wiennicze, na którym zaprezentowano okolicznościowe dekoracje i rękodzieło. Z kolei 28 sierpnia seniorzy wybrali się na wycieczkę do Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie, gdzie wzięli udział w Integracyjnym Wojewódzkim Dniu Rodzin. Wyjazd w plenerową przestrzeń skansenu pozwolił na kontakt z historią, a przede wszystkim na nawiązanie relacji z uczestnikami z innych części województwa.

Grzegorz Kuczyński



Trwają prace na trzech odcinkach drogi

Nowa trasa w Kijanach



Wizja lokalna na placu budowy

W Kijanach prowadzona jest budowa oraz modernizacja drogi gminnej nr 105132L. Przedsięwzięcie podzielono na 3 zróżnicowane technologicznie odcinki, a na fragmencie, gdzie trakt powstaje od podstaw, drogowcy ułożyli już podbudowę jezdni.

Postęp prac budowlanych na miejscu sprawdzili przedstawiciele Spiczyńskiego samorządu. Wizję lokalną na placu budowy przeprowadził wójt gminy Spiczyn Tomasz Iwanicki w asyście pracowników Referatu do spraw Rozwoju Gospodarczego, weryfikując dotychczasowy stan robót

oraz zgodność wykonywanych zadań z dokumentacją projektową.

Inwestycja ma charakter kompleksowy i obejmuje trzy odrębne części. W ramach całego zadania zaplanowano budowę zupełnie nowego fragmentu drogi, remont istniejącej trasy oraz przebudowę kolejnego odcinka. Na nowo wytyczanym pasie drogowym wykonawca zakończył już etap profilowania podłoża i ułożył zwartą warstwę podbudowy konstrukcyjnej, która stanowi bazę pod docelową nawierzchnię. Równolegle, zgodnie z przyjętym harmonogramem, toczą się roboty na pozostałych odcinkach objętych kontraktem.

Grzegorz Kuczyński

LEC

Peleton z sercem na dłoni

Ponad stu rowerzystów wsparło leczenie Zuzi



Miłośnicy rekreacji na dwóch kółkach wyruszyli w niedzielę, 30 sierpnia na trasę I Morsowego Rajdu Rowerowego. Wydarzenie zorganizowane przez stowarzyszenie Łęczyńskie Morsy z Corsy połączyło promocję zdrowego stylu życia i odkrywanie uroków gminy Ludwin z niesieniem bezinteresownej pomocy. Uczestnicy pokonali dystans niemal 35 kilometrów, zbierając fundusze na rehabilitację Zuzanny Kowalskiej.

Półtorej setki cyklistów na starcie w Ludwinie

Niedzielne popołudnie na placu przed Urzędem Gminy w Ludwinie upłynęło pod znakiem sportowego ożywienia. Parking przed urzędowym gmachem wypełnił się dziesiątkami rowerów każdego typu – od profesjonalnych maszyn szosowych i graveli, przez rowery górskie i trekkingowe, aż po tradycyjne jednoślady miejskie. Na starcie zameldowali się ludzie w różnym wieku: dzieci, młodzież, rodzice z pociechami oraz doświadczeni seniorzy. W peletonie pojawili się zarówno kolarze zrzeszeni w lokalnych grupach, takich jak Stowarzyszenie Kolarskie Light Crank Team, reprezentanci zaprzyjaźnionego Klubu Morsów Krasnostawskie Karpie, jak i osoby traktujące jazdę na rowerze czysto rekreacyjnie.

Zanim na trasę wyruszyli dobiegli cykliści, sportowego ducha poculi najmłodsi mieszkańcy. Wcześniej tego samego dnia zorganizowano wyścig „O Gro- no Jarzębiny”, w którym dzieci z terenu gminy Ludwin ścigały się w kilku kategoriach wiekowych, zdobywając nagrody i integrując się poprzez spor-

tową zabawę. Dopiero po zakończeniu zmagania maluchów przyszedł czas na formowanie głównego peletonu rajdu, który objęty został honorowym patronatem wójta gminy Ludwin Andrzeja Chabrosa oraz burmistrza Łęcznej Leszka Włodarskiego.

– Przemierzamy kolejne miejscowości na terenie Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego i zatrzymujemy się nad jednym z najpiękniejszych akwenów, by odpocząć przed dalszą drogą. Wcześniej w sportowej rywalizacji i wspólnej zabawie wzięły udział najmłodsze dzieci z terenu naszej gminy. W drugim etapie, już rodzinnie i ze znajomymi, wyruszyliśmy na trasę, łącząc integrację z aktywnym wypoczynkiem i podziwianiem uroków gminy Ludwin. Wydarzenie organizujemy wspólnie z gminą Łęczna, a głównym inicjatorem jest stowarzyszenie Morsy z Corsy. Działania nie tylko zimą, ale przez cały rok, aktywnie angażując się we współpracę z lokalnymi samorządami, za co serdecznie dziękujemy – podkreśla wójt gminy Ludwin Andrzej Chabros.

Malownicza trasa przez pojezierze i postój nad jeziorem

O 14.15 kolumna rowerzystów ruszyła na trasę liczącą niemal 35 kilometrów. Przejazd wiódł przez urokliwe zakątki Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, pozwalając uczestnikom podziwiać pola, lasy oraz jeziora w pełnym słońcu kończącego się lata. Bezpieczeństwo tak licznej grupy było sprawą priorytetową. Za sprawą organizację ruchu drogowego, pilotaż kolumny oraz zabezpieczenie newralgicznych skrzyżowań odpowiadali druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Kanioli pod dowództwem prezesa Tomasza Wojtasiewicza, wspierani przez Łukasza

Hołowińskiego, który czuwał nad logistyką całego przejazdu.

Pierwszy krótki postój zaplanowano na plaży w Kanioli, gdzie na rozgrzanych cyklistów czekała gorąca zupa zafundowana przez gospodarzy z gminy Ludwin. Na zielonym, trawiastym brzegu zorganizowano dłuższą przerwę na regenerację sił, pamiątkowe fotografie i rozmowy.

Wśród uczestników rajdu, którzy w pełnym rynsztunku kolarskim i w kaskach na głowie pedałowali na całej trasie, był także zastępca burmistrza Łęcznej Bartłomiej Zwolakiewicz.

– Spojrzenie na nasz region z perspektywy rowerowego siodła daje zupełnie inne wrażenia, zwłaszcza gdy jedzie się ramieniem w ramieniu z tak liczną grupą zaangażowanych i uśmiechniętych mieszkańców – mówił na trasie Bartłomiej Zwolakiewicz. – Cieszę się, że Łęczna i Ludwin po raz kolejny udowadniają, jak harmonijna i pożyteczna jest współpraca sąsiednich samorządów. Kiedy stowarzyszenia wychodzą z tak wartościową inicjatywą, rolę samorządowców jest nie tylko udzielenie patronatu czy pomoc logistyczna, ale przede wszystkim bycie blisko ludzi, bezpośredni udział i dawanie osobistego przykładu. Ekipa Morsów z Corsy kolejny raz udowodniła, że ich pasja nie zasypia wraz z nadejściem cieplejszych miesięcy. Połączenie aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu z pomocą dla chorego dziecka to kwintesencja tego, czym powinna być lokalna wspólnota.

Sportowa walka o zdrowie małej Zuzi

Choć wysiłek fizyczny i integracja stanowiły ważny element niedzielnej imprezy, najważniejszy był cel charytatywny. Uczestnicy rajdu włączyli się w akcję pod hasłem „Misja Maraton – Biegnę dla Zuzi”. Jej



bohaterem jest Dariusz Wadowski, członek łęczyńskiego klubu morsów, który przygotowuje się do startu w 48. Maratonie Warszawskim zaplanowanym na 27 września. Biegacz postanowił zadedykować swój start chorej dziewczynce, zamieniając każdy pokonany metr, każdy krok i każdy oddech na trasie 42 kilometrów na złotówki przekazywane na konto zbiórki.

Środki są zbierane na leczenie i rehabilitację Zuzanny Kowalskiej, dzielnej dziewczyny zmagającej się z ciężką i bolesną chorobą kręgosłupa. Koszty specjalistycznej terapii oraz turnusów rehabilitacyjnych znacznie przekraczają możliwości finansowe jej bliskich. Rowerzyści po raz kolejny pokazali otwarte serca. W trakcie samego rajdu, dzięki datkom do puszek oraz sprzedaży domowych wypieków, udało się zebrać dokładnie 1800 zł. Kwota ta zasilila internetową zbiórkę na portalu Zrzutka.pl, zwiększając łączną sumę wpłat na koncie pomocy Zuzi do ponad 6500 zł.

– Postanowiliśmy również poza sezonem zimowym przygotować coś ciekawego i zintegrować lokalną społeczność. Tak powstał rajd „Morsy na rowery”. Połączyliśmy siły z gminą Ludwin na czele z wójtem Andrzejem Chabrosem oraz z gminą Łęczna, reprezentowaną przez burmistrza Leszka Włodarskiego i jego zastępcę Bartłomieja Zwolakiewicza. Niezwykle ważnym elementem tego wydarzenia jest wymiar

charytatywny – wspieramy Dariusza Wadowskiego, naszego kolegę ze stowarzyszenia, który podczas zbliżającego się Maratonu Warszawskiego będzie zbierał środki na leczenie Zuzanny Kowalskiej, zmagającej się z ciężką chorobą kręgosłupa. Za każdy przebiegnięty przez niego krok zbieramy fundusze na wsparcie Zuzi. Na uczestników rajdu czekały dodatkowe atrakcje: kiermasz ciast i poczęstunek. Dziękuję wszystkim za tak liczną obecność. Skoro pojawiły się głosy, że to nie powinien być ostatni taki przejazd, liczymy na kontynuację w kolejnych latach. Już teraz zapraszamy również 16 stycznia nad jezioro Piaseczno na jubileusz 10-lecia naszego stowarzyszenia – zaznacza Łukasz Grzesiak ze stowarzyszenia Łęczyńskie Morsy z Corsy, pełniący jednocześnie funkcję przewodniczącego Rady Gminy Ludwin.

W rozmowie z naszą redakcją Grzesiak zwrócił także uwagę na wzorową współpracę między instytucjami.

– Współpraca ze współorganizatorami układała się na najwyższym poziomie. Oczywiście większość odpowiedzialności organizacyjnej spoczęła na nas, ale całokształt wyszedł bardzo dobrze. Gminie Łęczna dziękujemy serdecznie za pyszne piekary, a gminie Ludwin za ciepłą zupę przygotowaną podczas pierwszego postoju na plaży w Kanioli oraz udostępnienie całej infrastruktury do startu i mety – podsumował Grzesiak.

Wspólny posiłek i perspektywa kolejnych edycji

Po pokonaniu zaplanowanej pętli peleton zameldował się z powrotem w Ludwinie, gdzie czekała na wszystkich zasłużona strefa regeneracji. W organizację bazy rajdu zaangażowali się pracownicy Urzędu Gminy w Ludwinie, Gminnego Centrum Kultury i Sportu oraz Gminnej Biblioteki Publicznej. Nie brakowało wolontariuszy, którzy przez wiele godzin bezinteresownie pracowali na rzecz uczestników: kroili chleb, serwowali gorące posiłki prosto z grilla, nalewali zupę, częstowali słodkościami i dokumentowali wydarzenie na fotografiach.

Entuzjazm, który towarzyszył rajdowi od pierwszych minut do samego finiszu, wyraźnie pokazał, jak ogromne zapotrzebowanie istnieje na tego typu wydarzenia plenerowe. Jazda na rowerze to jedna z najzdrowszych form aktywności ruchowej.

Sukces premierowego przejazdu sprawił, że organizatorzy już teraz deklarują chęć wpisania Morsowego Rajdu Rowerowego na stałe do lokalnego kalendarza imprez rekreacyjnych. Zanim jednak rowerzyści ponownie wyjadą na trasy gminy Ludwin, członków stowarzyszenia i wszystkich sympatyków zimowych kąpiel czeka wielkie świętowanie nad wodą – już 16 stycznia odbędą się uroczyste obchody okrągłego, dziesiątego jubileuszu działalności Łęczyńskich Morsów z Corsy.

Grzegorz Kuczyński

Wędkarskie Pożegnanie Wakacji 2026 – IV Zawody o Puchar Prezesa Koła SITG „Bogdanka”

29 sierpnia odbyło się „Wędkarskie Pożegnanie Wakacji 2026” – za wędkarzami z regionu już IV Zawody Wędkarskie o Puchar Prezesa Koła SITG „Bogdanka”.

Rywalizacja nad wodą w Mełgwi

Zawodnicy po raz kolejny spotkali się w wyjątkowym miejscu – na Łowisku Specjalnym PZW Staw nr 3 w Mełgwi. W sobotę, 29 sierpnia od godziny 6 do 10, uczestnicy rywalizowali w atmosferze pełnej spokoju, relaksu, dobrej zabawy oraz oczywiście wędkarskich emocji. Pogoda dopisała, a ryby najwyraźniej również miały ochotę wziąć udział w zawodach. Pierwszą rybę już po kilku minutach

złowił Oskar Sermanowicz, a kolejne brania pojawiały się bardzo szybko. Co ciekawe, deszcz postanowił poczekać z opadami aż do zakończenia rywalizacji. Największą rybę zawodów, pięknego karpia o wadze 4,950 kg, złowiła Alicja Wróbel. Niezwykłymi okazami mógł również pochwalić się Piotr Zieliński.

Wyniki zawodów

Klasyfikacja główna:

I miejsce – Tomasz Poźniak – 19,650

kg ryb – zdobywca Pucharu

II miejsce – Damian Elert – 14,450

kg ryb

III miejsce – Andrzej Lamut – 10,600

kg ryb

Junior starszy:

I miejsce – Oskar Sermanowicz –

41,010 kg ryb – zdobywca Pucharu

II miejsce – Krzysztof Dunia – 0,435

kg ryb

Junior:

I miejsce – Jakub Wróbel – 41,010 kg

ryb – zdobywca Pucharu

II miejsce – Jan Jusiński – 0,427 kg

ryb III miejsce – Artur Chrzanowski

Junior młodszy:

I miejsce – Mikołaj Jabłoński –

zdobycwca Pucharu

Tytuł „Młody Mistrz Łowienia”

Szczególne wyróżnienie trafiło do Oskara Sermanowicza, który złowił łącznie najwięcej ryb spośród wszystkich uczestników i zdobył prestiżowy tytuł „Młody Mistrz Łowienia”.

Wręczenie nagród

Puchary, medale oraz nagrody wręczył prezes Zarządu Koła SITG „Bogdanka” Dariusz Batyra.



Uczestnicy zawodów

foto: Kolo SITG Bogdanka



Organizatorzy serdecznie gratulują wszystkim zawodnikom – zarówno zwycięzcom, jak i tym, dla których najważniejsza była

dobra zabawa, spotkanie z przyjaciółmi oraz wspólnie spędzony czas nad wodą.

Emilia Czukiewska



Największą rybę zawodów, pięknego karpia o wadze 4,950 kg, złowiła Alicja Wróbel.

foto: Kolo SITG Bogdanka

I Powiatowa Senioriada w Cycowie – seniorzy w akcji



Seniorzy z Dziennego Domu „Senior+” w Bogdanie



Zwycięska drużyna - Seniorzy z Gminy Milejów zdobyli pierwsze miejsce!

foto: Powiat Łęczyński



Seniorzy z Gminy Spiczyn zdobyli II miejsce w I Powiatowej Senioriadzie!



Zdobywcy III miejsca w I Powiatowej Senioriadzie - Seniorzy z Gminy Cyców

foto: Powiat Łęczyński

W Gminnym Centrum Sportu i Rekreacji w Cycowie odbyła się pierwsza edycja Powiatowej Senioriady. Seniorzy z terenu powiatu łęczyńskiego spotkali się, by wziąć udział w olimpiadzie sportowej połączonej z panelem dyskusyjnym oraz warsztatami.

Wydarzenie połączyło aktywność, integrację i dobrą zabawę, a przede wszystkim ludzi, którzy swoją energią i pasją pokazali, że na realizację marzeń i wspólne spędzanie czasu nigdy nie jest za późno.

Seniorzy w akcji

Podczas zawodów seniorzy udowodnili, że metryka to tylko liczba, a prawdziwa energia tkwi w głowie i w sercu. Nie zabrakło rywalizacji, emocji oraz okrzyków radości, a przede wszystkim ducha walki, którego nie powstydziłaby się niejedna drużyna sportowa. Uczestnicy dzielnie walczyli o każdy punkt, wzajemnie się wspierali i ani przez chwilę nie zamierzali odpuszczać. Bogdanie.

Wyniki konkurencji sportowych

W rywalizacji sportowej najlepsze okazały się drużyny z następujących gmin:

I miejsce – Gmina Milejów

II miejsce – Gmina Spiczyn

III miejsce – Gmina Cyców



Seniorom kibicowali przedstawiciele władz gmin między innymi: Urszula Hucz – wójt gminy Puchaczów, Marian Stadnik – zastępca wójta, oraz Wioleta Dowierciał – kierownik Dziennego Domu „Senior+” w Bogdanie oraz przedstawiciele władz starostwa powiatowego: starosta Łukasz Reszka, wicestarosta Szymon Czech, wójt gminy Cyców Marta Kociuba, wójt gminy Ludwin Andrzej Chabros oraz wójt gminy Spiczyn Tomasz Iwanicki.

Warsztaty i prelekcje

Wydarzeniu towarzyszyły ciekawe warsztaty i prelekcje, w tym: warsztaty prawidłowej techniki marszu, Nordic Walking, „Sprawność na lata – rola rehabilitacji i aktywności fizycznej w profilaktyce zdrowotnej Seniorów”, „Zioła w służbie zdrowia Seniora”, warsztaty z kiszenia kapusty, „Sanatoria od teorii do wyjazdu”.



Stoiska informacyjno-promocyjne

Uczestnicy wydarzenia mieli również okazję odwiedzić stoiska informacyjno-promocyjne, przygotowane przez Komendę Powiatową Policji w Łęcznej, Oddział Lubelski NFZ, Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Łęcznej, SPZOZ w Łęcznej, Ośrodek Wsparcia i Testów w Łęcznej, Fundację OIC Poland oraz Stowarzyszenie Kobiet „Amazonki” w Łęcznej.

Organizacja wydarzenia

Zadanie zostało zrealizowane przez Powiat Łęczyński w ramach Programu „Aktywni Seniorzy – ASY” na lata 2026–2030, Priorytet III – Partycypacja Społeczna Osób Starszych, edycja 2026. W organizację wydarzenia zaangażowane były również Gmina Cyców oraz Rada Seniorów Powiatu Łęczyńskiego.

Emilia Czukiewska

LEC



Pożary dzień po dniu w zakładach dronowych. W Lublinie straty idą w miliony euro, śledczy mają dwie wersje

Dwie firmy z sektora zaawansowanych technologii, przemysłu lotniczego i produkujące na potrzeby wojska stały się obiektem działań śledczych po tym, jak w ciągu dwóch dni doszło w nich do pożarów. Mowa o lubelskim JFG Composites oraz zakładach Grupy WB w Skarżysku-Kamienniej.

Pożar hali

W niedzielę (30 sierpnia) przy ul. Kasprowicza w Lublinie doszło do pożaru hali magazynowo-biurowej. Paliło się na terenie zakładu JFG Composites. Na miejscu przez wiele godzin pracowały zastępy straży pożarnej, które prowadziły akcję gaśniczą i dogaszanie pogorzeliska.

Policja dodaje, że na ten moment przyczyny pojawienia się ognia nie są znane. Śledztwo w tej sprawie prowadzone będzie pod nadzorem



Dym nad fabryką w Lublinie widzieli m.in. uczestnicy dożynek w Świdniku

Prokuratury Rejonowej w Lublinie.

- W poniedziałek, 31 sierpnia około godz. 12 prokurator rozpoczął oględziny miejsca zdarzenia, w których udział brał powołany w sprawie biegły sądowy z zakresu pożarnictwa. Po kilku godzinach intensywnych prac czynności musiały jednak zostać przerwane. Z opinii i wskazań technicznych wynikało bezpośrednie ryzyko zawalenia się uszkodzonej konstrukcji budynku, co stwarzało realne zagrożenie dla życia i zdrowia uczestników oględzin. Czynności na miejscu zostaną wznowione po odpowiednim

zabezpieczeniu i ustabilizowaniu obiektu - przekazał w komunikacie prok. Marcin Kozak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Prokuratura zweryfikuje wszelkie możliwe przyczyny powstania i rozprzestrzenienia się ognia. Wśród analizowanych hipotez procesowych badane są m.in. wersje dotyczące: celowego podpalenia oraz powstania pożaru w wyniku awarii technicznej lub z przyczyn samoistnych.

- Na obecnym, wstępnym etapie śledztwa brak jest podstaw do kategorycznego potwierdzenia lub wyklucze-

nia którejkolwiek z przyjętych wersji zdarzenia. Obalenie bądź potwierdzenie poszczególnych hipotez nastąpi w toku śledztwa m.in. po dokończeniu oględzin oraz wydaniu kompleksowej opinii przez biegłego z zakresu pożarnictwa - dodaje prok. Kozak.

Wskutek pożaru powstały szkody, których wartość po krzywdzony wstępnie oszacował na około 5 milionów euro. Śledztwo prowadzone jest w kierunku sprowadzenia zdarzenia zagrażającego życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach, mającego postać pożaru.

Pożar w sąsiednim województwie

Z kolei w poniedziałek rano Policja Świętokrzyska poinformowała, że wyjaśnia okoliczności nocnego pożaru, do którego doszło na terenie prywatnej firmy w Skarżysku-Kamienniej.

- Dzisiaj około północy operator firmy ochroniarskiej powiadomił służby o uruchomieniu czujki antywłamaniowej na terenie jednej z prywatnych firm. Zgłoszenie dotyczyło obiektu znajdującego się w pobliżu magazynu, w którym składowane były elementy elektroniczne. Po przybyciu na miejsce potwierdzono, że wewnątrz budynku doszło do pożaru - informowała w poniedziałek Policja Świętokrzyska.

Funkcjonariusze wykonali oględziny, zabezpieczali ślady oraz ustalają przebieg wydarzeń poprzedzających pojawienie się ognia. Zapowiedziano, że na miejscu pracować będzie również biegły z zakresu pożarnictwa, którego opinia pomoże w określeniu przyczyny pożaru. W wyniku zdarzenia nikt nie ucierpiał. Spaleniu uległo jedno z pomieszczeń.

„Zagadkowe”

Szybko pojawiły się informacje zestawiające obydwa pożary. O obu pożarach pisze Wirtualna Polska.

- W nocy w zakładach należących do Grupy WB w Skarżysku-Kamienniej doszło do pożaru. Zakład wytwarza struktury kompozytowe i sterownicze platform lotniczych dla bezzałogowych statków powietrznych (dronów) oraz urządzenia systemów wsparcia pola walki - informuje Wirtualna Polska, dodając, że pożar był niewielki, na co wskazywał rzecznik Grupy, a „pożar udało się błyskawicznie ugasić”.

WP podkreśla, że pożar w Skarżysku-Kamienniej „To drugie zagadkowe zdarzenie, związane z technologią dronową na przestrzeni dwóch dni”. I nawiązuje do pożaru w Lublinie. - Firma, jak słyszymy nieoficjalnie, produkowała m.in. elementy do dronów, które trafiały do Ukrainy. Obydwoma zdarzeniami - a szczególnie tym w zakładach, należących do Grupy WB - miały jednak zainteresować się służby. Przyczyna pożarów nie jest znana - czytamy na WP.

Joanna Niećko

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- MIĘDZYNARODOWY PRZEWÓZ ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE

hades-biala.pl

- KAMIENIARSTWO

scalpro.pl

- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN

lignart.pl

- KWIACIARNIA

poppyflowers.pl



HADES
Maksymilian i Wspólnicy
83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.

Aleje Jana Pawła II 25, Biała Podlaska
Wisznicka 1, Łomazy
Lecha Kaczyńskiego 1A, Międzyrzec Podlaski

Jest akt oskarżenia przeciwko byłemu studentowi KUL. Przygotowywał zamach terrorystyczny?

Akt oskarżenia przeciwko Mateuszowi W., byłemu już studentowi KUL, skierowała do sądu Prokuratura Krajowa.

16 grudnia ubiegłego roku Jacek Dobrzyński, rzecznik koordynatora służb specjalnych poinformował, że funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymali studenta Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 20-letniego Mateusza W. Był podejrzewany o przygotowywanie masowego zamachu

na jednym z jarmarków świątecznych, którego planował dokonać z wykorzystaniem materiałów wybuchowych.

- Wcześniej mężczyzna pozyskiwał wiedzę o sposobach samodzielnego wykonania materiałów, które miały posłużyć do przeprowadzenia aktu terrorystycznego. Planował również wstąpienie do organizacji terrorystycznej, aby uzyskać pomoc w zakresie realizacji zamierzonych działań. Celem przestępstwa było zastraszanie wielu osób, a także wsparcie Państwa Islamskie-

go. Podczas przeprowadzonych czynności funkcjonariusze ABW zabezpieczyli nośniki danych oraz przedmioty związane z islamem. Decyzją sądu najbliższe trzy miesiące mężczyzna spędzi w areszcie - przekazał wówczas Jacek Dobrzyński.

Śledztwo w tej sprawie prowadziła szczecińska delegatura ABW pod nadzorem zamiejscowego wydziału Prokuratury Krajowej w Szczecinie.

Były już student stanie przed sądem

W sierpniu prokuratura skierowała do Sądu Okręgowego w Koszalinie akt oskarżenia przeciwko Mateuszowi W.

Prokurator oskarżył go o planowanie masowego zamachu o charakterze terrorystycznym mającego na celu zabójstwo oraz spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu wielu osób.

Z ustaleń śledztwa wynika, że działania Mateusza W. miały służyć realizacji założeń polityki organizacji terrorystycznej tzw. Państwa Islamskiego (ISIS) oraz poważnemu zastraszaniu osób o poglądach sprzecznych z ideologią wyznawaną przez podejrzanego.

- W ramach przygotowań do zamachu podejrzany m.in.: zbierał informacje i nawiązywał kontakty w celu uzyskania dostępu do materiałów i urządzeń wybuchowych, poszukiwał instrukcji dotyczących samodzielnego wytwarzania ładunków wybuchowych, dążył do rekrutacji innych osób do organizacji terrorystycznej oraz starał się pozyskać wsparcie logistyczne i operacyjne niezbędne do realizacji zaplanowanych działań - informuje w komunikacie Prokuratura Krajowa. Wobec oskarżonego cały czas stosowany jest tymczasowy areszt.

Grzegorz Rekiel

OKNEX GMG
PRODUCENT

OKNA I DRZWI PCV

ŁUKÓW UL. ŁAPIGUZ 100

☎ 25/798 96 96

NOWA SZCZEBIA

Tragiczna śmierć pielęgniarki z Ryk.

Koleżanki: Zostawiła wśród nas dobro i serce

Miała za sobą cztery dekady pracy w ryckim szpitalu. Zaledwie dwa tygodnie przed tragiczną śmiercią świętowała jubileusz 40-lecia zatrudnienia.

Monika Kalata była nie tylko doświadczoną pielęgniarką, ale również osobą, która przez lata angażowała się w edukację z zakresu pierwszej pomocy. To z jej inicjatywy przy Szpitalu Powiatowym w Rykach powstała szkoła pierwszej pomocy przedmedycznej. Po jej śmierci współpracownicy mówią przede wszystkim o człowieku: serdecznym, empatycznym i zawsze gotowym pomóc.

Tragiczny pożar domu przy ul. Kowalskiego w Rykach odebrał życie Monice Kalacie, wieloletniej pielęgniarki Szpitala Powiatowego w Rykach. Wiadomo o jej śmierci była dla pracowników placówki szczególnie bolesna. Jeszcze niedawno spotykali się z nią na szpitalnych korytarzach, rozmawiali podczas dyżurów i składali jej gratulacje z okazji niezwykle zawodowego jubileuszu.

Jeszcze dwa tygodnie przed tragedią w szpitalu odbywały się uroczystości związane z jej jubileuszem. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele poszczególnych oddziałów. Były gratulacje, podziękowania i prezenty od współpracowników.

- To był dla nas wyjątkowy dzień. Monika bardzo cieszyła się z tego spotkania. Wręczyliśmy jej prezent od naszego oddziału. Były reprezentacje wszystkich oddziałów. Wszyscy chcieli pokazać jej, jak bardzo jest dla nas ważna - wspomina jedna z wieloletnich koleżanek.

Jak dodaje, kilka dni później jubilatka przyszła na oddział osobiście podziękować za pamięć. - Przyszła do nas i mówiła, że bardzo się cieszy, że prezenty jej się podobają. Była naprawdę szczęśliwa. Nikt wtedy nie przypuszczał, że będzie to jedno z naszych ostatnich wspólnych wspomnień - mówi.

Zawsze uśmiechnięta i gotowa pomóc

Miała donośny, lekko ochrypnięty głos, który można było rozpoznać z daleka. Jednak jeszcze bardziej niż głos współpracownicy zapamiętali jej uśmiech i sposób, w jaki odnosiła się do innych.

- Była bardzo sympatyczną osobą. Pomimo tego swojego charakterystycznego, donośnego głosu zawsze była uśmiechnięta. Pomocna, serdeczna, taka po prostu ludzka - mówi jedna z pielęgniarek.

Dla osób pracujących z nią przez lata nie była jedynie kole-

żanką z grafiku.

- W szpitalu bardzo szybko poznaje się ludzi od tej prawdziwej strony. Są trudne dyżury, stres, zmęczenie, odpowiedzialność za pacjentów. W takich sytuacjach widać, na kogo można liczyć. Na Monikę można było liczyć - podkreśla koleżanka.

Inna współpracowniczka wspomina, że Monika była osobą fachową i aktywną. Nie ograniczała się do wykonywania swoich codziennych obowiązków. Chciała, aby wiedza medyczna i podstawowe zasady ratowania życia były dostępne także dla osób, które na co dzień nie pracują w ochronie zdrowia.

- Miała ogromną wiedzę i chciała się nią dzielić. Jeżeli gdzieś była możliwość zorganizowania szkolenia, festynu, dożynek czy wydarzenia lokalnego, podczas którego można było mówić o pierwszej pomocy, Monika była gotowa działać - opowiada.

Pomysł, który został z mieszkańcami

Jednym z najważniejszych elementów jej zawodowej aktywności była edukacja z zakresu pierwszej pomocy. To z jej inicjatywy przy ryckim szpitalu powstała szkoła pierwszej pomocy przedmedycznej. Nie chodziło jej jednak o samą teorię. Podczas organizowanych przez nią zajęć uczestnicy mieli przede wszystkim ćwiczyć zachowania, które mogą okazać się kluczowe w sytuacji zagrożenia zdrowia lub życia.

Szkolenia prowadziła między innymi dla pracowników szkół, przedszkoli i zakładów pracy. Pokazywała, jak prawidłowo reagować w nagłych sytuacjach, jak rozpocząć resuscytację krążeniowo-oddechową, jak postępować w przypadku krwotoków czy złamań. Ważną częścią zajęć były również zagadnienia związane z zachłyśnięciami i podstawową pomocą pediatryczną.

- Zależało jej, żeby ludzie nie tylko wysłuchali wykładu, ale naprawdę spróbowali. Żeby człowiek po takim szkoleniu wiedział, co zrobić, kiedy znajdzie się obok kogoś potrzebującego pomocy. Monika potrafiła przekazać tę wiedzę w bardzo przystępny sposób - wspomina jedna z koleżanek.

Jeździła również do zakładów pracy, gdzie prowadziła zajęcia z RKO. Swoją działalność edukacyjną traktowała jako ważną część misji związanej z wykonywanym zawodem.

- Ona naprawdę wierzyła, że pierwszej pomocy powinien umieć udzielić każdy. Nie tylko lekarz czy pielęgniarka. Dlatego tak bardzo angażowała się w szkolenia - słyszymy od kolejnej współpracowniczki.



W pamięci koleżanek pozostanie jednak przede wszystkim obraz kobiety uśmiechniętej, aktywnej i zaangażowanej. Pielęgniarki, która przez 40 lat wykonywała swój zawód i która chciała, aby inni również potrafili pomagać

Jej działalność można było spotkać także podczas wydarzeń organizowanych w lokalnej społeczności. Festyny, dożynki czy dni miejscowości były okazją, aby przypominać mieszkańcom o podstawowych zasadach bezpieczeństwa i reagowania w sytuacjach zagrożenia.

Ostatnie „cześć”

Jedna z koleżanek szczególnie dobrze zapamiętała ostatnie spotkanie z Moniką Kalatą. Było to we wtorkowy poranek. Kończyła nocną zmianę i mijala się z koleżanką na szpitalnym korytarzu. Jak zawsze padło krótkie „cześć” i uśmiech.

- To było nasze ostatnie spotkanie. Schodziłam z nocnej zmiany. Minęłyśmy się, uśmiechnęła się do mnie i powiedziała „cześć”. Wtedy zupełnie nie wiedziałam, że widzę ją po raz ostatni - mówi.

Takie zwyczajne, codzienne chwile po tragedii nabierają zupełnie innego znaczenia. - Człowiek później odtwarza sobie w głowie różne momenty. Myśli, że przecież jeszcze chwilę temu była tutaj. Jeszcze się uśmiechała. Jeszcze rozmawialiśmy. A potem nagle jej nie ma - dodaje.

Placówka opublikowała w mediach społecznościowych pożegnanie, w którym podkreśliła jej życzliwość, empatię i oddanie drugiemu człowiekowi. Pracownicy szpitala napisali, że Monika pozostanie w ich pamięci jako osoba, która w codziennej pracy łączyła profesjonalizm z ludzkim ciepłem. Podkreślili również jej troskę o pacjentów oraz serdeczność wobec współpracowników.

- Jej odejście jest dla całej naszej społeczności szpitalnej ogromną stratą - przekazano w oficjalnym pożegnaniu.

Koleżanki, z którymi pracowała przez lata, mówią o niej bardzo podobnie. - Była empatyczna. Potrafiła zauważyć drugiego człowieka. Nie przechodziła obojętnie obok problemów. Jeżeli ktoś potrzebował pomocy, można było na nią liczyć - mówi jedna z nich.

- Dla pacjenta pielęgniarka to często jedna z najważniejszych osób, jakie spotyka w szpitalu. Monika miała w sobie tę umiejętność bycia przy człowieku. Była fachowa, ale jednocześnie ciepła - dodaje inna.

Cztery dekady w jednym szpitalu

Przez cztery dekady zmieniały się procedury, sprzęt, organizacja pracy i kolejne pokolenia personelu. Monika Kalata pozostawała częścią tego środowiska. Zdobywała doświadczenie i przekazywała je młodszym pracownikom.

- Czerdzięści lat to ogrom czasu. To tysiące godzin pracy, setki dyżurów, mnóstwo pacjentów i sytuacji, których nie da się nawet policzyć. Ona całe swoje dorosłe życie była związana z tym szpitalem - mówi jedna z koleżanek.

Jubileusz, który miał być przede wszystkim okazją do świętowania, dziś stał się dla jej współpracowników jednym z najważniejszych wspomnień. - Cieszymy się, że zdążyliśmy jej wtedy powiedzieć, jak bardzo ją cenimy. Że dostała te prezenty, że zobaczyła, ile osób przyszło i ile osób chciało być tego dnia razem z nią. Dzisiaj to bardzo dużo dla nas znaczy - słyszymy.

Zostały wspomnienia

Monika Kalata pozostawiła męża i dwie dorosłe córki. Dla rodziny jej śmierć oznacza ogromną, osobistą stratę. W szpitalu pozostały natomiast wspomnienia: wspólne dyżury, rozmowy, żarty, zawodowe doświadczenia i setki zwyczajnych spotkań, które dopiero po jej odejściu nabrały szczegól-

nego znaczenia.

Jej koleżanki zgodnie podkreślają, że zapamiętają ją nie tylko jako doświadczoną pielęgniarkę. Będzie dla nich przede wszystkim osobą, która miała potrzebę działania i pomagania innym.

- Monika zostawiła po sobie coś więcej niż tylko wspomnienia. Zostawiła ludzi, których nauczyła pierwszej pomocy. Zostawiła szkołę, którą pomogła stworzyć. Zostawiła wiedzę, którą przez lata przekazywała innym. To wszystko będzie dalej żyło - mówi jedna z jej współpracowniczek.

- Była koleżeńska, miła, empatyczna. Taką chcemy ją pamiętać - dodaje kolejna.

Nikt tego nie mógł przewidzieć

Jej ostatnie „cześć”, wypowiedziane na szpitalnym korytarzu, było zwyczajnym pożegnaniem. Dziś dla jednej z koleżanek jest wspomnieniem, do którego wraca szczególnie często. - Gdybym wiedziała, że to ostatni raz, pewnie zatrzymałabym się na dłużej. Ale wtedy nikt z nas nie mógł tego wiedzieć - mówi.

Szpital Powiatowy w Rykach pożegnał swoją wieloletnią pracownicę słowami, które dobrze oddają to, jak zapamiętali ją ci, którzy przez lata dzielili z nią pracę: jako osobą pełną życzliwości, empatii i oddania drugiemu człowiekowi.

Monika Kalata odeszła, ale ślady jej wieloletniej pracy pozostały w pamięci współpracowników, w doświadczeniu osób, które szkolili, oraz w idei pierwszej pomocy, którą przez lata konsekwentnie promowała.

Sabina Grochowska

- kordynatorka Izby Przyjęć w Rykach

Moja druga mamusia

Od momentu, kiedy rozpoczęłam pracę na Izbie Przyjęć w Rykach, bardzo blisko żyłam się z Moniką. Była dla mnie kimś znacznie więcej niż tylko koleżanką z pracy. Nazywałam ją moją drugą mamusią. Zawsze mogłam liczyć na jej wsparcie, dobre słowo, radę i troskę. Była osobą, która potrafiła dodać mi otuchy i wiary w siebie. Szczególnie mocno wspierała mnie, kiedy zostałam oddziałową. Pomagała mi uwierzyć, że dam sobie radę z nową rolą i obowiązkami. Jej obecność była dla mnie bardzo ważna. Dziś ogromnie mi jej brakuje. Zostanie w moim sercu jako osoba pełna ciepła, dobroci i życzliwości. Zawsze będę pamiętała, jak wiele dla mnie znaczyła.

Dwa pożary w jednej firmie. Czy ktoś podpalił halę?



Sytuacja jest tym bardziej niepokojąca, że to kolejny pożar w zakładzie w stosunkowo krótkim czasie. Właściciel potwierdził, że do poprzedniego pożaru doszło około pięciu miesięcy temu. Wówczas przyczyną było zwarcie instalacji elektrycznej. Wtedy udało się obronić przed ogniem pozostałą część kompleksu i ograniczyć straty. Tym razem przyczyna pojawienia się ognia nie jest jeszcze znana



Spaleniu uległa hala produkcyjna o powierzchni przekraczającej 700 mkw. Strażacy prowadzili działania gaśnicze i dogaszające. Na szczęście w wyniku zdarzenia nikt nie odniósł obrażeń. Pożar dotknął część zakładu, w której znajdowała się jedna z głównych produkcji firmy Domy Bartek. Właściciel przedsiębiorstwa w rozmowie ze „Wspólnotą” przyznał, że sytuacja jest poważna, ale firma ma możliwość wykorzystania innego obiektu

Nocny pożar poważnie uszkodził zakład produkcyjny firmy Domy Bartek przy ul. Budowlanych w Radzynie Podlaskim. Ogień objął halę o powierzchni ponad 700 mkw. Na miejscu przez wiele godzin pracowali strażacy. Nikt nie został poszkodowany. Właściciel firmy zapewnia jednak, że produkcja będzie mogła być częściowo kontynuowana w innej hali, choć klienci muszą liczyć się z opóźnieniami.

Do pożaru doszło 3 września około godz. 22. Jak poinformowała Komenda Powiatowa PSP, zgłoszenie wpłynęło o godz. 21.58. W działaniach w nocy uczestniczyło 12 zastępów straży pożarnej oraz policja.

Spaleniu uległa hala produkcyjna o powierzchni przekraczającej 700 mkw. Strażacy prowadzili działania gaśnicze i dogaszające. Na szczęście w wyniku zdarzenia nikt nie odniósł obrażeń.

„Na pewno będziemy mieli jakieś opóźnienia”

Pożar dotknął część zakładu, w której znajdowała się jedna z głównych produkcji firmy Domy Bartek. Właściciel przedsiębiorstwa w rozmowie ze „Wspólnotą” przyznał, że sytuacja jest poważna, ale firma ma możliwość wykorzystania innego obiektu.

– Będziemy się w poniedziałku kontaktować z naszymi wszystkimi klientami, natomiast mamy alternatywę. Na pewno będziemy mieli jakieś opóźnienia, ale mamy nadzieję, że nie będą one dłuższe niż trzy - cztery tygodnie – mówi

właściciel firmy.

Jak wyjaśnia, alternatywna hala była wykorzystywana wcześniej. Około siedmiu lat temu główna produkcja została przeniesiona do większego obiektu. Teraz część działalności może zostać ponownie uruchomiona w starszej hali.

– Mamy taką halę alternatywną, możemy dalej tam to wszystko uruchomić i też tam działać – tłumaczy.

Oznacza to, że pożar nie musi oznaczać całkowitego zatrzymania działalności firmy. Konieczne będzie jednak przeorganizowanie produkcji, co może przełożyć się na terminy realizacji zamówień.

Kilka miesięcy temu był poprzedni pożar

Sytuacja jest tym bardziej niepokojąca, że to kolejny pożar w zakładzie w stosunkowo krót-

kim czasie. Właściciel potwierdził, że do poprzedniego pożaru doszło około pięciu miesięcy temu. Wówczas przyczyną było zwarcie instalacji elektrycznej.

Poprzednie zdarzenie miało miejsce w nocy z 12 na 13 kwietnia. Jak pisaliśmy wówczas, skala zagrożenia była na tyle duża, że do akcji skierowano cztery zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej z Radzyna Podlaskiego oraz jednostki OSP z kilku miejscowości. Kwiecniowy pożar wybuchł w kotłowni i zajął głównie ją oraz materiał opałowy w postaci trocin.

Wtedy udało się obronić przed ogniem pozostałą część kompleksu i ograniczyć straty. Tym razem przyczyna pojawienia się ognia nie jest jeszcze znana.

– Okablowanie zostało nowe, zrobione wszystko, natomiast różne opcje chodzą po głowie, różne opcje będą sprawdzane,

więc na razie nie wiem – mówi właściciel Domów Bartek.

Czy ktoś mógł podpalić zakład?

W rozmowie pojawił się również wątek ewentualnego podpalenia. Właściciel nie przesądza, że doszło do celowego zaprószenia ognia, ale przyznał, że takiej możliwości również nie można obecnie całkowicie wykluczyć.

– Nie zakładamy, ale też tego nie wykluczamy – powiedział zastępny.

Na pytanie, czy podpalenie jest jedną z hipotez branych pod uwagę przez prowadzących czynności, właściciel nie chciał komentować szczegółów.

– Na razie nie mogę zdradzić szczegółów – odpowiedział.

Ostateczne ustalenie przyczyny pożaru będzie należało do odpowiednich służb. Na tym etapie

nie można więc przesądzać, co doprowadziło do pojawienia się ognia.

Firma chce wrócić do produkcji

Dla firmy Domy Bartek pożar oznacza przede wszystkim straty materialne i konieczność reorganizacji pracy. Firma nie zamierza jednak wstrzymywać działalności.

Właściciel zapowiada kontakt z klientami i przeniesienie części produkcji do alternatywnego obiektu. Według jego wstępnych szacunków utrudnienia mogą potrwać około 3-4 tygodni. Skala strat oraz dokładna przyczyna pożaru będą mogły zostać określone dopiero po zakończeniu wszystkich czynności prowadzonych na miejscu zdarzenia.

kb

R E K L A M A

08-504 Ułęż, Korzeniów 80
Surowce wtórne
KORNEX 
z myślą o środowisku



SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
OBSŁUGA FIRM

-  odbiór makulatury
-  odbiór folii

ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH / GRUZU

81 866 76 92 665 622 822 669 105 580


Dwór Osmolice
zaprasza na
SPŁYWY KAJAKOWE RZEKĄ WIEPRZ

- DWIE TRASY (sześć i dwugodzinna)
- kajaki jedno i dwuosobowe
- miejsce na ognisko/grilla
- pyszne posiłki w dworskiej restauracji

tel. 500 755 700 • www.dworosmolice.pl

Białki Dolne 127, ok. 60 km od Lublina (30 min - kier. Warszawa S17)

Odpuść po miastem

Opublikowali listy pożegnalne i przepadki bez śladu.

Cała Polska szukała małżeństwa z Gręzówki

POWIAT

ŁUKOWSKI: Jacek, do niedawna mieszkaniec Gręzówki, pod koniec sierpnia opublikował w mediach społecznościowych list pożegnalny podpisany przez niego i jego żonę Dorotę. Niedługo później małżonkowie przepadli bez śladu. Ich poszukiwania trwały kilka dni i były prowadzone na szeroką skalę.

Jacek, 49-latek pochodzący z Gręzówki, dużej wsi w gminie Łuków, pod koniec sierpnia opublikował w mediach społecznościowych list pożegnalny, podpisany przez niego i żonę Dorotę.

- Witam wszystkich moich znajomych. Pragnę wam podziękować za znajomość, już więcej się nie zobaczymy. Układ policji sądu i prokuratury mnie zabił z pomocą (tu wymienił matkę i brata – od red.). Dla mnie nadszedł już czas. Koniec kłamstw, oszczerstw, manipulacji w moim kierunku, bo celem ataku na mnie jest tylko odebranie majątku (...). Jeszcze raz wszystkim serdecznie dziękuję za znajomość. Żegnam was wszystkich – napisał Jacek na swoim fejsbuku.

W komentarzach odezwali się znajomi mężczyzny. Przejęci listem pisali: „Pamiętam Ciebie z Zakładów Mięsnych, jesteś młody, sympatyczny chłopak, dasz sobie radę”, „Jesteście młodzi, całe życie przed Wami”, „Nie załamuj się”.

- Mnie już nie będzie – odpisał Jacek.

„List pożegnalny”

W „Liście pożegnalnym” opublikowanym i podpisanym przez oboje małżonków oskarżają oni matkę Jacka, jego brata i dzielnicowego, że „ce-

lowo wyrzucili nas z nieruchomości, odbierając nam pracę, pieniądze, cały dorobek życia, składając fałszywe oskarżenia, pomówienia. (...) To dziś przez nich jesteśmy zmuszeni popełnić samobójstwo. Odebrali nam wszystko!”.

Niedługo po publikacji Jacek i Dorota Pocham zaginęli. Nie mieszkali już wtedy w Gręzówce, a w rodzinnych stronach Doroty, w powiecie działdowskim (woj. warmińsko-mazurskie).

Zaginięcie małżonków zgłosił policjantom z Działdowa (woj. warmińsko-mazurskie) kurator sądowy.

Wielkie poszukiwania

Informacja o zaginięciu małżeństwa szybko obiegła lokalne i ogólnopolskie media. Publikowano zdjęcia małżonków, wzywano do pomocy policji. Rozpoczęły się poszukiwania.

Sprawę od początku traktowano jako priorytetową. Powodem były przede wszystkim listy pożegnalne, które opublikowali Dorota i Jacek. Policja alarmowała o realnym zagrożeniu ich życia.

- UWAGA! Zaginęło małżeństwo! Zostawili list pożegnalny! Istnieje realne zagrożenie życia! – informowały media.

- Zaginięni ostatni raz widziani byli w Nowej Wsi. Małżeństwo może przebywać w Dąbrównie. Poruszają się samochodem osobowym marki Ford Mondeo o numerach rejestracyjnych WW (...) – podawali funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Działdowie.

Policjanci apelowali, aby osoby, które zauważą poszukiwanych lub ich samochód, nie podejmowały samodzielnych działań.

- Najważniejsze jest zapamiętanie miejsca i czasu obserwacji oraz jak najszybsze przekazanie informacji funkcjonariuszom – podkreśli.

Szukała cała Polska

Służby prosiły o zwracanie szczególnej uwagi na parkingi i zatoki przy drogach, stacje paliw, okolice lasów i bocz-



Jacek i Dorota byli poszukiwani przez całą Polskę. O pomoc w poszukiwaniach apelowano m.in. na fejsbukowym profilu „Gdziekolwiek jesteś”, który zajmuje się poszukiwaniami osób zaginionych (fot. profil „Gdziekolwiek jesteś”)

nych dróg, okolice miejscowości położonych między Rybnem, Dąbrównem i Działdowem.

Tam koncentrowały się poszukiwania, ale zaginionych szukała niemal cała Polska. Łukowscy policjanci na prośbę kolegów z Działdowa sprawdzili, czy małżonkowie nie wrócili do domu we wsi Gręzówka, ale nie było ich tam.

Ludzie byli bardzo poruszeni informacjami o zaginięciu małżeństwa, nagłaśnianymi przez kilka dni na wszystkich najważniejszych portalach i w telewizjach. O Jacku i Dorocie informowały m.in. „Fakt”, „Super Express”, WP, Radio ZET, o2, Goniec, Interia, Kanał Zero, Eska Olsztyn, profile FB zajmujące się sprawami osób zaginionych, m.in. profil „Gdziekolwiek jesteś”.

Cali i zdrowi

Po kilku dniach intensywnych poszukiwań w środę, 2 września Dorota i Jacek zostali odnalezieni w kompleksie leśnym na terenie gminy Dąbrówno (woj. warmińsko-mazurskie). Byli cali i zdrowi.

- Oprócz policjantów w poszukiwaniach brał udział pies tropiący. Funkcjonariuszy wspierali strażacy. Były używane drony. Poszukiwani przebywali w lesie. Ich życia

nie zagrażało niebezpieczeństwo. Po ich odnalezieniu na miejsce przyjechała karetka pogotowia. Małżonkowie zostali zabrani do szpitala na obserwację - powiedziała nam kom. Justyna Nowicka, rzeczniczka policji w Działdowie.

- Dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w poszukiwania, za zaangażowanie – dodała policjantka.

Liczne oskarżenia

W listach pożegnalnych małżonkowie obwiniali matkę Jacka, jego brata i dzielnicowego, o odbieranie pracy, pieniędzy, całego dorobku życia, składanie fałszywych oskarżeń. Dlatego skontaktowaliśmy się z rodziną Jacka mieszkającą w Gręzówce i poznaliśmy jej stanowisko w tej sprawie.

Jak nam powiedziano, Jacek i Dorota poznali się ponad 10 lat temu. Dorota jest drugą żoną Jacka, z pierwszą żoną jest rozwiedziona. Po ślubie Jacek i Dorota zamieszkali w Gręzówce, w rodzinnym domu Jacka.

W niedużym drewnianym domu mieszkała już pani Helena, matka mężczyzny. Pani Helena przekazała Jackowi w darowiźnie działkę wraz z domem, ale zachowała ustanowioną na swoją rzecz

służebność. Oznaczało to, że mimo przekazania nieruchomości synowi miała prawo mieszkać w domu i korzystać z określonych pomieszczeń. Jacek był najmłodszym i ukochanym synem, o którego zawsze bardzo dbała. Przez wiele lat byli w bardzo dobrej relacji. Wszystko zmieniło się dopiero, kiedy Jacek ożenił się po raz drugi.

Matka zajmowała niewielki pokój o powierzchni około 12 m² oraz małą kuchnię o powierzchni około 7 m², która została przerobiona ze starej komory i przedsionka. W domu znajduje się wspólny korytarz, który prowadzi do wspólnie użytkowanej łazienki. Małżonkowie mieli do dyspozycji większą powierzchnię mieszkalną.

Starsza pani problemem?

Konflikty nasiliły się 4-5 lat temu. Według rodziny, dla małżonków cały czas problemem było to, że starsza matka wspólnie użytkowanej łazienki.

Sprawa trafiła do sądu. Sąd orzekł, że pokój jest do dyspozycji matki, łącznie z mini-kuchnią i dostępem do łazienki.

Jacek i Dorota nie pogodzili się z wyrokiem sądu. Zaczęli wysyłać matce SMS-y i listy, w których żądali, aby 70-latka

placiła im czynsz za użytkowany pokój.

Pani Helena bardzo przeżywała takie relacje z rodziną syna. Pogorszyło jej się zdrowie, bardzo schudła, a obecnie musi przechodzić poważne leczenie serca.

Policja i dzielnicowy często bywali w domu Jacka i Doroty na skutek kłótni i awantur, do których dochodziło między panią Heleną a małżonkami.

W końcu pani Helena, wspierana przez najbliższych oraz sąsiadów, zdecydowała się na podjęcie kroków prawnych. Przy pomocy adwokata zgłosiła do prokuratury, że syn i synowa znęcają się nad nią.

W wyniku spraw karnych Jacek i Dorota otrzymali eksmisję z domu oraz zakaz zbliżania się do pani Heleny. Eksmisja nastąpiła w obecności policji. Zakaz zbliżania obowiązuje do dziś.

Potem małżonkowie zamieszkali w różnych miejscach w okolicy Gręzówki, a w pewnym momencie przeprowadzili się w rodzinne strony Doroty, do woj. warmińsko-mazurskiego.

Sprzedać dom z matką

W międzyczasie, w trakcie toczących się spraw, Jacek i Dorota kilkakrotnie ogłaszali do sprzedaży dom z zamieszkującą tam panią Heleną. Ostatecznie domu nie udało im się sprzedać.

- Chcemy również sprostować informacje dotyczące odebrania pracy Jackowi. Dom i oboje nigdy nie byli miejscami pracy Jacka ani Doroty. Dorota nie pracowała, a Jacek nie miał pola, nigdy nie prowadził hodowli zwierząt ani żadnych upraw. Pracował w innych branżach – mówi rodzina Jacka.

Rodzina, mając w pamięci, że dawniej Jacek był ukochanym synem pani Heleny, uczynnym i uprzejmym człowiekiem, chciałaby go przekonać, że jeszcze nie jest za późno na przemyślenie całej tej sytuacji.

Z relacji pacjenta wynika, że pogotowie przewiozło go do innego szpitala, gdzie od razu trafił na stół operacyjny

Pacjent z zawałem odbił się od zamkniętej izby przyjęć?

Śledztwo prokuratury po zawiadomieniu dyrektora szpitala

Jak wynika z medialnych doniesień, 41-latek omal nie umarł przed zamkniętymi drzwiami izby przyjęć jednego z lubelskich szpitali. Do pacjenta konającego przed placówką medyczną trzeba było... wzywać ambulans. Śledztwo w tej sprawie wszczęła prokuratura. Zawiadomienie złożył sam dyrektor szpitala.

Zamknięte drzwi szpitala i ostry zawał serca

W nocy z 15 na 16 sierpnia br. 41-letni mężczyzna obudził się z silnym bólem w klatce piersiowej, dusznościami oraz drętwieniem rąk i szczęki. Wraz z żoną uznali, że najszybciej pomoc uzyskają, jadąc samodzielnie do pobliskiego szpitala przy ul. Herberta w Lublinie (to część Wojewódzkiego Szpitala Specjali-

stycznego w Lublinie). Z ich relacji wynika, że na miejscu zastali jednak zamknięte na głucho drzwi. Konający mężczyzna przez kilka minut miał dzwonić dzwonkiem przeznaczonym dla pacjentów zgłaszających się po godz. 22, ale wewnątrz panował półmrok i nikt miał nie odpowiadać.

Zadzwonili po karetkę. Cała akcja pod oknami placówki – od przyjazdu małżeństwa, przez badania w ambulansie, aż po odjazd – zdaniem samych zainteresowanych trwała około pół godziny. Przez ten czas, mimo migających świateł pogotowia, nikt ze szpitala miał nie zainteresować się losem pacjenta. Z medialnej relacji wynika, że pogotowie przewiozło 41-latka do szpitala MSWiA przy ul. Grenadierów, gdzie natychmiast trafił na stół operacyjny z rozpoznaniem ostrego zawału serca, a kardiologzy później przekazali pacjentowi, że gdyby nie natychmiastowa interwencja, nie

prok. Marcin Kozak

rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie
Przesłuchamy dyrektora i pacjenta. Zabezpieczymy monitoring, zgromadzimy dokumentację medyczną, zabezpieczymy dokumentację dotyczącą procedur w danej placówce

dożyłby rana.

Sam zainteresowany i jego żona opowiedzieli swoją historię Radiu Zet, które nagłośniło sprawę.

Powinny czuć dwie pielęgniarki oraz lekarz dyżurny

W rozmowie z Radiem Zet dyrektor szpitala przy ul. Herberta, Piotr Matej, potwierdził, że doszło do sytuacji z udziałem wskazanego pacjenta. Przyznał, że w izbie przyjęć feralnej nocy powinny czuć dwie pielęgniarki oraz lekarz dyżurny, a zachowanie personelu było niewłaściwe. Według doniesień medialnych dyrektor wszczął postępowanie

dyscyplinarne wobec dwóch osób. Sprawę zdarzenia z nocy z 15 na 16 sierpnia bada lubelski oddział Narodowego Funduszu Zdrowia.

Dyrektor szpitala złożył zawiadomienie do prokuratury. Wszczęto śledztwo

Dyrektor złożył zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa.

- Wedle tego zawiadomienia pacjentowi miała nie zostać udzielona pomoc medyczna, gdy był w stanie bezpośrednio zagrażającym życiu. Weryfikujemy tę informację poprzez wszczęcie śledztwa i przeprowadzenie wszelkich nie-

zbędnych czynności dowodowych, które mają na celu ustalenie stanu faktycznego procedur i osób odpowiedzialnych za, ewentualnie jeśli się to potwierdzi, niedopełnienie obowiązku udzielenia pomocy medycznej pacjentowi - potwierdza prok. Marcin Kozak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Śledztwo jest prowadzone w kierunku narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, przy ciężącym obowiązku opieki nad osobą narażoną na niebezpieczeństwo. Czyn taki jest zagrożony karą od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności.

- Przesłuchamy dyrektora i pacjenta, ewentualnie osoby, które z nim były. Zabezpieczymy monitoring. Zgromadzimy dokumentację medyczną, żeby ustalić, w jakim stanie znajdował się w tym dniu pacjent, czy faktycznie był w stanie bezpośredniego

zagrożenia życia. Zabezpieczymy dokumentację dotyczącą procedur w danej placówce, celem ustalenia wzoru postępowania i stwierdzenia, czy w tym stanie faktycznym to postępowanie personelu było zgodne z tym wzorem, czy nie, a jeśli nie, to kto i jakich nieprawidłowości się dopuścił - wyjaśnia prok. Marcin Kozak.

Dotychczas nikomu nie postawiono zarzutów.

Mają całodobowy obowiązek

Izba przyjęć działająca w ramach kontraktu szpitala z NFZ-em ma obowiązek działać i być otwarta przez całą dobę, siedem dni w tygodniu. Jej głównym celem jest niesienie natychmiastowej pomocy w stanach nagłego zagrożenia zdrowia lub życia. Personel ma obowiązek przyjąć każdego zgłaszającego się pacjenta i ocenić jego stan zdrowia.

Dominik Smagała

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Felieton Europośla Krzysztofa Hetmana



Mięso, polityka i bezpieczeństwo. UE blokuje Brazylię

3 września br. Europa powiedziała „stop”. Klauzule bezpieczeństwa w umowie Mercosur - przez wielu traktowane jak ozdobnik, który nigdy nie zostanie użyty albo jak wręcz martwy zapis - zadziałały! Unia Europejska wprowadziła embargo na część produktów z Brazylii, m.in. wołowinę, koninę, drób, jaja, produkty akwakultury, miód i jelita. Powód jest jasny: Brazylia nie przedstawiła gwarancji, że jej produkcja spełnia unijne normy dotyczące stosowania antybiotyków i środków przeciwdrobnoustrojowych. W świecie, w którym bezpieczeństwo żywności staje się równie ważne, jak jej cena, to nie jest techniczny detal, to kwestia zdrowia publicznego.

Patrzę na tę decyzję nie tylko jako poseł do Parlamentu Europejskiego reprezentujący polskie interesy, ale też jako człowiek, który od miesięcy słuchał rolników, ekspertów i organizacji branżowych. Wszyscy powtarzali jedno: nie można konkurować z produkcją, która nie podlega takim samym rygorom jak europejska. To nie jest protekcjonizm, jak twierdzą niektórzy komentatorzy. To jest zwykła uczciwość. Jeśli europejski rolnik musi prze-



strzegać norm, które kosztują go czas, pieniądze i wysiłek, to nie może być zalewany towarem, który tych norm nie spełnia.

Kiedy w maju Komisja Europejska usunęła Brazylię z listy państw spełniających unijne wymogi, wielu mówiło, że to tylko gest polityczny, że Bruksela nie odważy się pójść dalej. A jednak - 3 września embargo weszło w życie. Brazylia protestuje, grozi środkami odwetowymi, apeluje o „rozwiązanie wolne od nacisków protekcjonistycznych”. Ale fakty są nieubłagane: Europa nie może i nie będzie importować żywności, która nie spełnia jej własnych standardów sanitarnych. To nie jest kwestia polityki handlowej. To kwestia odpowiedzialności.

Dla mnie to moment symboliczny. Od lat ostrzegałem, że umowa z krajami Mercosur jest ryzykowna, dlatego

doprowadziłem do uchwalenia przez Parlament Europejski przepisów chroniących europejskich i polskich rolników oraz konsumentów. Nie dlatego, że nie wierzę w handel międzynarodowy, wprost przeciwnie - wierzę. Ale wierzę w handel, który nie niszczy polskiej wsi, nie wypiera lokalnych producentów i nie sprowadza na rynek żywności wytwarzanej bez kontroli. Rolnicy nie proszą o przywileje. Proszą o równe zasady gry. I mają do tego pełne prawo.

Embargo nie rozwiązuje wszystkich problemów. Nie zatrzyma globalnej presji cenowej, nie zmieni natychmiast struktury rynku. Ale pokazuje jedno: Europa potrafi bronić swoich standardów, jeśli tylko ma odwagę z nich korzystać. A ja, jako poseł, ale też jako człowiek wychowany wśród polskich rolników, którzy wiedzą, ile pracy kosztuje wyprodukowanie bezpiecznej żywności - czuję dziś satysfakcję. Ponieważ wreszcie Bruksela powiedziała głośno to, co rolnicy mówili od dawna: „Nie chcemy specjalnego traktowania. Chcemy uczciwej konkurencji”.

I właśnie o to walczę, konsekwentnie, spokojnie, ale stanowczo. Przyszłość europejskiego rolnictwa, ale też rolnictwa z Lubelszczyzny, nie zależy od wielkich słów, tylko od odwagi w podejmowaniu decyzji, które naprawdę chronią ludzi.

Krzysztof Hetman



Gdy spojrzysz w takie oczy, nie ma odwrotu.

Pani Kasia ratuje ptaki

Pprzed rokiem rozmawialiśmy w mieszkaniu na ósmym piętrze wieżowca na lubelskim Czechowcie o jej kotach i kilkudziesięciu gołębiach. Dzisiaj pani Kasia tworzy ośrodek rehabilitacji dzikich zwierząt, uczy się, jak zostać rolnikiem, niebawem zacznie naukę na kierunku technik weterynarii, a w międzyczasie zupełnie nieplanowanie pojawił się pies.

Pani Kasia kotami świadomie opiekuje się od ponad dziewięciu lat, a ptakami od czterech. - Mówiąc o świadomej opiece, mam na myśli zajmowanie się leczeniem, weterynarzami, organizowaniem pomocy, wolontariatem. Ale prawda jest taka, że zaczęło się dużo wcześniej. Już jako dziecko zносиłam do domu wszystko, co miało skrzydła, futerko albo wystawało spod krzaka i wyglądało na nieszczęśliwe. Miałam to szczęście, że rodzice pozwalali mi przynosić je do domu. Kiedyś z koleżanką znalazłyśmy przy krawężniku wróbelka z niewładną nóżką. Jej rodzice nie pozwoliliby się nim zająć, a moi nie tylko się zgodzili, ale jeszcze zabrali go do weterynarza i zapłacili za wizytę - mówi pani Kasia.

Po kilku dniach karmienia jajkiem wróbelka zaczął dziarsko skakać po klatce na jednej nóżce i został wypuszczony. Potem był czas, że kobieta ratowała zwierzęta po cichu, bo zastanawiała się, „co ludzie powiedzą”. Dziś robi to otwarcie i z całego serca.

Dlaczego leczy chore gołębie i koty? - Nie potrafię inaczej. Kiedy widzę zwierzę w potrzebie, to tak jakby coś przyciągało mnie do niego. One nie mają nikogo - nie zapukają do drzwi, nie poproszą o tabletkę, nie powiedzą, że boli. Jeśli my, ludzie, nie pomożemy, to kto? Kot chodzący na trzech łapach, z jedną w górze czy gołąb leżący pod ścianą ze złamanym skrzydłem, poturbowany pisklak, który wypadł z gniazda - wiem, że wiele osób przejdzie obok, bo „to tylko zwierzę”, ale dla mnie to życie. I jak już raz spojrzysz w takie oczy, to nie ma odwrotu. A satysfakcja z pomocy czy uratowania życia jest nie do opisania - tłumaczy pani Kasia.



Trafiają do nas jerzyki, jaskółki, wróble, sierpówki, grzywacze, gawrony, sroki, dzięcioły i inne dzikie ptaki. Czasami to dorosły ptak po wypadku, czasami chory gołąb, a czasami pisklak, którego trzeba najpierw wykarmić, a później przygotować do powrotu na wolność - mówi pani Kasia

W 2025 r. pomogliśmy 370 ptakom. Oczywiście nie oznacza to, że miałam w domu 370 ptaków naraz, bo chyba sama bym stamtąd uciekła.

Co się zmieniło?

Rok temu kobieta miała kilkanaście kotów, ok. 30 gołębi i właściwie cały pokój w bloku zajęty przez ptaki. Mówiła, że chciałaby kupić dom za miastem, żeby stworzyć zwierzętom lepsze warunki. Przez rok sporo się wydarzyło. Mieszkanie zostało sprzedane, kobieta przeprowadziła się tymczasowo do innego i kupiła stare siedlisko w okolicy Piask. Tam chce stworzyć ośrodek rehabilitacji dzikich zwierząt.

- Budynki są do remontu, a działka nie ma ogrodzenia, więc właściwie wszystko przed nami. Ale najważniejsze, że wreszcie mam docelową siedzibę, bo najtrudniejsze było zna-

leżenie odpowiedniego miejsca. Początkowo wydawało mi się, że jeszcze w wakacje uda się ustawić przynajmniej pierwsze woliery. Potem poznałam bliżej polską biurokrację - opowiada kobieta.

Z 30 gołębi zrobiło się 370 ptaków

- Rok temu mówiłam, że ma ok. 30 gołębi. Dzisiaj chyba lepiej skalę naszej działalności pokazuje inna liczba: w 2025 r. pomogliśmy 370 ptakom. Oczywiście nie oznacza to, że miałam w domu 370 ptaków naraz, bo chyba sama bym stamtąd uciekła. Część była leczona u nas albo przebywała w domach tymczasowych. Inne zabezpieczali-

W pewnym momencie pojawiła się spora fala hejtu i poważne oskarżenia. W związku z tym pojawiły się też kontrole Inspekcji Weterynaryjnej i Sanepidu. Czekalam na nie z niecierpliwością, bo chciałam przedstawić fakty, a nie słowo przeciwko słowu. Zarzuty nie zostały potwierdzone

śmy i przewoziłiśmy dalej, m.in. do współpracującego z nami ośrodka rehabilitacji dzikich zwierząt. I już dawno przestały być to tylko gołębie. Trafiają do nas jerzyki, jaskółki, wróble, sierpówki, grzywacze, gawrony, sroki, dzięcioły i inne dzikie ptaki. Czasami to dorosły ptak po wypadku, czasami chory gołąb, a czasami pisklak, którego trzeba najpierw wykarmić, a później przygotować do powrotu na wolność - mówi pani Kasia.

Ma kilka zaufanych osób, które jej pomagają. W sprzątaniu, transporcie albo łatwiejszych przypadkach. To może nie brzmi spektakularnie, ale oznacza czasem kilka dodatkowych godzin w ciągu dnia, a przede wszystkim świadomość, że nie wszystko pani Kasia musi zrobić osobiście.

Było też mniej przyjemnie

Nie był to wyłącznie rok sukcesów. - W pewnym momencie pojawiła się spora fala hejtu

i poważne oskarżenia. W związku z tym pojawiły się też kontrole Inspekcji Weterynaryjnej i Sanepidu. Czekalam na nie z niecierpliwością, bo chciałam przedstawić fakty, a nie słowo przeciwko słowu. Zarzuty nie zostały potwierdzone. Stwierdzono, że zwierzęta były w dobrym stanie i miały zapewnione odpowiednie warunki. Dostałam kilka zaleceń dotyczących kwestii formalnych i dokumentacji - tłumaczy kobieta.

Musiła jednak ograniczyć przyjęcia zwierząt. Po części przez to, co wydarzyło się w ostatnich miesiącach, ale przede wszystkim dlatego, że doszły wszystkie sprawy związane z siedliskiem i przyszłym ośrodkiem. - Czasami siedzę nad dokumentami, bo goni mnie jakiś urzędowy termin, i właśnie wtedy dostaję wiadomość, że gdzieś leży ranny ptak albo pisklęta. I wtedy zaczynam się martwić. Zastanawiam się, czy ktoś po nie pojedzie, czy jeszcze żyją, czy za dwie godziny nadal tam będą.

A jednocześnie wiem, że nie mogę za każdym razem rzucić wszystkiego i jechać - tłumaczy.

Najgorzej, gdy okazuje się, że nikt nie pojechał. - Miałam już sytuację, kiedy byłam poza Lublinem, ktoś zgłaszał ptaka, pod postem pojawiało się mnóstwo komentarzy i numerów telefonów do różnych instytucji, ale ostatecznie nikt nie dotarł na miejsce. Wracałam po kilku godzinach, jechałam sprawdzić i znajdowałam martwego ptaka. I wtedy było mi po prostu strasznie przykro - mówi pani Kasia.

To jest chyba jedna z trudniejszych rzeczy. Nie da się uratować każdego ptaka w Lublinie. - Nie mogę wyręczać całego miasta. Pracuję (jest nauczycielką angielskiego - red.), stowarzyszenie nie ma nieograniczonych środków, a teraz muszę jeszcze znaleźć czas na stworzenie miejsca, w którym docelowo będziemy mogli pomagać znacznie większej liczbie zwierząt. Jeśli teraz tego nie zrobię, za rok będziemy dokładnie w tym samym miejscu - wyjaśnia.

Co dalej?

Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, niedługo pani Kasia zostanie rolniczką. To niezbędne do stworzenia dodatkowej infrastruktury w ramach przyszłego ośrodka. Jednocześnie od września planuje zacząć naukę na kierunku technik weterynarii. Nie po to, żeby zastępować lekarzy weterynarii, tylko aby zdobyć dodatkową wiedzę i praktyczne umiejętności przydatne w opiece nad zwierzętami.

- Trochę się śmieję, że zbieram zawody jak inni znaczkami. Jestem anglistką i hispanistką, zrobiłam technika informatyka, teraz będzie technik weterynarii, a do tego rolniczka. Tego zestawu chyba nawet doradca zawodowy by nie wymyślił - uśmiecha się kobieta.

I kiedy wydawało się, że jak na jeden rok wystarczy zmian, pojawił się jeszcze pies. Został oddany przez rodzinę m.in. ze względu na małe dziecko. Potem w ciągu zaledwie tygodnia przewinął się przez trzy kolejne domy, zanim trafił do pani Kasi. Najbardziej potrzebuje teraz stabilizacji.

- Mam nadzieję, że jeśli za rok znowu porozmawiamy, to będę już mogła zaprosić na spacer po ośrodku. Jednak po tym, co wydarzyło się przez ostatnie dwanaście miesięcy, nie podejmuję się przewidywania, jakie zwierzęta będą nam wtedy towarzyszyć - mówi kobieta.

Grzegorz Rekiel
REG

Już na wstępie obrońca youtubera złożył wniosek o wyłączenie jawności procesu

Znany youtuber skazany przez lubelski sąd.

Za niemoralne zachowanie wobec dziewczynki

Przed lubelskim sądem stanął popularny youtuber, którego kłopoty zaczęły się od tzw. Pandora Gate. Wojciech K. miał prezentować 13-letniej dziewczynce niemoralne treści. Mężczyzna dobrowolnie poddał się karze, którą sam zaproponował. I sąd się na to zgodził.



Wojciech K., czyli youtuber Vojtaz (na zdj. z prawej), stawiał się w sądzie ze swoim adwokatem na rozprawę. Na ogłoszeniu wyroku już nie go nie było

Nagrywał filmy o grze Minecraft, zyskał dużą popularność

Youtuber o pseudonimie Vojtaz, bo o nim mowa, zyskał swego czasu dużą popularność w internecie, która wynikała głównie z dużego zainteresowania grą Minecraft, szczególnie w latach 2011–2015. W tym okresie twórca na polskim YouTube nagrywający materiały o grze Minecraft błyskawicznie zdobywali zainteresowanie tysięcy młodych widzów. Wciąż posiada on konto na YouTube, na którym ma 347 tys. subskrybentów. Obecnie na jego koncie nie ma żadnych opublikowanych materiałów.

Pokłosie „Pandora Gate”

Sprawa youtubera Vojtaza ma bezpośredni związek z głośną aferą „Pandora Gate” z jesieni 2023 roku. To w filmach innych popularnych youtuberów pokazano materiały mające wskazywać na niewłaściwe zachowania różnych twórców internetowych, w tym właśnie Wojciecha K., wobec osób małoletnich.

Śledczy: Mówiła mu, że uczy się w podstawówce

Jak dowodzili śledczy, pokrzywdzona nastolatka A. G., wówczas 13-letnia, poznała Wojciecha K. podczas wspólnych nagrań materiałów wideo z gry Minecraft, do których uczestnicy podkładali

dubbing, a gotowe filmy publikowali w serwisie YouTube. Potem ich konwersacje miały przenieść się na grunt prywatny. Śledczy zastrzegają, że Wojciech K. miał pełną świadomość, w jakim wieku jest A.G., która m.in. informowała go, że jest uczennicą klasy ósmej szkoły podstawowej.

„W celu zaspokojenia własnego popędu”

Do zdarzenia doszło w Lublinie, jak ustaliła prokuratura, w okresie od lipca do listopada 2014 roku. Wojciech K. miał wtedy 19 lat. Miał przysyłać pokrzywdzonej za pośrednictwem aplikacji Snapchat oraz Messenger materiały o charakterze pornograficznym.

„W celu zaspokojenia własne-

go popędu płciowego oskarżony transmitował oraz przysyłał zdjęcia przedstawiające obnażone swoje narządy płciowe oraz utrwalone czynności seksualne, w tym akty autoseksualne” - poinformował w komunikacie prok. Marcin Kozak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Pokrzywdzona zeznała, że były to dla niej wówczas traumatyczne wydarzenia, a w ich efekcie musiała korzystać z pomocy psychologicznej.

Wojciech K. nie przyznał się w rozmowach ze śledczymi do popełnienia zarzucanych mu czynów i skorzystał wówczas z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Nie zastosowano wobec niego środków zapobiegawczych, nie trafił do aresztu, ani nie był objęty dozorem policji. Mężczyzna nie był dotychczas karany.

Wyłączona jawność procesu na wniosek adwokata youtubera

Proces youtubera Vojtaza ruszył w środę, 2 września, przed Sądem Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie. 31-latek stawiał się w sali rozpraw razem ze swoim adwokatem,

Mariuszem Janigą.

Sędzia Małgorzata Tatar-Wajs zdecydowała o wyłączeniu jawności procesu. W sali rozpraw nie mogli zostać dziennikarze. Nie wiadomo więc, jak przed sądem, ewentualnie, tłumaczył się Wojciech K.

Dobrowolne poddanie się karze

Jeszcze przed decyzją o wyłączeniu jawności, adwokat Wojciecha K. zasugerował, że oskarżony jest gotowy dobrowolnie poddać się karze. Takie rozwiązanie oznacza szybkie zakończenie sprawy bez przeprowadzania pełnego, długiego procesu sądowego. By proces zakończyć w ten sposób, oskarżony musi przedstawić konkretny proponowany wymiar kary, prokurator i osoba pokrzywdzona nie wyrażać sprzeciwu, a sąd musi uznać zaproponowaną karę jako odpowiednią i sprawiedliwą.

Wyrok został ogłoszony w piątek, 4 września. Wojciech K. został uznany za winnego zarzucanego mu czynu i skazany za to na rok pozbawienia wolności w zawieszaniu na trzy lata, w tym okresie ma być pod dozorem kuratora. Ma za-

kaz jakiegokolwiek kontaktowania się z pokrzywdzoną oraz zbliżania się do niej na odległość 300 metrów przez najbliższe trzy lata. Ma także zapłacić pokrzywdzonej 15 tys. zł tytułem zadośćuczynienia.

Podczas rozprawy 2 września oskarżony, po odczytaniu aktu oskarżenia, przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, a następnie obrońca w imieniu oskarżonego złożył wniosek o wydanie wyroku skazującego bez przeprowadzania postępowania dowodowego. We wniosku tym została zaprezentowana kara, którą sąd w dzisiejszym wyroku orzekł i środki prewencyjne, które zostały wyrokiem orzeczone. Na tak zaproponowany wymiar kary wyraził zgodę obecny na rozprawie prokurator. Sąd postanowił ten wniosek uwzględnić - wyjaśniła sędzia Małgorzata Tatar-Wajs.

Sędzia uwzględniła wniosek m.in. dlatego, jak przyznała, że oskarżony nie był w przeszłości karany, a od popełnienia przestępstwa minęło prawie 12 lat.

Wojciech K. nie pojawił się w piątek w sądzie, nie było też jego obrońcy oraz prokuratora.

Dominik Smagała

» DODATEK TELEWIZYJNY

PIĄTEK 11 Września

TVP 1

7.00 Msza św. na Jasnej Górze **7.30** Agape blisko Ciebie **8.00** Serwis Info **8.20** Okrasa łamie przepisy **9.00** Ranczo (2): Goście z zaświatów **10.05** Komisarz Alex (5): Pod ulicami Łodzi **11.00** Ojciec Mateusz (258): Zabójczy instynkt **12.00** Serwis Info **12.10** Agrobiznes, Agropogoda **12.40** Magazyn rolniczy **12.55** Piękno i uwodzenie w przyrodzie – film dokumentalny **14.00** Splątane losy (43)

15.00 Serwis Info – magazyn **15.10** Reportery – magazyn **15.35** Gra słów. Krzyżówka **16.00** Dziedzictwo (1027) **17.00** Telexpress **17.25** Jaka to melodia? **18.05** Klan (4731) Leokadia wprowadza się do Uli, aby pomóc jej w opiece nad dziećmi. Obiecuje Piotrusiowi wspólne wyjście na wrotki, jednak ich plany krzyżują koleśki ze szkoły, którzy dokuczają chłopcu. **18.40** Akacja 38 (954) **19.30** **19.55** Pytanie dnia **20.30** Konflikt (1): Inwazja – miniserial Finlandia 2024 **21.30** Przysięga Ireny *** – dramat wojenny Polska/Kanada 2023 Reż. Louise Archambault **23.40** Depresja gangstera *** – komedia kryminalna USA/Australia 1999 Reż. Harold Ramis, wyk. Robert De Niro **1.30** Polowanie *** – thriller Polska 2023 **3.40** Morderstwa w Cognac *** – film krym. Francja 2020

TVP 2

5.30 M jak miłość (1836) **6.20** Anna Dymna – spotkajmy się (446) **6.55** Barwy szczęścia (3395) **7.30** Pytanie na śniadanie – program informacyjno-publicystyczny **11.45** Operacja zdrowie (84) **12.25** Kolo fortuny **13.15** Panna młoda (194) – serial obyczajowy Turcja 2024 **14.05** Va banque – teleturniej **14.35** Na sygnale (918): Noc morderczych żądał – serial obyczajowy Polska 2026 **15.05** La Promesa – pałac tajemnic (475) **16.00** Kolo fortuny – teleturniej **16.35** Familiada – teleturniej, prowadz. Karol Strasburger **17.20** Panna młoda (195) – serial obycz. Turcja 2024 **18.15** Va banque – teleturniej **18.50** Jeden z dziesięciu **19.25** Barwy szczęścia (3395-odcinek powtórkowy, 3396) – serial Polska 2026 **20.40** Kocham Cię, Polsko! (1) – quiz Polska 2026 **22.15** Obłąd – 25-lecie Patrycji Markowskiej: Akustycznie – koncert Polska 2026 **0.20** The Strenger (1-opis, 2) – serial krym. W. Bryt. 2020 Reż. Daniel O'Hara, wyk. Kai Alexander, Jacob Dudman, Richard Armitage Adam wiecie spokojne życie z żoną Corinne i dwoma synami. Pewnego dnia nieznajoma wyjawia mu sekret jego żony. Adam postanawia to zbadać i żąda od Corinne wyjaśnień. **2.30** Randka na zamówienie *** – komedia obyczajowa USA/Kanada 2023 Reż. Lucie Guest

Polsat

5.25 Telezakupy TV Okazje – program promoc.-reklamowy **6.00** Nowy dzień – magazyn informacyjny **8.00** Halo tu Polsat – program informacyjno-publicystyczny **11.40** Ewa gotuje (577) – magazyn kulinarny **12.20** Gliniarze Śląsk (9): Zły czas, złe miejsce – serial kryminalny Polska 2026 **13.20** Gliniarze (958, 959): Żywy lub martwy / Interwencja – serial fabularno-dokumentalny Polska 2024 **15.30** Wydarzenia **15.50** Pogoda **15.55** Gliniarze (1223): Prawda leży w ośrodku – serial fab.-dok. Polska 2026 **16.55** Gliniarze Śląsk (10) Na leśnym parkingu znalezione zostają zwłoki brutalnie zamordowanej kobiety. Śledztwo prowadzi do podmiejskiego klubu. Sytuacja komplikuje się, kiedy porwana zostaje działająca na własną rękę Marta. **18.00** Pierwsza miłość (4245) – serial Polska 2026 **18.50** Wydarzenia **19.15** Gość „Wydarzeń” **19.25** Wypasiona Kuchnia (12) – serial kom. Polska 2026 **19.55** Twoja twarz brzmi znajomo – Polska 2026 **22.05** Egzorcysta papieża *** – horror USA/Hispania/ Wielka Brytania 2023 Reż. Julius Avery, wyk. Russell Crowe **0.30** Wodny świat *** – film sf USA 1995 Reż. Kevin Reynolds, wyk. Kevin Costner **3.20** Nasz nowy dom

TVN

5.05 Zamieszkać na plaży (5) **5.40** Uwaga! (8084) – magazyn **5.55** Ukryta prawda (1472) **6.50** Kuchenne rewolucje: Górki Wielkie – Dziupla u Wujka **7.45** Dzień Dobry TVN – program informacyjno-publicystyczny **11.25** Kuchenne rewolucje: Chorzów – bistro „A&E” / Restauracja „W podwórku”, Ceglów **13.40** Ukryta prawda (1614-1615, 1758) – serial fabularno-dokumentalny Polska 2024 **16.50** Szpital św. Anny (139) – serial obycz. Polska 2026 **17.55** Detektywi (340): Bezradna – serial fabularno-dokumentalny Polska 2026 **19.00** Fakty **19.35** Raport US Open – magazyn **19.50** Uwaga! – magazyn **** – film sf USA 2012 Reż. Gary Ross, wyk. Jennifer Lawrence, Josh Hutcherson, Elizabeth Banks W totalitarnym państwie Panem odbywają się krwawe igrzyska, których uczestnicy walczą o przetrwanie. Katniss Everdeen zgłasza się do udziału, aby uratować siostrę. **23.10** Wojna światów *** – film sf USA 2005 Reż. Steven Spielberg, wyk. Tom Cruise, Dakota Fanning, Miranda Otto **1.35** Kuba Wojewódzki **2.50** Uwaga! – magazyn **3.10** CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (8): Na torze – serial kryminalny USA/Kanada 2009 **4.10** Młode gliny (7) – serial krym. Polska 2026

TVN 7

6.50 Szkoła (443, 444) **8.45** Ukryta prawda (1383, 1535, 1536) **11.50** W-11 Wydział Śledczy (676-678) **13.55** Detektywi (124) **15.00** Szpital (872, 873) **17.00** Sędzia Anna Maria Wesołowska (552) **18.00** Rozwód. Walka o wszystko (4) **19.00** Ukryta prawda (1684) **20.00** **** Narodziny gwiazdy – melodr. muzycz. USA 2018, reż. Bradley Cooper, wyk. Lady Gaga, Bradley Cooper, Sam Elliott **22.45** **** Miłość wysokich lotów – dram. Kan. 2021, reż. Christie Will Wolf, wyk. Jessica Lowndes **0.40** Hotel Paradise (10) **1.35** Wrota piekieł (2) **2.35** Fachowcy (8)

TVP Kultura

9.05 Kolumbowie (1): Śmierć po raz pierwszy **10.10** **** Amerykański świat podziemia – thriller USA 1961 **12.00** Autor Solaris **13.40** „W Polskę idziemy...” czyli jubileusz Wiesława Gołasa cz. 2 **14.45** *** Chopin. Pragnienie miłości – melodr. Polska 2002 **16.55** Kolumbowie (2) **18.05** Tygodnik kulturalny **18.50** Kroniki Sherlocka Holmesa (3) **20.05** **** Nostalgia – thriller Wł./Fr. 2022 **22.15** Pitbull (1) **23.20** **** Zakochani w Rzymie – komed. USA/Wł./Hiszp. 2012 **1.25** Slow Light – film anim.

TVP Sport

8.15 Koszykówka: MŚ kobiet w Berlinie: 4. ćwierćfinał **10.15** Piłka nożna: Mecz jubileuszowy Legii Warszawa **12.00** Piłka nożna: MŚ kobiet do lat 20: Polska – Argentyna; Polska – Meksyk **16.15** Ring TVP Sport **17.15** Studio **17.55** (L) Piłka nożna: Mistrzostwa Świata kobiet do lat 20: Benin – Polska **20.40** (L) Piłka nożna: Puchar Niemiec – ŁKS Łódź **23.15** Sportowy wieczór **23.40** Piłka nożna: MŚ kobiet do lat 20: Benin – Polska **1.50** MMA: Gala Oktagon 92: Praga **4.05** Boks: Efe Ajagba – Charles Martin

TV 4

6.00 Strażnik Teksasu (25, 1) **7.55** Bogaty dom – biedny dom (132) **8.55** Policjantki i policjanci (609-611) **11.55** Na ratunek 112 (1089, 1090) **12.55** Trudne sprawy (893-895) **15.55** Policjantki i policjanci (1444) **17.00** Trudne sprawy (1361) **18.00** Łowcy skarbów. Kto da więcej (437) **19.00** Wypasiona Kuchnia (11) **19.05** Policjantki i policjanci (1445) **20.05** A na obiad... (1) **20.20** Gwiazdy kabaretu (183, 182) **22.35** *** Misjonarz – thriller USA 2007, reż. Dolph Lundgren, wyk. Dolph Lundgren, John Enos III **0.25** Opowieści o zbrodni (5, 6, 1, 2)

TV Trwam

11.35 Natura et Homo **12.03** Informacje **12.20** Głos serca (97) **13.05** Śladami s. Heleny Majewskiej **13.30** Msza Święta z Jasnej Góry **14.30** Drzwi do lasu **15.00** Modlitwa w Godzinie Miłosierdzia **15.20** Mocni w wierze **16.10** Natura obiektywnie **16.40** Post Scriptum **17.05** W sądeckiej krainie **17.30** Łącz nas historia **18.15** Westerplatte młodych **19.00** Warto zauważyć... w mijającym tygodniu **19.30** Historie Starego Testamentu **19.45** Modlitwa z telefonicznym udziałem dzieci **20.00** Informacje **20.20** Różaniec

TV Puls

6.00 Policjanci z Miami (5, 6) **8.00** Kobra – oddział specjalny (7, 8) **10.00** Zaklinaczka duchów (89) **11.00** Kotka (28) **12.00** Nie igraj z aniołem (159) **13.00** Wspaniałe stulecie (1) **14.00** Kurierzy (78) **15.00** Lombard. Życie pod zastaw (738, 739) **17.00** Kurierzy (79) **18.00** Lombard. Życie pod zastaw (1018, 1019) **20.00** **** Jeden strzał – thriller USA/Wł. Bryt. 2021 **22.05** **** Liberator II – film sensac. USA 1995 **0.05** **** Po prostu walcz! – film sensac. USA 2008 **2.20** Menu na miarę (8)

PONIEDZIAŁEK 14 Września

TVP 1 7.00 Msza św. na Jasnej Górze 7.30 Studio Raban 8.00 Serwis Info 8.20 Zaraz wracam (138) 9.00 Ranczo (4): Otrzeźwienie 10.00 Komisarz Alex (6): Morderstwo doskonałe 11.00 Ojciec Mateusz (261): Tajemnica chemika 12.00 Serwis Info 12.10 Agrobiznes, Agropogoda 12.40 Rok w ogrodzie extra 12.50 Historia konia – film dokument. Niemcy 202414.00 Splątane losy (44) 15.00 Serwis Info – magazyn 15.10 Reporterzy – magazyn 15.35 Gra słów. Krzyżówka 16.00 Dziedzictwo (1028) 17.00 Teleexpress 17.25 Jaka to melodia? 18.05 Klan (4732) 18.40 Akacjaowa 38 (955) 19.30 19.30 19.55 Pytanie dnia 20.30 Felicita (4) Zośka szuka pretekstu, by uniknąć kolacji u Giulii. Tymczasem coraz bardziej zbliża się do Marca, który niedawno się rozwiódł. A on proponuje jej i Oliwii wycieczkę. 20.55 Teatr TV: Być jak czterdziestolatek – spektakl Polska 2026 21.55 Postscriptum: Być jak czterdziestolatek 22.25 Oliver Stone – wieczny outsider – film dokument. Francja 2025 23.25 Balans bieli – magazyn 0.05 Brudny Harry – film **** sensacyjny USA 1971 1.55 Uprowadzenie Agaty **** – film obyczaj. Polska 1993 3.25 Raport specjalny 4.15 Notacje – serial dok. **** koniecznie **** zdecydowanie tak *** możesz ** nie musisz * zdecydowanie nie (L) na żywo	TVP 2 5.30 M jak miłość (1837) 6.20 Rodzina (nie od) święta (51) 6.55 Barwy szczęścia (3396) 7.30 Pytanie na śniadanie – program informacyjno-publicystyczny 11.45 Okrasa łamie przepisy (411): Soczewiaki, czyli soczewica na talerzu – magazyn 12.25 Koło fortuny 13.15 Panna młoda (196) – serial obyczajowy Turcja 2024 14.05 Va banque 14.35 Na sygnale (918): Noc morderczych żądań 15.05 La Promesa – pałac tajemnic (476) 16.00 Koło fortuny – teleturniej 16.35 Familiada – teleturniej 17.20 Panna młoda (197) 18.15 Va banque – teleturniej 18.50 Jeden z dziesięciu 19.25 Barwy szczęścia (3396-odc. powtórkowy, 3397) – serial Polska 2026 20.40 Kulisy „M jak miłość” 20.50 M jak miłość (1939) – serial Polska 2026 21.50 Na sygnale (919): Sprytny jak łasica – serial obyczaj. Polska 2026 22.20 Berlin Ku'damm '77 (2) Monika spotyka mężczyznę ludzako podobnego do jej zmarłego męża Joachima. Jest to brat Joachima, który po dezercji z Wehrmachtu i powrocie z niewoli przybrał tożsamość poległego kolegi. 23.20 Matlock (13-opis, 14) – serial krym. USA 2025 1.05 Zaślubiona (2) – serial obyczajowy Włochy 2022 2.00 Bracia **** – dramat woj. USA 2009 3.50 Rodzinka.pl 4.35 Na dobre i na złe **** koniecznie **** zdecydowanie tak *** możesz ** nie musisz * zdecydowanie nie (L) na żywo	Polsat 6.00 Nowy dzień – program informacyjno-publicyst. 9.10 Malanowski i Partnerzy (432): Jako mąż i nie mąż 9.40 Wypasiona Kuchnia (8) 9.45 Malanowski i Partnerzy (433): Śmiertelne odkrycie 10.15 Dłaczego ja? (1294, 1295) 12.20 Gliniarze Śląsk (10): Martwa natura 13.25 Gliniarze (960, 961): Niewygodna prawda: /Radikalne rozwiązanie – serial fabularno-dokumentalny Polska 2024 15.30 Wydarzenia 15.50 Pogoda 15.55 Gliniarze (1224): Dobry sąsiad – serial fab.-dok. 16.55 Gliniarze Śląsk (11) – serial krym. Polska 2026 18.00 Pierwsza miłość (4246) – serial Polska 2026 18.50 Wydarzenia 19.15 Gość „Wydarzeń” 19.25 Wypasiona Kuchnia (15) – serial kom. Polska 2026 19.55 Milionerzy – teleturniej 20.35 Pojutrze – film *** katastroficzny USA 2004 Reż. Roland Emmerich, wyk. Dennis Quaid, Jake Gyllenhaal, Sela Ward 23.10 Metro strachu – film sens. *** USA/W. Bryt. 2009 Reż. Tony Scott, wyk. Denzel Washington, John Travolta, Luis Guzmán Grupie przestępców udaje się przejąć kontrolę nad składem metra z pasażerami. Dowodzenie akcją odbicia pociągu przejmują byłdy dyrektor metra. 1.25 Siła rażenia ** – film sensacyjny USA/W. Bryt./Rumunia 2006 3.35 Nasz nowy dom **** koniecznie **** zdecydowanie tak *** możesz ** nie musisz * zdecydowanie nie (L) na żywo	TVN 5.05 Zamieszkać na plaży (6) 5.40 Uwaga! (7740) 5.55 Ukryta prawda (1475) 6.50 Kuchenne rewolucje: Bytom – Restauracja „Pod Orzechem” 7.45 Dzień Dobry TVN – program informacyjno-publicystyczny 11.20 Doradca smaku (9) – magazyn kulinar. 11.30 Kuchenne rewolucje: Warszawa – Pizza Marysin / Restauracja „Amore Mio”, Chorzów 13.40 Ukryta prawda (1616-1617, 1759) 16.50 Szpital św. Anny (140) – serial obycz. Polska 2026 17.55 Detektywi (341): Cięża – serial fabularno-dokumentalny Polska 2026 19.00 Fakty 19.55 Uwaga! – magazyn 20.15 Na Wspólnej (4276) – serial Polska 2026 20.50 The Floor – teleturniej 21.30 Taskmaster (3) – program rozrywkowy Polska 2026 22.40 Gra fortuny *** – thriller USA 2023 Reż. Guy Ritchie, wyk. Jason Statham, Aubrey Plaza, Cary Elwes As wywiadu Orson Fortune i jego zespół werbują największego gwiazdora Hollywood. Aktor ma pomóc w udaremnieniu transakcji sprzedaży niosącej zagrożenie dla świata nowoczesnej broni. 1.00 Lara Croft: Tomb Raider: Kolebka życia *** film przygodowy USA/Niemcy/Japonia/ W. Bryt./Hongkong 2003 3.30 Co za tydzień – magazyn 4.10 Uwaga! – magazyn 4.30 Nauka jazdy **** koniecznie **** zdecydowanie tak *** możesz ** nie musisz * zdecydowanie nie (L) na żywo	TVN 7 6.50 Szkoła (448, 449) 8.45 Ukryta prawda (1384, 1537, 1538) 11.50 W-11 Wydział Śledczy (679-681) 13.55 Detektywi (125) 15.00 Szpital św. Anny (130) 16.00 Szpital (874) 17.00 Sędzia Anna Maria Wesołowska (553) 18.00 Rozwód. Walka o wszystko (5) 19.00 Ukryta prawda (1685) 20.00 Hotel Paradise (11) 21.00 *** Gniew Tytanów – film przyg. USA/Hiszp. 2012, reż. Jonathan Liebesman, wyk. Sam Worthington 23.15 **** Krwawy diament – dram. USA/ Niemcy/W. Bryt. 2006, reż. Edward Zwick, wyk. Leonardo DiCaprio 2.15 Mówię Wam (4) 9.00 Kolumbowie (2) 10.10 *** Chopin. Pragnienie miłości – melodr. Polska 2002 12.20 Na kredyt – film krótkom. 13.00 Hollywoodzki remake (2) 14.05 Kosmos 1999 (29) 15.05 **** Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową – dram. Polska/Fr. 2000 17.00 Kolumbowie (3) 18.15 Dobry tytuł (52) 18.55 Rawhide (63) 20.00 **** Gdyby ulica Beale umiała mówić – dram. USA 2018 22.10 **** Ojciec – dram. W. Bryt./Fr./USA 2020 23.55 Tycjan – za zamkniętymi drzwiami – film dokument. **** koniecznie **** zdecydowanie tak *** możesz ** nie musisz * zdecydowanie nie (L) na żywo	TV 4 7.55 Bogaty dom – biedny dom (133) 8.55 Policjantki i policjanci (612-614) 11.55 Na ratunek 112 (1091, 1092) 12.55 Trudne sprawy (896-898) 15.55 Policjantki i policjanci (1445) 17.00 Trudne sprawy (1362) 18.00 Łowcy skarbów. Kto da więcej (438) 19.00 Policjantki i policjanci (1446) 20.00 Wypasiona Kuchnia (14) 20.05 Uroczysko (269) 20.40 Sprawiedliwi – wydział kryminalny (1048) 21.40 Sprawiedliwi. Trójmiasto (165) 22.45 Opowiem ci o zbrodni (3): Max Czornyj – Gdy pisana nam śmierć 23.20 *** Snajper III – film sens. USA 2004 11.30 Warto być ojcem 11.45 Muzyczne chwile 12.20 Zapomniani sprawiedliwi – Tadeusz Modelski 13.05 Komarowska Wiktoria 13.30 Msza święta z Jasnej Góry 14.30 Wykłady z kongresu „Katolicy a cielesność” 14.55 Historia, której nie pamiętam 16.10 Sanktuarium Matki Bożej Płaczącej w La Salette 16.40 Porady medyczne bonifratrów 17.00 Świadkowie 17.30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja – transmisja 20.00 Informacje 20.20 Różaniec 21.00 Apel Jasnogórski 21.40 Polski punkt widzenia **** koniecznie **** zdecydowanie tak *** możesz ** nie musisz * zdecydowanie nie (L) na żywo	TV Trwam 11.30 Warto być ojcem 11.45 Muzyczne chwile 12.20 Zapomniani sprawiedliwi – Tadeusz Modelski 13.05 Komarowska Wiktoria 13.30 Msza święta z Jasnej Góry 14.30 Wykłady z kongresu „Katolicy a cielesność” 14.55 Historia, której nie pamiętam 16.10 Sanktuarium Matki Bożej Płaczącej w La Salette 16.40 Porady medyczne bonifratrów 17.00 Świadkowie 17.30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja – transmisja 20.00 Informacje 20.20 Różaniec 21.00 Apel Jasnogórski 21.40 Polski punkt widzenia **** koniecznie **** zdecydowanie tak *** możesz ** nie musisz * zdecydowanie nie (L) na żywo	TV Puls 6.00 Policjanci z Miami (6, 7) 8.00 Kobra – oddział specjalny (8, 9) 10.00 Zaklinaczka duchów (90) 11.00 Kotka (29) 12.00 Nie igraj z aniołem (160) 13.00 Wspaniałe stulecie (2) 14.00 Kurierzy (79) 15.00 Lombard. Życie pod zastaw (740, 741) 17.00 Kurierzy (80) 18.00 Lombard. Życie pod zastaw (1019, 1020) 20.00 *** Wasabi: Hubert zawodowiec – kom. Jap./Fr. 2001 22.00 *** Jeden strzał – thriller USA/W. Bryt. 2021 0.00 ** Minuta po śmierci – thriller USA 2022 2.00 Dzielnica strachu (470) **** koniecznie **** zdecydowanie tak *** możesz ** nie musisz * zdecydowanie nie (L) na żywo
---	---	--	---	--	--	---	--

WTOREK 15 Września

TVP 1 7.00 Msza św. na Jasnej Górze 7.30 Kościół z bliska 8.00 Serwis Info 8.20 Zaraz wracam (139) 9.00 Ranczo (5): Wieść gminna 10.00 Komisarz Alex (7): Śmiertelnie dobry plan 11.00 Ojciec Mateusz (262): Bez hamulców 12.00 Serwis Info 12.10 Agrobiznes 12.40 Magazyn rolniczy 12.55 Dzikie Indie (1): Pustynie – film dokumentalny W. Brytania 2024 14.00 Splątane losy (45) 15.00 Serwis Info – magazyn 15.10 Reporterzy – magazyn 15.35 Gra słów. Krzyżówka 16.00 Dziedzictwo (1029) 17.00 Teleexpress 17.25 Jaka to melodia? 18.05 Klan (4733) 18.40 Akacjaowa 38 (956) 19.30 19.30 19.55 Pytanie dnia 20.30 Felicita (5) – serial obycz. Polska/Włochy 2026 21.05 Sekielski wieczorową porą – magazyn publicystyczny 22.10 Zmiana pasa *** – film sensac. USA 2002 Reż. Roger Michell, wyk. Ben Affleck, Samuel L. Jackson, Toni Collette Spieszący się do sądu prawnik bierze udział w stłuczce ze sprzedawcą ubezpieczeń. Przypadkowe spotkanie staje się początkiem serii zaskakujących zdarzeń. 0.00 Ostatnia szansa Harveya *** – melodramat USA 2008 1.40 Ułaskawienie – dramat *** obyczajowy Polska/Słowacja/ Czechy 2018 3.30 Sekielski wieczorową porą – magazyn publicystyczny **** koniecznie **** zdecydowanie tak *** możesz ** nie musisz * zdecydowanie nie (L) na żywo	TVP 2 5.30 M jak miłość (1838) 6.20 Kościół otwartych drzwi – reportaż 6.50 Barwy szczęścia (3397) 7.30 Pytanie na śniadanie – program informacyjno-publicystyczny 11.45 Rosół polski (38) – magazyn 12.30 Koło fortuny – teleturniej 13.15 Panna młoda (197) – serial obyczajowy Turcja 2024 14.05 Va banque – teleturniej 14.35 Na sygnale (919): Sprytny jak łasica – serial obyczajowy Polska 2026 15.05 La Promesa – pałac tajemnic (477) 16.00 Koło fortuny – teleturniej 16.35 Familiada – teleturniej 17.20 Panna młoda (198) 18.15 Va banque – teleturniej 18.50 Jeden z dziesięciu 19.25 Barwy szczęścia (3397-odc. powtórkowy, 3398) 20.40 Kulisy „M jak miłość” 20.50 M jak miłość (1940) 21.50 Na sygnale (920, 921) 23.00 Córka trenera – dramat *** obyczaj. Polska 2018 Reż. Łukasz Grzegorzek, wyk. Jacek Braciak, Karolina Bruchnicka, Bartłomiej Kowalski, Agata Buzek Maciej i jego córka Wiktoria podróżują po Polsce, a ich trasę wyznaczają zawody w tenisie. Pewnego dnia dołącza do nich utalentowany Igor. Maciej postanawia zostać jego trenerem. 0.45 Po zachodzie słońca *** – komedia krym. USA 2004 Reż. Brett Ratner, wyk. Pierce Brosnan, Salma Hayek, Woody Harrelson 2.35 Dzieci w niewoli łajków – film dok. Francja 2023 **** koniecznie **** zdecydowanie tak *** możesz ** nie musisz * zdecydowanie nie (L) na żywo	Polsat 5.40 Telezakupy TV Okazje 6.00 Nowy dzień – program informacyjno-publicystyczny 9.10 Malanowski i Partnerzy (434): Dziewczyny z zagranicy 9.40 Wypasiona Kuchnia (9) 9.45 Malanowski i Partnerzy (435): Złote serce 10.15 Dłaczego ja? (1296, 1297) 12.20 Gliniarze Śląsk (11): W interesach 13.20 Gliniarze (962, 963): Chat Room / Rzeźbiarka – serial fabularno-dokumentalny Polska 2024 15.30 Wydarzenia 15.50 Pogoda 15.55 Gliniarze (1225): Fryzjerka Śledczy badają sprawę tajemniczej śmierci pracownicy salonu fryzjerskiego. Tropy prowadzą ich do agresywnego klienta, a w końcu również do półświatka i gangu czystocieli kamienic. 16.55 Gliniarze Śląsk (12): Mały człowiek – serial kryminalny Polska 2026 17.55 (L) Siatkówka: Mistrzostwa Europy mężczyzn w Bułgarii, Finlandii, Rumunii i Włoszech: Polska – Ukraina – transmisja 19.45 Wypasiona Kuchnia (16) 19.55 Milionerzy – teleturniej 20.35 Kevin sam w Nowym Jorku – kom. USA 1992 Reż. Chris Columbus, wyk. Macaulay Culkin, Joe Pesci, Daniel Stern 23.05 Łowca androidów *** – film sensacyjny USA/W. Bryt. 1982 1.30 Pojutrze *** – film katastrof. USA 2004 4.15 Kabaretowa Ekstraklasa **** koniecznie **** zdecydowanie tak *** możesz ** nie musisz * zdecydowanie nie (L) na żywo	TVN 5.00 Zamieszkać na plaży (7) 5.40 Uwaga! (8086) 5.55 Ukryta prawda (1476) 6.50 Kuchenne rewolucje: Białogard 7.45 Dzień Dobry TVN – program informacyjno-publicystyczny 11.20 Doradca smaku (10) 11.30 Kuchenne rewolucje: Elbląg, Restauracja „Czwórka” / Bar „Chicken Flow”, Łapy 13.40 Ukryta prawda (1618-1619, 1760) – serial fabularno-dokumentalny Polska 2024 16.50 Szpital św. Anny (141) – serial obycz. Polska 2026 17.55 Detektywi (342): Zły chłopak – serial fabularno-dokumentalny Polska 2026 Marek znajduje w pustostanie syna i ciężko ranną nastolatkę. Przerażony chłopak ucieka, a dziewczyna umiera w szpitalu. Mężczyzna prosi detektywów o znalezienie dowodów na niewinność syna. 19.00 Fakty 19.55 Uwaga! – magazyn 20.15 Na Wspólnej (4277) – serial Polska 2026 20.50 The Floor – teleturniej 21.30 Kuba Wojewódzki 22.45 Igrzyska śmierci **** – film sf USA 2012 Reż. Gary Ross, wyk. Jennifer Lawrence, Josh Hutcherson, Elizabeth Banks, Liam Hemsworth 1.40 Superwizjer 2.20 Uwaga! – magazyn 2.40 CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (10): Ucieczka w śmierć – serial kryminalny USA 2009 3.40 Młode gliny (9) 4.40 Nauka jazdy **** koniecznie **** zdecydowanie tak *** możesz ** nie musisz * zdecydowanie nie (L) na żywo	TVN 7 6.50 Szkoła (452, 453) 8.45 Ukryta prawda (1385, 1539, 1540) 11.50 W-11 Wydział Śledczy (682-684) 13.55 Detektywi (126) 15.00 Szpital św. Anny (131) 16.00 Szpital (875) 17.00 Sędzia Anna Maria Wesołowska (554) 18.00 Rozwód. Walka o wszystko (6) 19.00 Ukryta prawda (1685) 20.00 Hotel Paradise (12) 21.00 *** Nico: Ponad prawem – film sens. USA 1988, reż. Andrew Davis, wyk. Steven Seagal 23.15 **** To – horror USA/Kan. 2017, reż. Andy Muschietti, wyk. Bill Skarsgård 2.00 Hotel Paradise (11) 3.00 Wrota piekieł (3) 3.55 Fachowy (12) 9.00 Kolumbowie (3) 10.20 **** Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową – dram. Polska/Fr. 2000 12.10 Zna widzieć 13.10 Kosmos 1999 (30) 14.15 Dekalog, dwa – film psych. Polska/Niemcy 1990 15.25 *** Przez ły do szczęścia – film obycz. Polska 1939 17.05 Kolumbowie (4) 18.15 W poszukiwaniu dobrego filmu (49) 18.55 Rawhide (64) 20.05 Teatr Telewizji – Polska 2026 21.15 **** Podróż Felicji – dram. Kanada 1999 23.20 **** Gdyby ulica Beale umiała mówić – dramat USA 2018 **** koniecznie **** zdecydowanie tak *** możesz ** nie musisz * zdecydowanie nie (L) na żywo	TV 4 7.55 Bogaty dom – biedny dom (134) 8.55 Policjantki i policjanci (615-617) 11.55 Na ratunek 112 (1093, 1094) 12.55 Trudne sprawy (899-901) 15.55 Policjantki i policjanci (1446) 17.00 Trudne sprawy (1363) 18.00 Łowcy skarbów. Kto da więcej (439) 19.00 Policjantki i policjanci (1447) 20.00 Wypasiona Kuchnia (15) 20.05 Uroczysko (270) 20.40 Sprawiedliwi – wydział kryminalny (1049) 21.40 Sprawiedliwi. Trójmiasto (166): Piękna posesja 22.45 Opowiem ci o zbrodni (4): Joanna Opiąt-Bojarska – Linia obrony 23.10 **** Split – horror USA/Japonia 2016 11.40 Ma się rozumieć 12.20 Głos serca (99) 13.05 Podhalański „Ogień” 13.30 Msza święta z Jasnej Góry 14.30 Post Scriptum 14.55 My trzymamy z Bogiem 16.10 Jestem mamą 16.25 Przyroda w obiektywie 16.40 Zdrowie z Bożej apteki 17.00 Wierzę w Boga 17.30 Burza w okręgu krakowskim 18.15 Rozmowy niedokończone 19.30 Każdy maluch to potrafi 19.45 Modlitwa z telefonicznym udziałem dzieci 20.00 Informacje 20.20 Różaniec 21.00 Apel Jasnogórski 21.40 Polski punkt widzenia **** koniecznie **** zdecydowanie tak *** możesz ** nie musisz * zdecydowanie nie (L) na żywo	TV Trwam 11.40 Ma się rozumieć 12.20 Głos serca (99) 13.05 Podhalański „Ogień” 13.30 Msza święta z Jasnej Góry 14.30 Post Scriptum 14.55 My trzymamy z Bogiem 16.10 Jestem mamą 16.25 Przyroda w obiektywie 16.40 Zdrowie z Bożej apteki 17.00 Wierzę w Boga 17.30 Burza w okręgu krakowskim 18.15 Rozmowy niedokończone 19.30 Każdy maluch to potrafi 19.45 Modlitwa z telefonicznym udziałem dzieci 20.00 Informacje 20.20 Różaniec 21.00 Apel Jasnogórski 21.40 Polski punkt widzenia **** koniecznie **** zdecydowanie tak *** możesz ** nie musisz * zdecydowanie nie (L) na żywo	TV Puls 6.00 Policjanci z Miami (7, 8) 8.00 Kobra – oddział specjalny (9, 10) 10.00 Zaklinaczka duchów (91) 11.00 Kotka (30) 12.00 Nie igraj z aniołem (161) 13.00 Wspaniałe stulecie (3) 14.00 Kurierzy (80) 15.00 Lombard. Życie pod zastaw (742, 743) 17.00 Kurierzy (81) 18.00 Lombard. Życie pod zastaw (1020, 1021) 20.00 *** 16 przecznic – film sens. USA/Niemcy 2006 22.00 ** Książę – film sens. USA/W. Bryt. 2014 23.50 *** Księga luster – thriller USA/Australia 2024 2.00 Dzielnica strachu (471) **** koniecznie **** zdecydowanie tak *** możesz ** nie musisz * zdecydowanie nie (L) na żywo
--	--	---	---	--	---	--	---

Twoje ogłoszenie ukaże się na tym terenie

» Punkty ogłoszeń blisko Ciebie



- POWIAT ŁUKOWSKI**
Łuków

 - Redakcja ul. Kwiatkowskiego 5
 - Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
 - Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
 - Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
 - Punkt Kurierski PAKERSI ul. Browarna 35/1, Łuków

Wojcieszków

 - Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewiczza 5

Trzebieszów

 - Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

Serokomla

 - Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37
- POWIAT PARCZEWSKI**
Parczew

 - Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8
 - PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1

Milanów

 - Lewiatan ul. Szkolna 20

Sosnowica

 - Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

POWIAT LUBARTOWSKI
Lubartów

 - Redakcja ul. Ks. Szulca 1
 - Lombrard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

 - Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

 - Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek

 - Sklep Korona, Ostrówek Kolonia 12

Kock

 - Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
 - Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany

 - Dom Handlowy Anna Blicharz ul. Rynek 24

Michów

 - Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21
- POWIAT ŁĘCZYŃSKI**
Łęczna

 - BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK, ul. Targowa 14

Cyców

 - Ubezpieczenia Kamila Bednaruk-Sadlak, ul. Chełmska

POWIAT BIALSKI
Biała Podl.

 - Punkt Opiat Mariusz Maksymiuk ul. Piłsudskiego 12

Międzyrzec

 - Sklep papierniczo-zabawkowy Krzysztof Grzeszczuk ul. Targowa 6 (hala targowa)
 - Ubezpieczenia JAKAR Tomasz Zaniewicz ul. Żelazna 4

POWIAT OPOLSKI
Opole Lubelskie

 - MiR Ubezpieczenia ul. Lubelska 16/11 (obok PKO S.A.)
 - RS Control Stacja Kontroli Pojazdów ul. Willowa 22 (obok mleczarni)

Poniatowa

 - MiR Ubezpieczenia ul. 1 Maja 15/1 (obok policji)

POWIAT PUŁAWSKI
Kurów

 - Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

POWIAT BIŁGORAJSKI
Biłgoraj

 - "Pikul Media" Przemysław Pakuła, ul. Armii Kraków 84, 23-400 Biłgoraj

HOROSKOP

BARAN

Zainwestujesz energię w przedsięwzięcie, które znacznie przynosić pierwsze efekty szybciej, niż zakładałeś. W relacjach unikaj pośpiechu – cierpliwość okaże się najlepszym doradcą.

BLIŹNIĘTA

Zyskasz przewagę dzięki błyskotliwości i umiejętności szybkiego reagowania. Ktoś zwróci się do Ciebie po pomoc lub radę. W uczuciach warto odważniej mówić o emocjach.

LEW

Zdobędziesz uznanie dzięki konsekwencji i profesjonalizmowi. To dobry moment na rozmowy z przełożonymi oraz rozwijanie własnych projektów. Serce podpowie właściwą decyzję.

WAGA

Połączysz rozsądek z intuicją i dzięki temu podejmiesz wyjątkowo trafną decyzję. Tydzień sprzyja twórczości, zakupom oraz spotkaniom z inspirującymi ludźmi.

STRZELEC

Zrealizujesz pomysł, który od dawna czekał na odpowiedni moment. To dobry tydzień na podróże, szkolenia i poznanie nowych miejsc. W miłości nie zabraknie spontaniczności.

WODNIK

Rozbudzisz w sobie potrzebę zmian i odważnie zrobisz pierwszy krok. Kreatywne pomysły spotkają się z uznaniem, a nowe kontakty okażą się bardzo wartościowe.

BYK

Pogodzisz obowiązki z przyjemnościami, odnajdując właściwy rytm dnia. Korzystny czas na porządkowanie dokumentów i planowanie większych zakupów. Bliscy chętnie wesprą Twoje pomysły.

RAK

Usprawnisz codzienne obowiązki, wprowadzając drobną zmianę, która przyniesie duży efekt. W domu zapanuje spokojniejsza atmosfera, a finanse pozwolą na niewielką przyjemność.

PANNA

Naprawisz relację, która w ostatnim czasie wymagała więcej uwagi. Wenus sprzyja pojednaniu, a Merkury ułatwi wyjaśnienie wszystkich nieporozumień.

SKORPION

Udoskonalisz swoje plany, rezygnując z tego, co nie przynosi rezultatów. W pracy warto postawić na jakość zamiast pośpiechu. Wieczory sprzyjają regeneracji.

KOZIOROŻEC

Zabezpieczysz interesy swoje i bliskich dzięki rozsądnym decyzjom. Nie ignoruj drobnych sygnałów płynących od organizmu. Spokojne tempo okaże się Twoim sprzymierzeńcem.

RYBY

Zamkniesz pewien rozdział bez żalu, robiąc miejsce na nowe doświadczenia. Tydzień sprzyja odbudowie sił, porządkom i rozmowom, które przyniosą ulgę.

POGODA							(temperatura dzień/noc, zachmurzenie, prędkość i kierunek wiatru, ciśnienie)						
WT		ŚR		CZW		PT		SOB		NIEDZ		PN	
23		11		24		12		24		10		13	
9		10		11		12		13		14		15	
12 km/h		18 km/h		31 km/h		32 km/h		18 km/h		12 km/h		33 km/h	
1019 hPa		1008 hPa		1018 hPa		1015 hPa		1014 hPa		1016 hPa		1016 hPa	
godz. 05:53		WTOREK 8 WRZEŚNIA		godz. 19:00		godz. 6:03		PONIEDZIAŁEK 14 WRZEŚNIA		godz. 18:47			

» JAK NADAĆ OGŁOSZENIE

1 Na kuponie

Kupon należy dostarczyć do redakcji lub punktu przyjmowania ogłoszeń.

2 W punkcie nadawania ogłoszeń

Koszt jednorazowej publikacji ogłoszenia wynosi **10 zł**, w przypadku usług **15 zł**.

3 SMS

Wyślij sms na numer **79567** w treści wpisz: WL. oraz treść ogłoszenia. **Koszt smsa to 11,07 zł (z Vat)**

Przykład: wl.sprzedam audi A4, 96 r., benzyna, gaz

UWAGA: używanie polskich znaków np. ą, ż, ó powoduje skrócenie liczby znaków w smsie (zależne od operatora sieci)

KUPON NA OGŁOSZENIA BEZPŁATNE (ważny do 21 . 09. 2026 r.)

Dotyczy sprzedaży jednej rzeczy do 1000 zł lub oddania za darmo

kategoria: treść:

.....

Cena miejscowość tel.:

Warunkiem publikacji ogłoszenia jest czytelne wypełnienie wszystkich rubryk



» SPRZEDAM DZIAŁKĘ, POLE, GOSPODARSTWO

SPRZEDAM Działkę budowlaną pow. 2137 m² w Parczewie, ul. Kleeberga. Na działce budynek z cegły klinkierowej 9,7x18,6 i budynek drewniany cena 280 tys do uzgodnienia tel. 500-773-445Tel. 500773445

SPRZEDAM działki budowlane RzeczycyTel. 506832111

DZIAŁKA nr 345 we wsi Jasionka II o pow. 1330 m². Wszystkie media. Drewniany budynek mieszkalny o powierzchni 87 m² wybudowany w latach 1920-1930 do remontu kapitalnego. Cena 98000 zł do negocjacji.Tel. 606268864

SPRZEDAM działkę budowlaną w Andrzejówce, z pozwoleniem na budowę, 68 ar. Tel. 535009331, 665490932

SPRZEDAM posesję rolną. Kownatki 58. Tel. 509 194 366

SPRZEDAM działkę budowlaną w centrum Wohynia 37 arów.Tel. 668632773

SPRZEDAM działkę rolną częściowo pod zabudowę o pow. 2,20 ha w Żabikowie Tel. 601 226 081

SPRZEDAM działkę o pow. 1,22 ha prostokąt ok. 66 m x 195 m. Może być pod zabudowę, ogrodnictwo, rzemiosło. Radzyń Podl. ul. Zielona, szybki dojazd ul. Lubelską. C 44 zł/ m² C 535 tysTel. 662 220 861

» LOKALE, OBIEKTY GOSPODARCZE

HALA 500m² + 100 m² socjal na działce 70 ar, MPZP. Trafo 170 kW, dojazd TIR, brak sąsiadów. Możliwość dokupienia działki obok, 460 tys - cena do neg. Pow. Biłgorajski. Tel. 573039434

» SPRZEDAM DOM

DOMY w zabudowie szeregowej Dąbrowica k. Biłgoraja. Tel. 451 588 060, 661 522 882

SPRZEDAM dom drewniany o pow. ok. 90 m² w stanie dobrym do niewielkiego remontu na działce 24 ary. Cichostów Kolonia 45. Cena do uzgodnieniaTel. 692 171 673

DOM piętrowy podpiwniczony 200m² woda kanalizacja, 2 budynki po warsztacie ślusarsko-samoch. po 100m² z 3 kanałami. Działka ogrodzona 0,45ha w pobliżu rzeka Wieprz i las. Dojazd drogą asfaltową. Milejów pow. Łęczna cena 450tys.zł.Tel. 886884634

» SPRZEDAM MIESZKANIE

SPRZEDAM kawalerkę o pow. 33m², Lubartów, ul. Mickiewicza 8A, III piętro. Mieszkanie tylko do odświeżenia. 290 000zł. Tel. 733684705

SPRZEDAM mieszkanie w bloku w Lubartowie Tel. 698 233 029

SPRZEDAM mieszkanie w Parczewie, ul. Spółdzielcza 13, powierzchnia 39 m², z całym wyposażeniem, IV piętro, cena 265 000 złTel. 508890856

SPRZEDAM mieszkanie w Parczewie71,56m² na 4-ym piętrze ul.Spółdzielcza przestronne i częściowe do remontu łazienka i wc po remoncie,dobra lokaozacja blisko szkoła,przedszkole,sklepy.cena do negocjacji-Tel. 515616546

SPRZEDAM 3pokojowe mieszkanie 63m² na 3 piętrze, przy ul. 3 maja 51 Cena do uzgodnienia Tel. 660 108 546 Biłgoraj

» MAM DOWYNAJEĆ, WYDZIERŻAWIENIA

WYNAJMĘ mieszkanie cena do uzgodnienia 50m² w Parczewie Tel. 507115949

WYNAJMĘ stancję studentkom na ul. Łukaszyńskiej w Białej Podlaskiej. Bliższe informacje pod nr Tel. 510629070

WYNAJMĘ parterowy DOM częściowo umeblowany w Tuchowiczu, 10km od Łukowa. Jest oddzielny licznik na energię elektryczną. Cena do uzgodnienia. Więcej informacji pod numerem telefonu 882364522.



» MOTOCYKLE/ SKUTERY

MOTOCYKL firmy Balton. Poj.125cm³, 2019r, przebieg 8000. Okolice Kamionki. 6000zł. Tel. 727510935

» VOLKSWAGEN

VW Lupo 1.2 diesel 2003r bardzo oszczędny, 3,5l/ 100 km stan bdb. Cena 1000 zł Tel. 791 510 087

SPRZEDAM vw golf IV,2000 rok 1.9TDI.Progi, błotnik,kłapa do wymiany.Cena 2000zł.Tel. 881 765 577

» TOYOTA

SPRZEDAM TOYOTA AVENSIS 2.0 kombi, diesel, 2013rok, przebieg 255tys., czarny metalik. Łuków Tel. 603 780 331

» SKODA

SPRZEDAM Skodę Fabię 1.2 z 2004r, stan idealny, przebieg 211 tys. serwisowany na bieżąco, garażowany. Cena 9 200 zł do negocjacjiTel. 607615176

» SEAT

CORDOBA 1,9cm³, bez turba, kolor czarny, 2004r,diesel, zużycie paliwa 4,7l/100km. Stan bardzo dobry. Lubartów. 4800zł. Tel. 782083736

» RENAULT

SPRZEDAM RENAULT MEGANE 2007 R. 1,6 BENZYNA, PRZEBIEG 253000. MICHÓW Tel. 697190175

» POLONEZ

CARO Plus 1997r, sprawny. Tel. 506453501

» MITSUBISHI

SPRZEDAM MITSUBISHI 1.6 BENZYNA 2003 CENA 4500ZŁ DO NEGOCJACJI Tel. 694884756

» KUPIĘ

KUPIĘ auta do 5 tys złTel. 534004239

» CZĘŚCI

SPRZEDAM podzespoły do koparki WARYŃSKI K-406 i K-606. Tel. 600 035 040

ALUFELGI 16" 5x112 do Audi z ładnymi oponami zimowymi Continental 225x55x16 4 szt. kpl. stan bardzo dobry, cena 999 zł, ok. AdamowaTel. 604891618

SPRZEDAM fotele do busa, resory do busa, szyba przednia i tylnia do Fata 125 p, ramę do Lincolna. Tel. 504 173 243

» MEBLE

SPRZEDAM biurko białe, stan bardzo dobry-130zł. Krzesło obrotowe szare z dodatkiem różu-130zł. Zdjęcie na telefon. Lubartów.Tel. 516032112

SPRZEDAM Łóżko sypialne 140x200 ze stelażem bez materaca cena 300 zł Parczew tel. 606926084Tel. 606926084

SPRZEDAM szefę trzy drzwioową, zabytkowa z lat 60-tych, stan bardzo dobry. Cena 450 zł, okolice Parczewa tel. 505-098-743Tel. 505098743

SPRZEDAM drzwi kuchenne, łazienkowe, wejściowe. Tel. 504 173 243



» INNE

SPRZEDAM skrzynki jedynki 2zł/szt. Gmina Serniki. Tel. 605950240

KUPIĘ Silnik spalnowy wysokoprężny typu S301d, S1CA90Tel. 505098743

» KUPIĘ

KUPIĘ TALERZÓWKĘ, glebogryzarkę, kopaczkę, siewnik, agregat, ciągnik z turem, przyczepę, żmijkę do zboża Tel. 783 154 031

KUPIĘ silniki do Ursusa C325, C328 lub Tuleje i tłoki do Ursusa C325Tel. 505098743

KUPIĘ Papę wodną do Ursusa C328 w obudowie aluminiowej tel. 505098743Tel. 505098743

KUPIĘ ciągnik i inne maszyny rolniczeTel. 506811470

KUPIĘ gniotownik do zboża z silnikiem elektrycznym lub bez, przyczepę rolniczą, kosiarkę rotacyjną, glebogryzarkę, ciągnik, przyczepkę samochodową i inne, różne maszyny rolnicze Tel. 695 314 487

KUPIE w rozsądnej cenie używane zbiorniki do mleka o poj 200-800l z agregatem 1fazowym Tel. 601 051 417

PILNIE KUPIĘ każdy sprzęt ciągnik rolniczy, kombajn ziemniaczany sadzarkę sortownik, kopaczkę, glebogryzarkę talerzówkę prasę, przyczepę, wywrotkę, rozsiewacz RCW, gniotownik wialnię Tel. 512 598 054

KUPIĘ PRASĘ kostkującą, rolującą, siewnik, przyczepę, talerzówkę, glebogryzarkę,ciągnik z napędem i mały, kombajn zbożowy, ładowarka teleskopowa sprawne i uszkodzone, owijkę do bel Tel. 503 643 162

» PŁODY ROLNE

SPRZEDAM owies i pszenżyto. Okolice Kamionki. Tel. 727 510 935

SPRZEDAM sianoTel. 508028553

SPRZEDAM siano I skos. Bele 120/120 60szt. Cena 100 zł / szt. Transport i załadunek w zakresie własnym. Tel. 603717460

SPRZEDAM mąkę pszenną bezglutenową i wysokobiałkową,obie mąki dobre do gotowania i pieczenia oraz gorczycę z domieszką gryki na poplon.SamokłęskiTel. 506196863

SPRZEDAM zboże na siew jesienny,rok po CN.pszenica Provision i Gentleman wysokobiałkowa oraz pszenżyto Belcanto.Samokłęski. Tel. 506196863

KUPIĘ nasiona łubin, 1 tonęTel. 692 248 759

SPRZEDAM owiesm obrysypnik do ziemniaków na 5 radlic i taśmociąg do obornika cena do uzgodnienia okolice Parczewa Tel. 669 768 425

SPRZEDAM pszenicę ozimą 800 kg. Tanio. RudzienkoTel. 695772492

» SPRZĘT

SPRZEDAM Ursus C330 z kabiną, stan dobry, pługi dwójki i kultywator, cena 16 tys, okolice Parczewa Tel. 501417269

SPRZEDAM silniki elektryczne od 3 kW - 4 kW i większe wiertarkę stołową WS 15 i liny stalowe. Tel. 603 346 594

PMN AGRO
Stępków 137, gm Dębowa Kłoda
Tel. 83 354 59 56, www.pmnagro.pl

SKUP ZBÓŻ

GEŚ
tel. 500 088 916

STĘPKÓW
tel. 783 639 042

ŁYNIEW
tel. 661 410 023

UBOJNIA ZWIERZĄT RZEŹNYCH SP.ZO.O.

B.M. DOBROWOLSKIE

x skup bydła x dorosłe
x byki x skup koni
x jałówki

Kom. 511 660 072, 502 690 528
tel/ fax +48 25 797 41 38
e-mail: ubojniadobrowolska@o2.pl

Stare Kobiałki 106 21-450 Stoczek Łukowski

BRONY ciągnikowe generator prądowórczy Yato 2013 4000V YT-85437 mało używany sprzedam piec na pelet używany EKO GREW 2,5KW Tel. 516898743

SPRZEDAM tryjer do zboża cena 800 złTel. 603717460

SPRZEDAM ręczną 4-ramkową wirówkę do miodu. Uniwersalna. cena 350 zł do lekkiej negocjacjiTel. 603717460

SPRZEDAM pług Fogel 4-o skibowy,obrotowy stan b.dobry cena 24.000 zł .możliwość transportu-Tel. 512893527

SPRZEDAM: PŁUG 2 skibowy grudziądzki. Cena 999,00 . Cyców Tel. 507 690 115

OPRYSKIWACZ sadowniczy zawieszany 300l. 800zł. Zbiornik na wodę blaszany, ocynkowany o dl.4m i poj.1000l. 400zł. Gmina Serniki. Tel. 605950240

SPRZEDAM wóz konny w dobrym stanie. Gmina Serniki. 1200zł. Tel. 605 950 240

SORZEDAM Ciągnik Ursus C363p, okolice Parczewa, tel. 510798771Tel. 510798771

KUPIĘ TALERZÓWKĘ, glebogryzarkę, kopaczkę, siewnik, agregat, ciągnik z turem, przyczepę, żmijkę do zbożaTel. 783 154 031

KOPACZKA, żmijka do zboża, rozsiewacz motyl, siewnik poznaniak 6 Tel. 505071250

TALERZÓWKA, kosiarka dyskowa, owijkę, chwytak do bel Tel. 661899344

SPRZEDAM Władymirec T25, opryskiwacz 400L, kopaczka, rozrzutnik jednoosiowy, glebogryzarka 1,65m, krajzega, młynek do zboża elektryczny.Tel. 509832339

SPRZEDAM : OPONA ciągnikowa „Baruna” 12,4*24, stan bardzo dobry. Cena 450 zł .CycówTel. 507690115

KOPACZKA ciągnikowa dwurzędowa - taśmy nowe, rozsiewacz do nawozów Motyl, pługi 3-ski-bowe, brony ciągnikowe, ograbiarka ciągnikowa karuzelowa Tel. 796248452

SPRZEDAM obudowę skrzyni biegów do Ursusa C325 + filtry paliwa, obudowa mechanizmu różnicowego cena od 120 zł, okolice aprczewa Tel. 505098743

SPRZEDAM części do C360 obudowa zwolnicy, pochwa, klawiatura filtru paliwa, głowica obudowy mechanizmu różnicowego, cena od 150 zł, okolice ParczewaTel. 505098743

SPRZEDAM części do URSUSA C360 obudowa zwolnicy, felga tylna, zaczep górny i dolny kół zwolnicy, cena od 150 zł, okolice Parczewa Tel. 505098743

SPRZEDAM śrutownik na kamienie, zgrabiarkę, maszynę Lubliniankę, uprząż konną, pług, brony, rozrusznik do żuka, silniczek do pralkiTel. 788300429

360-3P, rozrzutnik, siewnik poznaniak, kopaczka, talerzówka, pługi dwójki-Tel. 690287976

SPRZEDAM ciągnik C330, rok 1985 z kabiną. Przyczepa jednoosiowa, wymiary 3m x 1,5m Tel. 517961403

SPRZEDAM wał ciągnikowy gładki, wymiary 2,5 m*40 cm.. Cena do negocjacji. CycówTel. 507690115

SPRZEDAM pług 3 skibowy grudziądzki. Cena do negocjacji. CycówTel. 507690115

OPAL SOSNOWY CIENKI 150ZŁ/M; SŁOMA I SIANO W CIUKACH I BELACH; KOSIARKA BIJAKOWA NOWA; WAŁKI DO KULTYWATORA NOWE; PRZYZCĘPA NIEMIECKA; KOPACZKA KONNA; CIELAKI JAŁÓWKITel. 502243030

CIĄGNIKI SAM na silniku 7 KM - 2500 zł i 15 KM - Podzespoły Star, silnik CH 102, 15 - konny, cena 4500 zł do negocjacji Lubartów, dzwonić po godz. 13Tel. 885 906 421

KUPIĘ WSZYSTKIE CIĄGNIKI, PRASY, ŁADOWARKI, PRZYCZEPY, KOMBAJNY, MASZYNY, CASE, DEUTZ-FAHR, RENAULT, SAME, ZETOR, URSUS, PRONAR, MTZ, T25, SIPMA, KRONE i inne także uszkodzone Tel. 665 207 084

KUPIĘ C-330. T-25 kombajn Anna lub inne, może być do remontu i bez prawa rejestracji, przyczepę wywrotkę oraz każdy sprzęt rolniczy, rozsiewacz motyl, dobrze zapłacę gotówką od ręki Tel. 576 922 246

SPRZEDAM brona talerzowa 32 talerze hydraulicznie składana, siewnik Bomet 3m, plugi 4 wysokie Tel. 504 954 374

PROŚIĘTA wykastrowane i odsadzone do dalszego chowu.Tel. 538 226 797

AGREGAT uprawowo siewny 2.7m na hydropaku z siewnikiem poznaniak komplet 7200 rozsiewacz motyl 600l -2600 przyczepa jednoosiowa 3300 zmijka 6m -2100 Tel. 515 519 200

SPRZEDAM URSUS C-330 81r stan bardzo dobry Tel. 600 527 990

SPRZEDAM plug 3 skibowy unia rozsiewacz motyl Ok siemienia na numer brama rozsuwana 4.20 na wuzkah i slupkiTel. 502398044

DRUG mieszalnik pasz i śrutownik silnik esak palony z rozrusznika. Przekładnia rozrzućnika obciążniki przed c 360 plug akpil 4 skibowy 4raz 40Tel. 500027799



SPRZEDAM kury nioski 70 tygodniowe, niosące. Cena 22 zł / szt. Puławy, Łuków, Lubartów, Radzyń Podl. Parczew część zachodnia, Ryki. Możliwość dowozu Tel. 509 348 264

SPRZEDAM konia wałacha 9 lat rasa małopolska może być pod siodło. Radzyń Podlaski Tel. 604 948 681

SPRZEDAM prosięta Tel. 730 302 666

SPRZEDAM prosięta z własnej hodowli Glinny stokTel. 733798711

SPRZEDAM krowę „białogrzbiatkę” z cielakiem i cielaki. Okolice Michowa. Cena do uzgodn. Tel. 669832661

SPRZEDAM krowę 4-letnią Sim, termin wycielenia początk. października, cena do uzgodnienia, ok. KamionkaiTel. 886373095

SPRZEDAM króle srokaty czarno-białe oraz koguty zielononóżki i srebrzytki złotej cena do uzgodnienia Gródek szlacheckiTel. 665764484

SPRZEDAM transporter dla psa/kota-FERIA, na kółkach, rozmiar 5(M), dł. 80cm./ szer. 56cm./ wys. 59cm., używany 1 raz do przelotu (2022r.), odpowiada normom dla samolotu, wyprodukowany zgodnie z aktualnymi wytycznymi IATA, cena do uzgodn. Radzyń PodlaskiTel. 605634356



SPRZEDAM samochód na baterie dla dzieci Tel. 698 233 029



» **BUDOWA, REMONT**

CYKLINOWANIE bezpyłowe,Tel. 605660777

WYKONAM gładzie, malowanie, układanie paneli, sufity podwieszane, ścianki działowe z k-g, poddasza.Tel. 511991311

UKŁADANIE kostki brukowejTel. 501 956 111

MALOWANIE DACHÓW Tel. 516 964 592

MALOWANIE dachów. Tel. 604 217 219

DACHY usługi dekarские Tel. 663 460 880

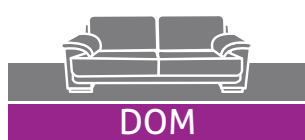
USŁUGI elektryczne naprawy usterki itp. Posiadam uprawnienia elektryczne SEP Tel. 884 943 058

» **EDUKACJA**

TŁUMACZENIA specjalistyczne i korepetycje z języka angielskiego. Przygotowanie do egzaminów państwowych, na wszystkich poziomach zawansowania języka. Tel. 696 552 686

» **SERWIS**

POMPY wodne naprawa, skup używanych Tel. 604 200 271



» **MATERIAŁY BUDOWLANE**

SPRZEDAM deski półtorówki dł. 1,26m, suche, równe ok. 60szt. Deski dębowe, suche, całówki, ok. 20szt. Bale sosnowe grub. 6cm, ok. 10szt. Tel. 53 447 49 85

Znajdź pracę ze Wspólnotą

FIRMA
OGÓLNOBUDOWLANA
ZATRUDNI ZBROJARZY I OSOBY DO PRZYUCZENIA ZAWODU. Praca w delegacji, dojazd i zakwaterowanie zapewnione Tel. 796 999 364

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C+E w transporcie międzynarodowym
Tel. 604 931 932

POSZUKUJĘ osoby do ułożenia płytek w podpiwniczeniu. Może być osoba starsza, służę pomocą. Lubartów. Tel. 534474985

OKRĘGOWA
Stacja Kontroli Pojazdów w Ulanie Dużym zatrudni **DIAGNOSTĘ SAMOCHODOWEGO** na pełny etat
Tel. 691728910

To jest miejsce na Twoją ofertę

SPRZEDAM drut gładki 8 mm grubości, około 300 kg, cena 3 zł/kg okolice ParczewaTel. 505098743

SPRZEDAM BALE SOSNOWE SUCHE GRUBOŚĆ 10CM CENA DO UZGODNIENIA OKOLICE OSTROWA LUBELSKIEGO Tel. 605128561

SPRZEDAM DESKI SUCHE CAŁÓWKI 1 1/2 M3 OKOLICE OSTROWA LUBELSKIEGO Tel. 605128561

» **INNE**

SPRZEDAM elektrody „czwórki” ER146, tzw. różowe, ok. 120szt. Lubartów. Tel. 53 447 49 85

SPRZEDAM drzwi metalowe gospodarcze 213x110. Lubartów. Tel. 534474985

DŹWIGARY strunobetonowe nie używane 15 mb x 80 cm do budowy hali, wiaduktu itp 2600 zł szt. Maszyny stolarskie: heblarka, frezarka, wyrzynarka, przecinarka poprzeczna kapówka Tel. 791 510 087

PIEC CO na drzewo i węgiel 120m.Cena 5000zł. Tel. 694 966 771

SPRZEDAM opał suchy, sosna, brzoza, stemple budowlane, króle samice kotne, samce i młode, Drzewo deski dębowe i jesionowe Tel. 53 555 13 85

SPRZEDAM dwa kołowrotki do przędzenia wełny i niemiecką maszynę do szyciaTel. 794081234

R E K L A M A

PSYCHOTERAPIA
Małgorzata Orzechowska

Gabinet

Psychoterapii

Małgorzata Orzechowska

Psychoterapia indywidualna:

- ♦ depresja, zaburzenia lękowe, zaburzenia osobowości
- ♦ nadmierne zamartwianie się, poczucie bezsilności, brak nadziei na przyszłość, bezzsenność, autoagresja, myśli samobójcze
- ♦ powtarzające się problemy w relacjach np. poczucie odrzucenia, konflikty, izolowanie się, lęk społeczny, trudność w stworzeniu stałego satysfakcjonującego związku

Terapia par:

- ♦ doświadczenie kryzysu w relacji
- ♦ częste konflikty
- ♦ zdrada
- ♦ poczucie wypalenia w związku

📍 **Łuków**
ul. Rogalińskiego 8

📍 **Radzyń Podlaski**
ul. Ostrowiecka 38

📞 **tel. 660 667 093**

www.gabinetyterapii.pl

📱

🖼️

SPRZEDAM deski półtorówki sosnowe i dębowe (suche), drzewo w dłużycy sosnowe i drewno kominowe (grab). Tel. 668632773

» URZĄDZENIA

SPRZEDAM grzejnik aluminiowy 54cm x 33cm. . Lubartów. Tel. 534474985

SPRZEDAM grzejnik żeliwny. Wys. 65cm i szer. 35cm-4 żeberka. Drugi o wys. 60cm i szer. 52cm.-6 żeberka. Lubartów. Tel. 534474985

OKLEJARKA do obrzeży meblowych MSU - 45 Cena do ustalenia; Frezarka do obrzeży meblowych EKO-NO Jaroma Cena do ustalenia Tel. 606 141 210

BUFORY ciepła 500 l z węzownicą, z dobrą izolacją, produkcji niemieckiej, 4 sztuk. Cena 1000 zł/szt.(cena nowego 4000). Odbiór w Bychawie. Tel. 511335990

SPRZEDAM bojler 140l Tel. 504 173 243



SPRZEDAM stare deski, belki i drewno na ściany, sufity, elewację boazeria do wystroju wnętrz. Możliwa wysyłka. Tel. 787 459 267 email: dobrodrew@wp.pl www: www.dobrodrew.pl Kontakt FB [dobrodrew](https://www.facebook.com/dobrodrew)

PELLET SOSNOWY, REZULT, GRANULITA, BARLINEK, GOLD ENERGY, EPSERWIS, OLCZYK I DĘBOWY EDWOOD, A1 CERTYFIKAT DOSTĘPNY OD RĘKI. DOSTAWA SAMOCHÓD Z WINDĄ 3zł/km. ŁUKÓW Tel. 604 652 819

OBRZYNKI TARTACZNE Z ŁATY I GRUBE, Cena 150 zł za metr, dostawa 2-5 paczek, 4zł/km. Czarna ziemia, piasek, żwir, żużel od 3-12t. ŁUKÓW Tel. 604 652 819

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW

SZYBKO • TANIO • SOLIDNIE
tel. 502 053 214

DREWNO kominkowe i opałowe rąbane suche i mokre: SOSNA, BRZOZA, DĄB, GRAB, BUK. Dostępne od ręki. Transport min. 3m, 3zł/km. ŁUKÓW Tel. 604 652 819

SPRZEDAM wysięgnik budowlany Tel. 504 173 243

SPRZEDAM suche drzewo opałowe Tel. 501 956 111

ELEKTRYCZNA SZAFKA stojąca metalowa rozdzielnia na budowę 4 gniazda różne 380 V i 4 gniazda na 230 V z heblem odcinającym Cena 1000 zł Tel. 791 510 087

Rok założenia 1983

STUDNIE

Mirostaw Izdebski

Dąbrówka Stany 74

☎ 608 046 239 ☎ 504 320 592

✓ STUDNIE WIERCONE ✓ DESZCZOWNIE
✓ POMPY CIEPŁA ✓ NAWODNIENIA

WYWÓZ ZŁOMU
sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne

WYCINKA DRZEW
podcinanie, karczowanie, koszenie i sprzątanie działek, wywóz lub zrębkowanie gałęzi

PRACE ROZBIÓRKOWE
(stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.)

MYCIE
malowanie elewacji, dachów itp.

ODŚNIEŻANIE
dachów, placów, wywóz śniegu

CAŁE WOJEWÓDZTWO
od 8 do 21
514-299-106

SZAMBA
PROSTOKĄTNE
6 m', 8 m', 10 m'
Z ATESTEM

Ulan Duży 64
Tel. 501 012 989
E-mail: przybysz.58@wp.pl
www.szambabetonoweulanduzy.pl



GROSZEK POLSKI BAR-TEX GOLD, OGIEŃ ULTRA, ORZECH ULTRA SUCHY 3% popiołu, BRYKIET TORFOWY I DĘBOWY RUF. DOSTAWA 3zł/km. ŁUKÓW Tel. 604 652 819

A U T O P R O M O C J A

W

To jest miejsce
na Twoją
reklamę

Media System

ALARMY I MONITORING

doradzamy
montujemy
serwisujemy

83 352 12 15
www.mediasystem-tdi.pl

ul. Pocztowa 4 Radzyń Podlaski

A U T O P R O M O C J A

TYGODNIK LOKALNY
W **wspólnota**

**NADAJ
OGŁOSZENIE
BEZ WYCHODZENIA Z DOMU**

Wyślij SMS pod numer: **79567**

o treści: **WL.treść ogłoszenia**

np. wl.sprzedam audi A4, 97 r., benzyna gaz

Koszt SMS-a to **11,07 zł z VAT**

Szczegółowy regulamin na 24wspolnota.pl



REG

Mieli jechać do ciężarnej. Na miejscu okazało się, że dziecko właśnie przychodzi na świat

W środku nocy dostali wezwanie do kobiety w ciąży. Zgłoszenie nie wskazywało, że poród już się rozpoczął. Kiedy ratownicy dotarli do domu w Lachówce niedaleko Białej Podlaskiej, sytuacja wyglądała zupełnie inaczej. Trzeba było działać natychmiast. Andrzej Pomorski wraz z kolegami odebrał poród, a ojciec dziecka przeciął pępowinę.

Około godziny trzeciej nad ranem Zespół Ratownictwa Medycznego dostał wezwanie. Dyspozytor przekazał, że chodzi o kobietę w ciąży. - Byliśmy zadysponowani do ciąży, a nie do porodu. Miał być to luźny wyjazd, taki transportowy - wspomina Andrzej.

Zespół ruszył w stronę Lachówki, niedaleko Białej Podlaskiej. Na miejscu początkowo nic nie zapowiadało gwałtownego zwrotu akcji. Ratownicy weszli do domu, jak podczas każdego innego wezwania. Szybko jednak stało się jasne, że kobieta nie potrzebuje jedynie transportu do szpitala.

- Zajechaliliśmy na miejsce, na spokojnie oczywiście, wchodzimy, no a tutaj się zaczęło, pani postanowiła rodzić - opowiada Andrzej.

Już nie da rady

Skurcze były częste, a ich przebieg wskazywał, że poród jest bardzo zaawansowany. W pewnym momencie, podczas przechodzenia z jednego pomieszczenia do drugiego, kobieta powiedziała, że nie da już rady. Wtedy nie było już czasu na planowanie transportu.

- Powiedziała, że będzie rodzić, bo już nie da rady. Przeszliśmy szybko do pokoju, położyliśmy kobietę na łóżko. No i faktycznie oceniliśmy, że to już jest ten moment, to już jest ten czas. Więc przystąpiliśmy do akcji porodowej - relacjonuje ratownik.

Trzyosobowy zespół

Trzeba było szybko przynieść wyposażenie i przygotować miejsce do porodu. W domu była również rodzina. Dla wszystkich sytuacja była wyjątkowa i stresująca. Tym razem zespół miał jednak dodatkowy atut - składał się z trzech osób. Andrzej podkreśla, że w ich rejonie ma to szczególne znaczenie.



W środku nocy dostali wezwanie do kobiety w ciąży. Zgłoszenie nie wskazywało, że poród już się rozpoczął. Kiedy ratownicy dotarli do domu w Lachówce niedaleko Białej Podlaskiej, sytuacja wyglądała zupełnie inaczej. Trzeba było działać natychmiast. Andrzej Pomorski wraz z kolegami odebrał poród, a ojciec dziecka przeciął pępowinę

Teren, który obsługują, jest rozległy, a odległości do szpitali bywają znaczne. Do tego dochodzi duże natężenie ruchu i zdarzeń w rejonie Terespoła, w pobliżu przejścia granicznego i dużego terminala przeładunkowego.

- Jesteśmy daleko od szpitala, no to dla bezpieczeństwa jest wygodniej zdecydowanie pracować - mówi.

W trzyosobowym zespole można podzielić zadania. Jedna osoba może skupić się na pacjencie, druga na konkretnych czynnościach, a trzecia przejąć dokumentację lub obserwować sytuację. W przypadku porodu w domu okazało się to szczególnie istotne. Tym razem jego koledzy: Tomek i Bartek szybko przygotowali zestaw porodowy. Andrzej wraz z jednym z ratowników przygotował się do przyjęcia dziecka.

Nie mniej ważna od czynności medycznych była jednak atmosfera. W pokoju byli rodzice, a emocje sięgały zenitu. - I wsparcie psychiczne, bo trzeba było opanować nerwy. I tata, który był zestresowany, mama, która też zestresowana - wspomina.

Dziecko przyszło na świat w domu

Poród zakończył się około 3.30 w nocy. Na świecie pojawił się chłopiec. Było to trzecie dziecko rodziny. Ratownicy natychmiast przeszli do kolejnych czynności związanych z zabezpieczeniem zarówno noworodka, jak i matki. - Szybko przeszliśmy do procedur medycznych, czyli zabezpieczenie dziecka oczywiście, matki. To jest ciężkie w takich warunkach pozaszpitalnych - mówi Andrzej.

W relacji ratownika nie ma jednak romantycznego obrazu

spokojnego, domowego porodu. Jest za to świadomość odpowiedzialności i konieczności szybkiego podejmowania decyzji.

- To naprawdę jest praca na wysokich obrotach. Mam wrażenie, że wiele osób myśli, iż poród to szybka akcja. Nagle dziecko jest na świecie i super, wszyscy są szczęśliwi, bo się udało. To nie jest tak do końca z tym wszystkim - zaznacza.

Kiedy dziecko było już bezpieczne, zespół musiał nadal uważnie obserwować jego stan oraz stan matki. Andrzej przejął opiekę nad noworodkiem. Osuszył go, okrył i kontrolował jego stan. - Bardzo ważne jest to, żeby dziecko się nie wychłodziło - tłumaczy.

W tym samym czasie Tomek i Bartek zajęli się kobietą. Poród się zakończył, ale dla ratowników interwencja jeszcze się nie skończyła. Nadal trzeba było obserwować matkę pod kątem ewentualnych powikłań i przygotować ją do transportu. Andrzej zwraca uwagę, że właśnie ten moment bywa niedoceniany przez osoby postronne. Sam fakt, że dziecko urodziło się i płacze, nie oznacza jeszcze końca zagrożenia. - To nie jest tak do końca, ponieważ to jest bardzo ciężki moment. Mogą wystąpić bardzo groźne powikłania poporodowe - mówi.

Tata dostał nożyczki

W całym napięciu znalazła się również chwila, którą rodzina zapamięta zapewne na całe życie. Kiedy wszystko przebiegało prawidłowo, przyszła pora na przecięcie pępowiny. Andrzej przygotowywał specjalne nożyczki z zestawu porodowego. Ojciec dziecka stał tuż za nim. Ratownik zaproponował, by to właśnie

tata przeciął pępowinę. - Mama powiedziała: „To niech tata odetnie pępowinę”. Ja mówię: proszę, tato, niech tato odcina pępowinę. Zapraszam tutaj, daliśmy nożyczki - opowiada.

Dla mężczyzny był to moment ogromnych emocji. W jednej chwili musiał odnaleźć się w sytuacji, której jeszcze kilkadziesiąt minut wcześniej prawdopodobnie nikt z obecnych nie przewidywał. - Był w szoku, ale szybko ciachnął. Był przesympatyczny - wspomina Andrzej.

Olek na świecie

Ratownik pozostał przy dziecku, cały czas kontrolując jego stan. Pozostali członkowie zespołu zajęli się matką i przygotowaniem transportu. Rodzina nadała chłopcu imię Aleksander. Dla Andrzeja ten wybór miał dodatkowe znaczenie. - Sam mam syna Aleksandra, więc czułem się, jakby był mój - śmieje się.

Z domu do karetki

Po porodzie nie było czasu na długie świętowanie. Matka i dziecko musieli zostać przetransportowani do szpitala. Zespół ponownie podzielił się zadaniami. Dwóch ratowników zajęło się transportem mamy, a Andrzej pozostał przy noworodku. Karetka musiała zostać odpowiednio przygotowana. Dla noworodka niezwykle ważne było utrzymanie właściwej temperatury. - Trzeba zapewnić jeszcze komfort termiczny w karetce. Trzeba karetkę szybko rozgrzać w środku. Ma być bardzo gorąco - mówi.

W takich sytuacjach każda czynność ma swoje znaczenie. Ratownicy muszą pamiętać o wielu rzeczach jednocześnie, a wszystko odbywa się pod presją czasu. - Jest masa procedur, które w ułamku sekundy muszą się zadziać. Musimy robić. Tego jest dużo - podsumowuje Andrzej. Dla rodziny był to początek nowego rozdziału. Dla ratowników jedna z tych interwencji, które zostają w pamięci na długo.

- Poród w takich warunkach pozaszpitalnych jest sytuacją nadzwyczajną. W takiej sytuacji w ogóle spokój, opanowanie emocji, empatia. To świadczy o ogromnym doświadczeniu naszych ratowników - mówi.

Andrzej z ratownictwem związany jest od 2004 roku. Swoją zawodową drogę rozpoczynał jeszcze podczas nauki w studium medycznym w Białej Podlaskiej. Później wyjechał do Anglii, gdzie spędził pięć lat. Ostatecznie wró-

cił do Polski i w 2011 roku rozpoczął pracę jako czynny ratownik w stacji pogotowia ratunkowego w Białej Podlaskiej. Przez lata widział sytuacje bardzo różne. Od dramatycznych wypadków po chwile, które przynosiły ulgę i satysfakcję.

Pierwsza akcja, częste przypadki

Jednym z pierwszych zdarzeń, które szczególnie zapamiętał, był wypadek zimą, kiedy traktor zsunął się ze skarpy do rzeki. Innym razem jako młody kierownik zespołu uczestniczył w interwencji dotyczącej dziecka, które wypadło z pierwszego piętra. Dziecko przeżyło i zostało przekazane do szpitala.

Ale praca ratownika to nie tylko zdarzenia nagłe i dramatyczne. Czasami ratownicy stają się dla pacjentów po prostu ludźmi, którzy są obok. - Często jesteśmy takim wsparciem dla osób starszych. Niektórzy potrafili zadzwonić po to, żeby porozmawiać, żeby się przytulić, żeby za rękę potrzymać. Żeby pośmiać się - opowiada.

Nie wystarczy znać procedury

Zdaniem Andrzeja jedną z najtrudniejszych rzeczy w pracy ratownika jest konieczność błyskawicznego podejmowania decyzji. - Praca ratownika to są procedury i w momencie, kiedy ty jako ratownik medyczny musisz w ułamku sekundy być kilkoma specjalizacjami naraz - tłumaczy. Pacjent może zgłaszać objawy dotyczące różnych układów i narządów. Ratownik musi zebrać informacje, ocenić zagrożenie i zdecydować, co w danym momencie jest najważniejsze. Do tego dochodzi presja otoczenia. Wiele osób uważa, że kiedy przyjeżdża karetka, pacjenta należy natychmiast zapakować do ambulansu i ruszyć do szpitala.

Andrzej przekonuje, że nie zawsze tak to wygląda. - Ludzie myślą, że jak przyjedzie karetka pogotowia, to już trzeba szybko działać. Najlepiej zapakuj szybko do karetki i jak najszybciej wywoż. Jest to błędne. To nie jest tak do końca - mówi.

Czasami kilka czy kilkanaście minut spędzonych na miejscu jest potrzebne właśnie po to, aby pacjenta odpowiednio przygotować do bezpiecznego transportu. - Czasami czekanie takich 10 minut na miejscu zdarzenia, 15

minut na miejscu zdarzenia, to jest to po coś. My sobie pacjenta przygotowujemy po to, żeby bezpiecznie go dalej transportować - tłumaczy.

Emocje bliskich

Ratownik musi też radzić sobie z emocjami bliskich. Na miejscu poważnych wypadków pojawiają się rodziny, które chcą natychmiast przewieźć swoich bliskich do szpitala. Zdarza się, że strach i bezradność przeradzają się w pretensje, krzyk czy agresję. - To jest ciężkie - przyznaje Andrzej.

Zespół, któremu można zaufać

Dlatego tak ważna jest praca zespołowa. Ratownik nie działa w próżni. Każdy członek zespołu ma swoje zadania, ale jednocześnie wszyscy obserwują sytuację i wzajemnie się uzupełniają. Andrzej szczególnie ceni to, że jego zespół po trudnych wyjazdach rozmawia o tym, co się wydarzyło. - My akurat jesteśmy takim zespołem w naszej stacji, gdzie sobie robimy briefingi i naprawdę gadamy, obgadujemy te wszystkie wyjazdy, uczymy się od siebie, analizujemy te wyjazdy, bo tak trzeba - mówi.

Choć istnieją procedury, każdy pacjent jest inny. - To nie jest tak, że pojedziesz z tym pacjentem tak, jak z kolejnym, następnym w tej sytuacji. Jego zachowanie, jego emocje, jego choroby, choroby współistniejące. Każdy pacjent jest inny - podkreśla.

Mimo trudnych doświadczeń Andrzej nie ma wątpliwości, że wybrał właściwy zawód. - Kocham swoją pracę jako ratownik medyczny. Naprawdę kocham tę pracę - mówi. Początki tej fascynacji sięgają 2004 roku, kiedy podczas praktyk miał kontakt ze szpitalnym oddziałem intensywnej terapii i blokiem operacyjnym. - Uwielbiam pomagać - podkreśla.

Szkolenia, edukacja

Dziś oprócz pracy w ratownictwie angażuje się również w szkolenia i edukację. Jak sam mówi, przez lata wiele osób zaczęło zwracać się do niego z pytaniami dotyczącymi zdrowia i pierwszej pomocy. Najważniejsze pozostaje jednak to, że ratownik nigdy nie działa sam. - To nie jest tak, że w zespole jesteś sam i sam o wszystkim decydujesz. Nie. Zespół jest dwu-, trzyosobowy, każdy odpowiada za wyjazd - mówi Andrzej.

Mateusz Połynka

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie – spotkanie CCVI

Kłeska urodzaju: robimy keczup z cukinii

Obrodziło wręcz obłędnie. Tyle to ja jeszcze nie miałem. Nie do przejedzenia. Cała rodzina i wszyscy znajomi obdarowani, a tu dalej codziennie dwa wiadra. Trochę się boję, że wcześniej mi się pomyśly skończą, niż pomidory. Skoro z wszystkimi nie mogę się podzielić plonami, to chociaż fajny przepis na sos pomidorowy Wam podrzucę.

Bywa zabawnie. Pomidorów zatrzęsie nie, więc się rozdaje. Oczywiście, nawet jeśli swoich własnych masz od groma i też kombinujesz, komu by tu oddać nadmiar, to grzecznie przyjmujesz, bo przecież grubianinem okazać się nie sposób. U znajomych państwa jedno kartonowe pudełeczko trzy razy zmieniało właściciela, póki... nie trafiło pod wieczór do pierwotnego „nadawcy”!

Bardzo sobie chwałę otrzymane jeszcze w wianie przez Małgosię, a przywiezione do Polski pewnie ze czterdzieści lat temu przez jakąś turystkę z dawnego Sowietkiego Sojuza ciężkie, metalowe koromysło, wykwił ruskiej myśli inżynieryjnej spod znaku „gniotsia nie łamiotsia” przeznaczone właśnie do przerabiania pomidorów. Przypomina to trochę maszynkę do mięsa, tyle że w otwór wrzuca się połówkę pomidora, kręci korbką, a potem jednym końcem wylatują pestki i skóra, a drugim

sam miąższ. Rewelacja. A jak nie masz, to trzeba wszystkie owoce obierać. W sumie proste: nacinamy skórę od góry na krzyż, wkładamy na 30 sekund do wrzątku i łatwo odchodzi. Pestki wydłubujemy palcami.

No dobrze, działamy

Przygotowane pomidory w miarę potrzeby siekamy albo traktujemy blenderem i na małym ogniu zaczynamy podgrzewać, żeby się zredukowały. Teraz drugi główny składnik, którego latoś też mnóstwo: cukinia.

Obieramy trzy średniej wielkości, mogą być żółte albo zielone. **Wyrzucamy pestki, ścieramy na tarce.** Na patelni rozgrzewamy łyżkę oliwy i **przesmażamy cukinię**, aż zacznie zmieniać kolor na nieco ciemniejszy. Przerzucamy do garnka. Teraz na tej samej patelni (broń Boże nie myjemy! Smak zostaje!) **przesmażamy drobno posiekaną cebulę i potarte dwa kwaśne jabłka, najlepiej szarą renetę.** Wszystko dodajemy do pomidorów. Redukujemy sos do konsystencji keczupu, czyli mniej-więcej o jedną trzecią objętości. Wcale nie upieram się, że musi być idealnie jednolity, ale jeśli nam na tym zależy, to możemy teraz jeszcze raz użyć ręcznego blendera. Dopiero **na koniec**, kiedy znamy właściwą objętość, bierzemy się za **przyprawianie**. Na pewno potrzebować będziemy soli, pieprzu (mi najbardziej pasuje tu biały), **kilku po-**

rzędnych łyżek cukru, około pół szklanki dobrego octu winnego albo jabłkowego, więcej niż trochę słodkiej i nieco pikantnej papryki. W tym momencie możemy go podzielić: część zrobić łagodniejszą i część bardziej pikantną. Można dorzucić też nieco oregano albo jakiejś mieszanki **zioł typu „prowansalskie”**. Wszystko przekładam do czystych słoików **ze świeżo wyparzonymi nakrętkami** i pasteryzuję w piekarniku przez godzinę **w temperaturze około 110–115 stopni**. W chłodnej spiżarni przechowywać można co najmniej do wiosny, na drugi rok też jeszcze powinno być dobre. Używam do kanapek, parówek, kilka razy pomógł mi w podbramkowych sytuacjach jako awaryjny sos do spaghetti.

przepis na około 3 litry keczupu
5 kg nieobranej pomidorów
3 kilogramowe cukinie
2 słodkie cebule
2 kwaśne jabłka
5 ząbków czosnku
150 ml octu winnego białego albo jabłkowego
200 gramów cukru
sól, pieprz, słodka i pikantna papryka, oregano albo „ziola prowansalskie”

Proporcje między ilością użytych pomidorów a cukinią są dość umowne, w zależności od Państwa gustu.
To Wam ma smakować

Żbigniew Smółko

KRZYŻÓWKA

Bluza do jazdy konnej		Krosna tkacza	Popularne radio		Agrest lub aronia	Podatek od paliw	24	Graniczy z Idaho	Grana na scenie	Niszczy miny		Miasto z zaporą na Nilu		Porcja rudy do wytopu
					Angielski pies myśliwski					Wolny bieg				
Prawa strona medalu					Akcja na bramkę		4			Droga z etapami				
Torebka z lekiem								Tuszcza na ziemniakach						Ma go dobry samochód
Nomi lub Obi	21			10	Syn Noego Ser z płaceni		9			Przywiedzenie, omam				
Świętuje 3 grudnia	17			12				Cząsteczka atomu	Łuk na dwóch filarach	Gra Forresta Gump	19	Niewiara w Boga		Udział w bank
Nieufort dla rzadów	Kuzyn z Afryki		Brakuje mu na życie	Rozmowa w partii Kopalni Słoń			14			W niej arie	20			13
			8		Warszawski hotel							Etap rozmów		Blues Festiwal
Wróćba z ręki lub kart	25		2			Cząsteczka dachu z rynn	7			Ma swoje fale				15
Cząstka materii					U góry faktury		5		Muzyczny utwór				1	
Górna granica budżetu		Hinduski mistrz				Niemiejszy zapach				Nagłe powstanie	22		11	6
	16		18		Rolska z estrady				Broń kanoiera					

1	2	3	4	5	6	7

8	9	10	11

12	13	14	15	16	17	18	19	20

21	22	23	24	25

eprasa.pl 714e9ebddc

REG